

# JĘZYK POLSKI

ORGAN TOWARZYSTWA  
MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO

# JĘZYK POLSKI

wychodzi w 5-arkuszowych zeszytach 5 razy rocznie (prócz za lipiec-sierpień)

**Redaktor:** **KRYSTYNA PISARKOWA**

Komitet Redakcyjny: z Krakowa — Maria Karpluk, Krystyna Kowalik, Marian Kucala, Janina Labocha, Maria Malec, Walery Pisarek, Anna Tyrpa (sekretarz naukowy), Piotr Żmigrodzki; z Gdańska — Jolanta Maćkiewicz; z Poznania — Stanisław Bąba.

Redaktor techniczny: Marta Bochenek

Zarząd Główny Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego i Redakcja «Języka Polskiego»:  
31-120 Kraków, al. Mickiewicza 31, oficyna, II p., tel. (012) 632-63-58  
[www.jezyk-polski.pl](http://www.jezyk-polski.pl); [jezykpolski@ijp-pan.krakow.pl](mailto:jezykpolski@ijp-pan.krakow.pl)

## WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy roczne.
2. Cena prenumeraty na 2009 r. wynosi 60,00 zł.
3. Wpłaty na prenumeratę w kraju przyjmują:
  - zespoły «Ruchu» S.A. właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora — odbioru zamówionych egzemplarzy dokonuje prenumerator w wyznaczonych punktach sprzedaży lub w inny uzgodniony sposób;
  - urzędy pocztowe i listonosze — od prenumeratorów z terenów wiejskich lub innych miejscowości, w których nie ma zespołów «Ruchu» S.A., a w miastach tylko od osób niepełnosprawnych;
  - poczta zapewnia dostawę zamówionych egzemplarzy pod wskazany adres pod warunkiem uiszczenia za każdy doręczony egzemplarz opłaty, której wysokość jest zależna od aktualnie obowiązującej taryfy pocztowej.
4. Prenumerata opłacana w zlotówkach ze zleceniem wysyłki za granicę: informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela «Ruch» S.A. Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33, telefony (Warszawa): 5328-731 — prenumerata płatna w walucie obcej; 5328-816, 5328-734, 5328-819 — prenumerata płatna w zlotówkach, infolinia 0-800-1200-29. Wpłaty w zlotówkach na konto w banku PEKAO S.A. IV O/Warszawa, nr konta 68 1240 1053 1111 0000 0443 0494 lub w kasie Oddziału. Dokonując wpłaty za prenumeratę w banku czy też w urzędzie pocztowym należy podać: nazwę naszej firmy, nazwę banku, numer konta, czytelny pełny adres odbiorcy za granicą, okres prenumeraty, rodzaj wysyłki (poczta priorytetową czy ekonomiczną) oraz zamawiany tytuł. Warunkiem rozpoczęcia wysyłki prenumeraty jest dokonanie wpłaty na nasze konto.

Terminy przyjmowania prenumeraty:

- na kraj do 10 listopada;
- na zagranicę do 31 października.

Bieżące i archiwalne numery «Języka Polskiego» można nabyć lub zamówić w Towarzystwie Miłośników Języka Polskiego (31-120 Kraków, al. Mickiewicza 31, oficyna, II p., tel. (012) 632-63-58).

**UWAGA!** Prenumerata dla członków Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego jest niższa i wynosi wraz z roczną składką członkowską 65,00 zł. Aby zostać członkiem naszego Towarzystwa (lub przedłużyć swoją przynależność członkowską na 2009 r.), należy przekazać wymienioną kwotę na konto Towarzystwa w PKO BP S.A. I/O Kraków 51 1020 2892 0000 5402 0150 5460. Członkowie Towarzystwa otrzymują «Język Polski» za pośrednictwem «Ruchu» S.A. w Krakowie.

# JĘZYK POLSKI

ORGAN TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO  
WYDANIE PUBLIKACJI DOFINANSOWAŁO  
MINISTERSTWO NAUKI I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO

Zarząd Główny Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego  
i Komitet Redakcyjny „Języka Polskiego”  
z żalem zawiadamiają, że dnia 27 lutego 2010 r. zmarła



## Prof. dr hab. Krystyna Pisarkowa

Absolwentka polonistyki UJ, przez całe życie zawodowe związana z Polską Akademią Nauk, kierownik Pracowni Składni Historycznej w Instytucie Badań Literackich, a od 1973 roku w Instytucie Języka Polskiego PAN, członek czynny Polskiej Akademii Umiejętności, Komitetu Językoznawstwa Polskiej Akademii Nauk, Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN, członek redakcji wielu czasopism naukowych o zasięgu międzynarodowym, licznych polskich i zagranicznych stowarzyszeń językoznawczych, wykładowca Uniwersytetu Jagiellońskiego. Autorka fundamentalnych prac z zakresu składni historycznej, pragmatyki i stylistyki języka polskiego oraz z językoznawstwa ogólnego. Członek kolegium redakcyjnego „Języka Polskiego” od 1962 roku, od roku 2005 redaktor naczelny tego czasopisma. Z Jej odejściem straciliśmy jednego z najwybitniejszych polskich językoznawców, Wychowawcę wielu pokoleń studentów i badaczy, Człowieka wielkiej kultury i życzliwości.

Rodzinie Zmarłej składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

Maria Zarebina, Kraków

## Terminologia rodzinna w Ewangelii według św. Mateusza

Słowa-klucze: nazwy stopni pokrewieństwa, polski przekład Ewangelii.

W roku 1966 ukazała się rozprawa Mieczysława Szymczaka pt. *Nazwy stopni pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego w historii i dialektach języka polskiego*. We wstępie Witolda Doroszewski pisze, że desygnatem wyrazów z tego tematu są właściwie sytuacje społeczne. Dzisiaj, nic tej definicji nie ujmując, a uwzględniając obok socjologicznego aspektu prawnego zagadnienia, musielibyśmy pewnie wziąć pod uwagę również osiągnięcia nauk biologicznych, medycznych i ich definicje, na przykład pojęcia DNA. Nasuwają nam to przykłady ze zwykłego życia. Ilustracją dzisiejszej sytuacji społecznej jest film telewizyjny z dnia 30 X 2009 z serii *Sędzia Anna Maria Wesołowska*, w którym adoptowany syn chce oddać krew adopcyjnemu ojcu, nie wiedząc, że ani on nie jest rodzonym ojcem, ani matka nie jest rodzoną matką. Dobre chęci okazują się daremne. Przytaczam tę anegdotę ilustrującą złożoność zagadnienia, które ma aspekt społeczny, prawny, biologiczny, medyczny, a w końcu także językowy.

Jednak to nie praca Szymczaka natchnęła mnie myślą o nazwach pokrewieństwa w Ewangelii, ale znalezienie w mojej rozparcelowanej bibliotece książki, o której nie pamiętałam. Nosi ona tytuł *The New Testament in Original Greek*. Wydana w Nowym Jorku w 1957 r., cena podana w dolarach, więc nie wiem, kto ją do naszego domu przywiózł w czasach PRL-u. Na pewno nie było jej w księgarniach w okresie walki z Kościołem, przynajmniej do 1956 r., więc musiał ją ktoś podarować. Po długich namysłach doszłam do wniosku, że mógł to być profesor znany mi pod dwoma nazwiskami: Szerech-Shevelov. Poznaliśmy go w Szwecji w latach 1948–1951 jako slawistę, uciekiniera politycznego z Ukrainy; wiem, że udało mu się wyjechać do Stanów i w którymś roku, niestety nie wiem, którym, ale musiało to już być po pewnym złagodzeniu kursu politycznego w PRL-u, przyjechał do Krakowa i miał referat w Komisji Językoznawstwa PAN jako prof. Shevelov. Pamiętam, że widzieliśmy się z nim również prywatnie.

Wracając do Szymczaka i trochę ogólniej do literatury przedmiotu: nauczyłam się rozróżniać stopnie pokrewieństwa w linii prostej i w linii bocznej, pokrewieństwa pełnego i niepełnego oraz kolejne stopnie pokrewieństwa. Ale tylko w określonych okolicznościach przytaczam tego typu szczegółowe definicje, gdy istnieje konieczność rozróżniania znaczeń wyrazów.

Niniejszy artykuł odnosi się do słownictwa polskiego tekstu Nowego Testamentu, czyli przekładu, w tym wypadku jest to przekład ks. prof. dra Seweryna Kowalskiego pt. *Pismo Święte Nowego Testamentu*, wyd. Warszawa 1957, dokonany z języka greckiego. Tu muszę przypomnieć pewne sprawy, na ogół znane, ale chyba tę znajomość należy dla celów obec-

nego artykułu odświeżyć. Chodzi o tzw. języki biblijne. Dziś mówi się o Biblii, tj. zarówno o Starym jak i Nowym Testamencie, że jest to najpopularniejsza książka świata, przełożona na wszystkie języki i postuluje się, żeby ją przekładać z języków oryginalnych.

Które więc są te języki oryginalne (przypominam za książką *Stary Testament. Historia zbawienia*, Paryż 1987). Są trzy: hebrajski, aramejski i grecki. Biblia Hebrajczyków, czyli Stary Testament napisana była w języku hebrajskim (to język semicki spokrewniony z arabskim i etiopskim), ma fragmenty, np. Ks. Daniela, w języku aramejskim. Została przetłumaczona na język grecki przez Żydów w Aleksandrii. Powstała więc Biblia grecka, zwana również Septuagintą, ponieważ pracowało nad nią 70 tłumaczy. Język grecki rozpowszechnił się na Wschodzie od czasów Aleksandra Wielkiego, a przekładu Starego Testamentu dokonano w III-II wieku przed Chr. W miastach greckich używany był jako język kultury, handlu, natomiast jako język potoczny, mówiony, panował aramejski. Nazwa pochodzi od regionu Aram w starożytnej Syrii. Nowy Testament napisany został w języku greckim, choć w formie mówionej prawdopodobnie były utrwalone pewne fragmenty po aramejsku, przytaczane dosłownie przez tych, którzy słyszeli je na własne uszy z ust Jezusa, który mówił po aramejsku. Ma to znaczenie z uwagi na daty powstania poszczególnych ksiąg Nowego Testamentu. Składa się on z 27 ksiąg, w tym są 4 Ewangelie, Dzieje Apostolskie, 14 Listów św. Pawła, 7 listów tzw. Katolickich (czyli Powszechnych) i Apokalipsa.

Ewangelia wg Mateusza: *Euangélion katà Matthaïon* powstała około 50–80 r. po Chr., Marka ok. 50–65 po Chr., Łukasza 50–80 po Chr. wg książki *Historia zbawienia*, która jest opracowana w ośrodku badawczym pallotynów pod Paryżem, *Éditions du Dialogue*, i jest przekładem z włoskiego. Autor polskiego tłumaczenia z greki Nowego Testamentu, ks. S. Kowalski przyjmuje, że Ewangelia Mateuszowa jest najstarsza i poprzedza inne synoptyczne, tj. Markową i Łukasową. Wobec rozbieżności w ocenie datowania wypada nam przyjąć jedynie, że jest obszerniejsza. Tekst w oryginale greckim zajmuje strony od 3 do 71, Marka od 72 do 113, Łukasza od 114 do 186, Jana 187–240. W przekładzie polskim ks. Kowalskiego tekst Mateusza obejmuje strony 17–82, Łukasza 132–202. Prawdopodobnie nie jest więc ani największą, ani najstarszą: jedni bibliści sądzą, że dwie pierwsze synoptyczne miały, jakbyśmy to dziś powiedzieli, wspólnych informatorów. Inni bibliści mówią, że Marka była może wcześniejsza, ale krótka i zwięzła, a Mateusz poszerzył ją o szczegóły. Gdy się natomiast korzysta z konkordancji w zakresie terminologii rodzinnej, widać wyraźnie, że u Mateusza jest ona najbogatsza, bo u Łukasza brak np. haseł: *matłonka*, *panna*, *oblubieniec*, hasło *brat* ma frekwencję o połowę mniejszą niż u Mateusza, *ojciec* nieco mniejszą niż u Mateusza.

Książka *The New Testament in Original Greek* prócz tekstu greckiego zawiera rozdziały w języku angielskim, dotyczące zasad wydawania tekstu, dowodów autentyczności, omówienie ortografii, lekcje odrzucone, także cytaty ze Starego Testamentu występujące w Nowym Testamencie. Ich autorami są Brooke Foss Westcott, D.D. i Fenton John Anthony Hort, D.D. Dodatkem jest słownik grecko-angielski, opracowany przez W.J. Hickie, M.A. z osobną paginacją, stron 214; podczas gdy tekst grecki obejmował stron 620.

Kontynuując przytaczanie polskich prac, dotyczących w jakiejś mierze Biblii w ogóle, a Nowego Testamentu w szczególności, zacznijmy od zmarłego w 2009 roku Leszka Kołakowskiego z jego ostatnią książką pt. *Czy Pan Bóg jest szczęśliwy i inne pytania*, wydaną po-

śmiertnie przez Znak, jako kogoś stojącego z zewnątrz, filozofa, poszukującego odpowiedzi na podstawowe pytania i cieszącego się niewątpliwym autorytetem. Pisze Kołakowski (s. 128–129):

...im więcej wiadomo o czasach Jezusa, tym bardziej, a nie mniej, wiarygodne, stają się Ewangelie — [...] np. opowiadanie o posiłku u Lewiego, którego Jezus spotkał w komorze celnej, wydawało się niewiarygodne, bo wynikało z niego, że była granica między Kafarnaum a Betsaidą; okazało się, że granica rzeczywiście istniała, lecz została zniesiona kilka lat później. [...] Nie wynika stąd, że wszystko jest wiarygodne. Rozbieżności między Ewangeliąmi były zawsze znaczne, poczynając od genealogii u Mateusza i Łukasza. Zresztą wierzyć, że Ewangelie są bezbłędne w każdym szczególe, to wierzyć, że opieka Boża nie tylko autorów chroniła przed błędem, ale także skrybów, co jest zbyt śmiałym przypuszczeniem w wieku naszym. Można także dopatrywać się, bez sprzeczności, inspiracji boskiej w tych tekstach, nie uważając, że każde słowo było wprost przez Boga dyktowane. Ewangelie synoptyczne (takiego terminu się używa w odniesieniu do trzech pierwszych, tj. Mateusza, Marka i Łukasza — MZ) były pisane, zdaniem historyków, w czasach, kiedy musieli żyć jeszcze świadkowie opisywanych wydarzeń, a najwcześniejsze zachowane rękopisy pochodzą z IV wieku (pewne fragmenty nawet z II wieku), są więc znacznie wcześniejsze niż inne dokumenty antyczne, których wiarygodność nie jest podważana, i mało jest opowieści z tych czasów tak dobrze przyświadczonych. Ewangelie apokryficzne uchodzą za mało wartościowe źródło, pisane później i zawierają wtępy pochodzące z religii orientalnych, chociaż czasem podają logia, których kanoniczne teksty nie znają i które mogą być autentyczne.

Inny autor, a raczej autorka, to Anna Wierzbicka ze swoją książką *Co mówi Jezus? Objasnienie przypowieści ewangelicznych w słowach prostych i uniwersalnych*, 2002. Jest to polski przekład, którego oryginał w języku angielskim ma tytuł *What did Jesus mean? Explaining the Sermon on the Mount and the Parables in Simple and Universal Human Concept*, ukazał się w r. 2002 w Nowym Jorku, Oxford University Press. Autorka jest od 1973 roku profesorem językoznawstwa w Canberze w Australii. Korzyść z jej książki dla mnie jest taka, że mogę podobnie jak ona zapisywać tekst grecki w łacinie. Poza tym książka zawiera obszerną bibliografię na temat Biblii, głównie anglojęzyczną.

Z kolei Jadwiga Sambor w książce na inny temat, mianowicie *Badania statystyczne nad słownictwem na przykładzie Pana Tadeusza* przytacza porównawcze dane liczbowe dla Nowego Testamentu za R. Morgenthalerem. Przy  $N = 137\,389$  wyrazów,  $V = 5436$ , czyli słownik tego tekstu jest ubogi, hasła często powtarzają się w tekście (każde ponad 25 razy), a więc średnia powtarzalność jest wysoka, co świadczy o zbliżonej do mówionej formie języka.

W końcu trzeba przypomnieć prace Stanisława Koziary, a zwłaszcza dotyczącą Biblii książkę pt. *Frazeologia biblijna w języku polskim*, w której we wstępnej części autor przedstawia pełny zestaw polskich przekładów od Biblii Leopolda poprzez ks. Wujka do Biblii Tysiąclecia i Biblii warszawsko-praskiej. Szczegółów nie będę tu przytaczać; uwzględnione są różnice między przekładami katolickimi a ewangelickimi oraz istotna sprawa, czy tłumaczenie jest dokonane z języka źródłowego, czy z Wulgaty, tj. pochodzącego z IV w. łacińskiego przekładu Pisma Świętego, dokonanego przez św. Hieronima. Łacińskie przekłady z języków biblijnych, więc z Biblii hebrajskiej lub Biblii greckiej pojawiały się już w II w., wszystkie je przejrzał i porównał z językami źródłowymi św. Hieronim i odtąd jego tłumaczenie stało się podstawowe. Ukazuje się również seria wydawnicza *Język religijny dawniej i dziś*, a w niej osobny dział poświęcony jest językowi biblijnemu.

Jeśli chodzi o autora najstarszej Ewangelii, Mateusza, to w książce Twoje imię Fros i Sowa pod hasłem Mateusz, apostoł i ewangelista podają, że «Czczono go [...] jako patrona urzędników podatkowych i celnych» (t. IV, s. 217). Istotnie obie te godności przedstawione są w tekście Ewangelii: Mt IX 9 oraz X 3: «Odchodząc stamtąd ujrzał Jezus człowieka siedzącego przy cle, imieniem Mateusz.» «εἶδεν ἀνθρώπον καθήμενον ἐπὶ τῷ τελόνιον Ματθαῖον λεγόμενον<sup>1)</sup>». Rzekł do niego: «Pójdź za mną. A on wstał i poszedł za nim.» A w drugim fragmencie: «A oto imiona dwunastu apostołów: na pierwszym miejscu Szymon, zwany Piotrem i brat jego Andrzej i Jakub, syn Zebedeusza, i brat jego Jan; Filip i Bartłomiej; Tomasz i Mateusz, celnik...» «καὶ Ματθαῖος ὁ τελῶνῆς.»

Celnicy, jak pisze ks. Kowalski, nie mieli dobrej opinii, ponieważ służyli Rzymianom, czyli poganom; w oczach faryzeuszy byli grzesznikami. W konkordancji biblijnej ks. dr. Jana Flisa do Biblii Tysiąclecia występują wielokrotnie obok grzeszników i nierządnic, np. Mt IX 10: «Gdy Jezus siedział w domu za stołem, przyszło wielu celników i grzeszników.»; Mt XVIII 17: «A jeśli nawet Kościoła nie usłucha, niech ci będzie jak poganin i celnik.»; Mt XXI 31: «Celnicy i nierządnicę wchodzą». Także u innych Ewangelistów, np. Ł XVIII 11: «Jak inni ludzie, zdzierycy, oszuści, cudzołożnicy, albo jako ten celnik.»

Przystąpmy zatem do przedstawienia materiału z zakresu pokrewieństwa w Ewangelii Mateusza, przyjmując kierunek od mniej skomplikowanych lub rzadziej występujących do bardziej złożonych znaczeniowo lub częstszych. Na początek weźmy wyraz *matka*, czemu odpowiada grecki *mētēr* z dwoma samogłoskami długimi: *ē, eta*. Zwykle wyrazowi *mētēr* towarzyszy określnik, przydawka w genetiwie sg. lub pl., np. Mt II 13 «Weź dziecko i matkę jego i uchodź do Egiptu» «παράλαβε τὸ παιδίον καὶ τὴν μητέρα αὐτοῦ»; Mt XX 20 «Wówczas zbliżyła się do niego matka synów Zebedeusza» «ἤνῃ μητὴρ τῶν υἱῶν Ζεβεδαίου».

Może też wyraz *matka* mieć przydawkę przymiotną, np. Mt XII 49: «Oto matka moja i bracia moi!» «ἰδοὺ ἡ μήτηρ μου»; Mt XII 50: «Bo kto czyni wolę Ojca mego niebieskiego, ten mi jest bratem i siostrą i matką.» «αὐτὸς μου ἀδελφὸς καὶ ἀδελφὴ καὶ μήτηρ ἐστίν». Tu mamy poszerzone, może metaforyczne, bo pierwotne jest 'rodzicielka', znaczenie wyrazu *matka*, wskazujące na pokrewieństwo duchowe w miejsce więzów krwi.

Frekwencja wyrazu hasłowego wynosi w tekście polskim 25, w Biblii Tysiąclecia wg konkordancji 24 użyć w tekście. W stosunku do greckiego oryginału w tekście przekładu mamy wyraz *matka*, tam czasownik dla Mt I 1, 2, 3 w formie *egénēsen*: «Iakòb dè egénēsen τὸν Ιουῖдан». Pamiętam, że jako dziecko słyszałam podczas procesji Bożego Ciała, jak ksiądz przy ołtarzu czytał Ewangelie po polsku (msze w tym czasie odprawiane były po łacinie, więc niewiele się z tego rozumiało, dopiero kiedy poszłam do gimnazjum, gdzie uczono łaciny, trochę mi się przejaśniło w głowie). W późniejszych latach za PRL-u w pewnym momencie pojawiły się na rynku wydane w Stanach mszaliki, które zawierały równoległe teksty łaciński i polski. To już była rewelacja. Ale wracając do dzieciństwa, ksiądz czytał starsze

<sup>1)</sup> Zastosowano zasady międzynarodowej transkrypcji naukowej (Scientific) dla greki starożytnej dostępnej m.in. w internecie [http://en.wikipedia.org/wiki/Transliteration\\_of\\_Greek\\_to\\_the\\_Latin\\_Alphabet](http://en.wikipedia.org/wiki/Transliteration_of_Greek_to_the_Latin_Alphabet) (2010-04-14). Dopisano akcenty, mimo że nie przewidują tego zasady transkrypcji. Zgodnie z przyjętą transkrypcją pominięto przydech słaby, natomiast przydech mocny oddano przez *h*. Redakcja dziękuje pani dr Marioli Jakubowicz za weryfikację zapisów greckich.

przekłady, w których nie było określenia *syn* i *matka* czy *ojciec* i nawet nie jak dziś *pochodzi od*, tylko np. «Jakub zrodził Judę, Juda zrodził Faresa i Zare, Aram zrodził Aminadoba». Pewnie to był przekład Wujka, i ja słuchałam zdumiona nie rozumiejąc, bo sądziłam, że to kobiety rodzą dzieci. Nie rozumiałam i nie pytałam nikogo, a już zwłaszcza nie księdza katechety, bo bałam się, że jak zapytam, będę uchodzić za heretyka.

Dopiero poezja coś mi wyjaśniła, a byłam jej namiętną wielbicielką, odkąd nauczyłam się czytać. Czytałam wszystko, co było do czytania, zwykle nic nie rozumiejąc, bo albo książki mojego starszego rodzeństwa, albo gazety codzienne. Przychodziły dwie, a to katolicki Mały Dziennik, prenumerowany przez moich rodziców i opozycyjna Polonia od brata z Katowic. Przede wszystkim jednak czytałam poezję, nie tylko lektury mojego starszego rodzeństwa, ale jakieś antologie wykorzystywane na akademiach w święta narodowe w Towarzystwie Gimnastycznym Sokół, których organizacją trudnił się mój ojciec. Jego pokoleniu zostało to jeszcze po zaborach. Tak więc Mickiewiczowskie słowa, «Jeśliś Ty kochał świat rodzając, Jeśli ku zrodzonemu masz miłość ojcowską» stały się dla mnie słownikiem objaśniającym do tych niezrozumiałych słów z Ewangelii.

Po wyrazie *matka* pora zająć się *dzieckiem*, *dziecięciem* i *dziećmi*. Przytoczmy przykłady: Mt II 9: «Gwiazda zatrzymała się nad miejscem gdzie było dziecko», gr. «ho astér [...] estáthē epánō hoū ēn tò paidíon»; Mt II 18: «Rachel oplakuje dzieci swe», gr.: «Rachēl klaíoussa tã tékna autēs», Mt XXVII 25: «Niechaj krew jego spadnie na nas i na dzieci nasze, gr.: epì tã tékna hēmōn (gen. pl. zaimka osobowego); Mt II 16: «Herod wydał rozkaz, aby w Betlejem i całej okolicy pomordowano wszystkie dzieci...» gr.: *pántas toūs paídas*. Mt XVIII 6: «kto by jedno z tych małych dzieci [...] przywiódł do grzechu», gr.: *héna tōn mikrōn toutōn*. W tekście greckim występują na przemian wyrazy: *paidíon*, *tó* właściwie 'chłopczyk' i *téknon*, *tó* 'dziecko', a w pluralis *país*, gen. *paidós* dla obu płci, a także *téknon*; Mt X 21: *tékna epì goneís* 'dzieci przeciw rodzicom'. Dla wersu Mt XXI 16: «Z ust dzieci ssących zgotowałeś chwałę sobie», gr. *ek stómatos nēpiōn*. W słowniku do tegoż tekstu znajduję: *nēpios*, *hó* 'a babe, a child' z uwagą poet. wg słownika The Concise Oxford Dictionary.

Raz jeden wystąpił w polskim przekładzie wyraz *dziecko*: Mt XVIII 2: «A ten przywołał do siebie dziecko», gr. *kaì proskalesámenos paidíon*. W konkordancji wyrazy *dziecko*, *dziecię*, *dzieciątko* występują jako jedno hasło. W przekładzie ks. Kowalskiego forma *dzieciątko* nie pojawia się, tj. nie możemy odnaleźć przykładu wśród 27 przytoczeń łącznych dla 3 form hasła, gdy w dodatku samo hasło w tekście zastępowane jest kreską.

Z kolei wyraz *córka* jest tylko dwukrotnie użyty w tekście Mateusza: Mt IX 18: «Córka moja skończyła przed chwilą», gr.: *hē thygátēr mou*; Mt X 36: «Przyszedłem rozłączyć [...] córkę z matką», gr.: *thygátéra katá tēs mētròs autēs*.

Z nazw żeńskich mamy jeszcze wg ustępującej częstotliwości: *żonę* z frekwencją = 15, *niewiastę* z fr. = 5, *pannę* z fr. = 3, *siostrę*, *małżonkę* i *teściową* z fr. = 2 oraz *synową* z fr. = 1.

Hasło *żona* w tekście przedstawia się przykładowo następująco: Mt I 6: «Od Dawida i żony Uriasza pochodzi Salomon», gr.: «Dauíd dē egénēsēn tōn Solomōna ek tēs tou Ouríou»; Mt XVIII 25: «pan wydał rozkaz, żeby sprzedano żonę, dzieci jego i całe jego mienie»; gr.: «tēn gynaiķa kai tã tékna kai pánta hōsa eichen». Polski odpowiednik wyrazu *żona* ma woryginale albo zaimek albo rzeczownik *gynē*.



Stylistyczny odpowiednik żony to *małżonka*, tylko dwukrotnie występujący: Mt I 20: «Józefie, synu Dawida, nie bój się przyjąć do siebie Maryi, małżonki swej. Jak mu rozkazał Anioł Pański», gr.: «mē phobēthēs paralabein Marían tēn gynaiká sou.», Mt I 24: «i przyjął w dom swoją małżonkę», gr. «parélaben tēn gynaika autoū».

Hasło *niewiasta* pojawia się w następujących przykładowo tekstach: Mt XI 11: «Spośród zrodzonych przez niewiastę nie powstał większy od Jana Chrzciciela», gr.: *en gennētoīs gynaikōn*; Mt XXII 27/28: «Jako ostatnia z nich umarła niewiasta»; gr.: «hýsteron dē pántōn apéthanen hē gynē». Ponieważ wszędzie w tekście greckim występuje rzeczownik *gynē*, gen. *gynaikós*, prawdopodobnie tłumacza raziło częste powtarzanie się tego wyrazu (z dzisiejszego punktu widzenia wszystkie trzy, tj. *żonę*, *małżonkę* i *niewiastę* mogłaby tu zastąpić *kobieta*) tłumacz użył synonimów. W języku polskim są one zresztą wymuszone przez użycie odpowiedniego czasownika, tu przykładowo *pojąć za...*, *rozwieść się z...* Natomiast w konkordancji w tych kontekstach czterokrotnie występuje właśnie wyraz *kobieta*.

Co do hasła *panna*, można mieć wątpliwości, czy ono należy do terminologii rodzinnej, czy wyłącznie jest określeniem stanu cywilnego. Ale stan cywilny z kolei związany jest treściowo z rodziną i np. Szymczak ma hasło *pannica* w znaczeniu 'dziewczyna, córka' z zabarwieniem ujemnym (s. 6). W Ewangelii Mateusza w r. XXV — jest osobna przypowieść o pannach mądrych i głupich, ale w tekście przekładu, na którym tu się opieramy, samo hasło *panna* występuje zaledwie trzy razy, poza tym są one określane przez substantywizowane przymiotniki (właśnie *mądre* i *głupie*). Mt XXV 1: «...z królestwem niebieskim tak będzie, jak z dziesięcioma pannami, które...»; gr.: *déka parthénois.*; Mt XXV 11: «Później przyszły także pozostałe panny i zaczęły wołać»; gr.: *hai parthénai*. Obie formy od rzeczownika *hē parthénos* 'a virgin'. W polskim języku *panna* oznacza kobietę niezamężną.

Hasło *siostra* ma tylko dwa użycia tekstowe, które tu przytoczymy: Mt XII 50: «Bo kto czyni wolę Ojca mego niebieskiego, ten mi jest bratem, siostrą i matką»; gr.: «autós mou adelphòs kai adelphè kai mētēr estín». Mt XIII 56: «Czyż wszystkie siostry jego nie są tu między nami?»; gr. «kai hai adelphai autoū ouchi pásai pròs hēmās eísín?»

*Siostra* w każdym z tych przykładów ma inne znaczenie. W pierwszym, tj. Mt XII 50, metaforyczne, wskazujące na więzy duchowe; w drugim, tj. Mt XIII 56, forma pluralis oznacza niekoniecznie siostry rodzone, raczej krewne (lub krewnych płci żeńskiej) o nieznanym stopniu pokrewieństwa. Tu występuje objaśnienie tłumacza: «Język aramejski, podobnie zresztą jak grecki, nie ma osobnego wyrazu oznaczającego brata lub siostrę cioteczną i stryjeczną».

Na koniec tej serii, tj. nazw żeńskich, pojawiają się dwa hasła odnoszące się nie do pokrewieństwa, ale do powinowactwa rodzinnego. Są to wyrazy *teściowa* z fr. = 2 i *synowa* z fr. = 1, najpierw we wspólnym tekście: Mt X 35/36: «Przyszedłem rozłączyć syna z ojcem, córkę z matką, a synową z jej teściową»; gr.: *nýmphēn katá pentherās autēs*.

Wyraz *teściowa* pojawia się w jeszcze jednym zdaniu: Mt VIII 14: «Jezus wszedłszy do domu Piotra, ujrzał teściową jego, leżącą w gorączce»; gr.: *eīden tēn pentheràn autoū*.

Mamy teraz kilka haseł o niskich i zbliżonych frekwencjach. Są to wyrazy: *pokolenie* z fr. = 6, *mąż* z fr. = 5, *oblubieniec* z fr. = 4, oraz *rodzice*, *rodzina*, *domownik*, każdy z nich z fr. = 1. W końcu zostały nam hasła najczęstsze z częstotliwością malejącą: *syn* z fr. = 85, *ojciec* z fr. = 58, *brat* z fr. = 40.

I tak wyraz *pokolenie* występuje np. w zdaniach: Mt XIX 28: «Aby sprawować sąd nad dwunastoma pokoleniami Izraela», gr.: *tàs dōdeka phylàs toũ Israēl*; Mt XXIII 36: «Zaprawdę powiadam wam, wszystko to spadnie na to pokolenie», gr.: *epì tèn geneàn taútēn*.

Wyraz *mąż* pojawia się np. w zdaniu Mt XIX 3: «Czy wolno mężowi rozwieść się ze swą żoną?», gr. *apol' sai tēn gynaika autoũ*. Wyraz *oblubieniec* z kolei w takim: Mt XXV 6: «Oblubieniec się zbliża!», gr.: *Idoũ ho nymphios*. Domownik w Mt X 36: «Tak to staną się nieprzyjaciółmi człowieka domownicy jego», gr.: *hoi oikiaioi autoũ*.

Hasła o wysokich *częstotliwościach* tekstowych musimy pokazać ilustracją większej ilości przykładów, ale przedtem może jeszcze *rodzice* i *rodzina* na tle tekstu: Mt X 21: «dzieci powstaną przeciw rodzicom swoim», gr.: *tékna epì goneis*; Mt XIII 52: «Dlatego każdy uczony [...] podobny jest do ojca rodziny»; gr.: *hómoiós estin anthrōpō oikodespótē; oikodespótes; ho* 'the master of the house' jest złożeniem z: *oikía, hē*; 'dom'; i *despótes, ho* 'a master'; Mt I 16.: «Od Jakuba (sc. pochodzi) Józef, mąż Marii», gr.: «Iakób dē egēnēssen tōn Iōsēph, tōn ándra Mariás». Tu acc. sg. *tōn ándra* zależny od formy czasownika *egēnēssen*. W objaśnieniach jest mowa o tym, że Józef był uważany ogólnie za ojca Jezusa. Forma *tōn ándra* to acc. sg. od *anēr, ho*, gen. *andros* 'mąż'. Dalszy ciąg zdania po *Mariás*: «*eks hēs egennēthē Iēsoũs ho legómenos Christós* z niej narodził się Jezus, zwany Chrystusem.

Wyraz *brat* z formą pl. *bracia* oznacza 'brata rodzonego', czyli wg Szymczaka «pokrewieństwo pełne drugiego stopnia w linii bocznej (liczone w stosunku do drugiego potomka tych samych rodziców).» Często w tekście to potwierdzone podaniem imienia własnego osoby, której dotyczy to pokrewieństwo, np. Mt IV 21: «...ujrzał [...] Jakuba syna Zebedeusza i Jana brata jego.», gr.: «*kaì Iōánēn tōv adelphōn autoũ*».

Mogą też być ukazane inne sposoby wyrażania stosunków braterstwa np. spółnikowe. Tak np. Mt I 3: «Juda i bracia jego», w gr. mamy acc. sg. i pl. *tōn Ioúdan kaì toũs adelphoũs autoũ*. Rzeczownik hasłowy może wystąpić wraz z przydawką dzierżawczą zaimkową np. Mt XVIII 21: «Jeżeli brat mój zgrzeszy przeciwko mnie...»; gr.: *ho adelphós mou*. Te uwagi odnoszą się przede wszystkim do form liczby pojedynczej wyrazu *brat*, a tylko czasem do form liczby mnogiej, jak tu w przykładzie Mt IV 18: «ujrzał dwóch braci: Szymona, którego zowią Piotrem i Andrzeja, brata jego» albo IV 25: «Nieco dalej ujrzał dwóch innych braci, Jakuba syna Zebedeusza i Jana, brata jego, jak zarzucali sieci do jeziora», gdzie mamy przedstawiony szerzej rodowód, ale niekiedy znaczenie 'rodzony' jest w stosunku do *brat* tylko prawdopodobne. Natomiast częściej wątpliwości powstają przy liczbie mnogiej, np. Mt XII 46: «Na dworze stali jego matka i bracia jego»; gr.: *hoi adelphoi autoũ...* Ponieważ odnosi się to do Jezusa, mogą to być wyłącznie jego 'krewni', więc bracia cioteczni czy stryjeczni, dla których w językach biblijnych N.T. nie ma osobnego określenia. Wszędzie więc w tekście greckim mamy hasło *adelphós, ho* dla którego słownik grecko-angielski podaje nie tylko znaczenie 'a brother', ale też inne, np. 'a near relation', a jeśli w dalszym ciągu przytoczymy za Mt XII 50 słowa samego Jezusa: «Bo kto czyni wolę Ojca mego niebieskiego, ten mi jest bratem», możemy ze słownika zastosować znaczenie 'a fellow-believer', więc może raczej 'przyjaciel, towarzysz'.

Hasło *ojciec* ma swoją reprezentację tekstową w przekładzie ks. Kowalskiego w I R. Ewangelii wg Mateusza do wersu I 7 zerową, w zgodzie ze swoim greckim oryginałem, gdzie

wyraz *patēr* nie występuje, natomiast konkordancja podaje dla Biblii Tysiąclecia do tego miejsca aż 33 poświadczenia tego wyrazu. Tekst wygląda więc np. tak: Mt I 1: «Abraham był ojcem Izaaka, Izaak ojcem Jakuba, Jakub ojcem Judy i jego braci». W przekładzie Kowalskiego: «Od Abrahama pochodzi Izaak, od Izaaka Jakub, od Jakuba Juda i bracia jego.» Oryginał grecki będący tego źródłem ma wersję czasownikową, nie rzeczownikową: «Abraam egénnēsen tòn Isaák, Isaák dè egénnēsen tòn Iakób, Iakób dè egénnēsen tòn Ioúdan kai tous adelphoús autoū».

Forma *egénnēsen* to aoryst z augmentem i cechą *-sa* ogólną, temat z przedłużonym *e*. Sam czasownik w słowniku figuruje jako *gennāō* z odniesieniem do Mt I 16 w znaczeniu 'to beget', czyli «pochodzi» Kowalskiego wydaje się dobre. Jest też odwołanie do Mt I 20 w znaczeniu *passivum*, czyli w naszym przekładzie «co się z niej poczęło» też by się zgadzało. Zatem różnice statystyczne, liczbowe, co do pojawienia się, czy niepojawienia się rzeczownika *ojciec*, są natury merytoryczno-stylistycznej.

W każdym przypadku pol. *ojciec* jest odpowiednikiem gr. *patēr*, *ho*, ale znaczenie i kombinacje słowne są różne zarówno w oryginale, jak w przekładzie.

Np. w Mt IV 21 czytamy: «Niecio dalej ujrzał (sc. Jezus) dwóch innych braci [...] jak z ojcem swym Zebedeuszem naprawiali w łodzi swe sieci...», gr.: *metá Zebedaiou tou patrōs autōn* albo w Mt XIX 19: «Czcij ojca twego i matkę swoją!», gr.: *Tima tōn patéra!* rozpoznajemy znaczenie jako 1. 'ojciec ziemski', czyli 'przodek męski stopnia pierwszego w linii prostej'.

Ale Mt III 9: «Abrahama mamy za ojca!», gr.: *patéra échomen tōn Abraám!* (to o Żydach mówi Jezus). Wyraz *ojciec* oznacza tu 'przodka męskiego', ale nie wiadomo, którego stopnia, odległego w czasie. W polskim języku takie znaczenie jest znane. Przypomnijmy Mickiewicza: «Jak ojce żyli w raju, tak dziś żyją wnuki» (PT IV 548, por. Zarebina 1996).

Wyraz *ojciec* występuje jednak najczęściej w połączeniu «ojciec niebieski»; «wasz ojciec niebieski»; «ojciec wasz, który jest w niebiesiach», a nawet «ojciec wasz», np. Mt V 45: «...abyście byli synami ojca waszego niebieskiego», gr.: *tōu patrōs hymōn tōu en tois ouranois*; Mt V 16: «aby — [...] chwałę dali Ojcu waszemu, który jest w niebiesiach»; gr.: «tōn patéra hymōn tōn en tois ouranois»; Mt VI 8: «Ojciec wasz wie, czego wam potrzeba», gr.: *ho patēr hymōn*.

Zaimek dzierżawczy *wasz* jest tu najczęstszy, ale może też być *nasz*, *mój*, *twój*, np. Mt VI 9: «Ojcie nasz, któryś jest w niebiesiach», gr. «Páter hemōn ho en tois ouranois!» Polskie *niebieski* najczęściej w tekście greckim wyrażone jest okolicznikiem miejsca (względnie przydawką okolicznikową). W tych połączeniach *Ojciec* oznacza 'Boga Ojca', ale też ew. Boga, który dla nas jest ojcem. Jako określnik występuje niekiedy w grece przymiotnik *ouránios* 'heavenly'; np. Mt XXIII 9/10: «I ojcem swoim nie nazywajcie nikogo na ziemi, bo jeden tylko jest ojciec wasz, który jest w niebiesiach»; gr.: *ho patēr ho ouránios*.

Został nam jeszcze jeden wyraz, najczęstszy (fr. = 85) *syn*. Polski wyraz *syn* w tekście przekładu ma niekiedy odpowiednik zerowy, w greckim oryginale np. pol. Mt X 2/3: «Jakub syn Zebedeusza»; gr.: *Iakōbos ho tōu Zebedaiou*. Taki sposób mówienia zachowany jest w polskich gwarach, np. *Antek Nowaka* albo *od Nowaka* (raczej z nazwiskiem). Ale oczywiście może być pełny odpowiednik wyrazowy w Ewangelii św. Mateusza, np. Mt X 21: «Brat wyda na śmierć brata, a ojciec syna»; gr.: «paradōsei dè adelphōs adelphōn kai patēr téknon» (czy-

li tu dziecko), Mt I 23: «oto Panna pocznie i porodzi syna»; gr.: «parthénos en gastrí êksei kai téksetai hyiôn» (tu 'syn' w acc. sg.).

Często występuje połączenie wyrazowe, mające charakter terminu *Syn Człowieczy* i drugie *Syn Boży*, np. Mt XII 8: «Syn Człowieczy jest panem szabat»; gr.: «kýrios gár estin toû sabbátou ho hyiôs toû anthrópou». Mt XIV 33: «Prawdziwie tyś jest Synem Bożym», gr.: *alēthōs theōū hýiōs eī*. Albo Mt X 37: «kto więcej kocha syna lub córkę niż mnie, nie jest mnie godzien»; gr.: «ho philōn hyiôn ē thygatéra hypēr emē ouk éstin mou áksios». Mt XIII 41: «Syn Człowieczy wyśle swych aniołów, a ci usuną z królestwa jego wszystkich gorszyli i tych, którzy popełniają nieprawość i wrzucą ich do pieca ognistego»; gr.: «aposteleī ho hyiôs toû anthrópou tous angélous autoū».

W miejsce podsumowania przedstawię frekwencyjny układ omówionych haseł. Na czele listy stoi wyraz *syn* z fr. = 85, po nim *ojciec* z fr. = 58, na trzeciej pozycji *brat* z fr. = 40, po nim *dziecię*, *dziecko* z fr. = 30, na piątym *matka* z fr. = 25, następnie *żona* z fr. = 15. Na tych 6 wyrazach wyczerpuje się zasób haseł z frekwencją dwucyfrową. Na dalszych pozycjach mieszczą się wyrazy z frekwencjami jednocyfrowymi i to w pewnej odległości od progu 10, a w praktyce nawet od 15. Są to hasła i wyrazy: *mąż* i *niewiasta* po 5, *oblubieniec* i *pokolenie* po 4, *panna* z fr. = 3, z fr. = 2 występują: *małżonka*, *teściowa*, *córka*, *siostra*, a z fr. = 1 *synowa*, *domownik*, *rodzice*, *rodzina*.

Hasła z najwyższymi frekwencjami stanowią jądro terminologii rodzinnej, wśród nich dodatkowo wyróżniają się dwa pierwsze *ojciec* i *syn* mające częstotliwości wyrażone liczbami o wartościach między 50 a 100. Ta wysoka frekwencja tłumaczy się kluczowym dla doktryny chrześcijańskiej rozumieniem relacji między ojcem i synem.

#### Bibliografia

- J. Flis, Konkordancja biblijna do Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu Biblii Tysiąclecia, Oficyna Wydawnicza Vocatio, Warszawa 1996.
- H. Fros i F. Sowa, Twoje imię. Przewodnik onomastyczno-hagiograficzny, WAM, Kraków 1976, wyd. 1.
- L. Kołakowski, Czy Pan Bóg jest szczęśliwy i inne pytania, Znak, Kraków 2009.
- S. Kozłara, Frazeologia biblijna w języku polskim, Wyd. Naukowe AP, Kraków 2001.
- Pismo Święte Nowego Testamentu. Tłumaczył z języka greckiego ks. prof. S. Kowalski, Inst. Wyd. Pax, Warszawa 1957.
- J. Sambor, Badania statystyczne nad słownictwem (na materiale Pana Tadeusza), Wrocław, Warszawa, Kraków, Ossolineum, Wyd. PAN 1969.
- Stary Testament. Historia zbawienia, Éditions du Dialogue, Société d'Éditions Internationales, Paris 1987.
- M. Szymczak, Nazwy stopni pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego w historii i dialektach języka polskiego, PWN, Warszawa 1966.
- The New Testament in the Original Greek, The MacMillan Company, New York 1957.
- A. Wierzbicka, Co mówi Jezus. Objaśnianie przypowieści ewangelicznych w słowach prostych i uniwersalnych, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa 2002.
- M. Zarębina, Imiona bohaterów „Pana Tadeusza”, R. IV Terminologia rodzinna, Wyd. Nauk. WSP, Kraków 1996.

Ludwika Szelachowska–Winiarzowa, Kraków, IJP PAN

## Historia jednego hasła w Słowniku staropolskim (*korzaciec*)

Słowa-klucze: Słownik staropolski, rękopisy, glosy, nazwy botaniczne.

Historia jednego staropolskiego leksemu, którą chcę przedstawić, nie będzie wielo-odcinkową serialową sagą, niemniej składa się ona z kilku odcinków «prywatnych», znanych jedynie w Pracowni Słownika Staropolskiego, a także zawiera jeden odcinek «publiczny», znany szerszemu gronu językoznawców.

W roku 1962 w 5 zeszytcie III tomu Słownika staropolskiego<sup>1)</sup> ukazało się hasło *Korzaciec* ze znaczeniem 'kosaciec, irys, *Iris germanica* L.'. Jest ono poświadczone jednym tylko zapisem z rękopisu zawierającego kilka słowniczków z nazwami prawie wyłącznie botanicznymi. Polski materiał językowy z tego rękopisu, jak też z wielu innych, z odpowiednimi nazwami łacińskimi wydał Józef Rostafiński w ogromnym dwutomowym dziele pt. Średniowieczna historia naturalna w Polsce, cz. I Symbola ad historiam naturalem medii aevi. Plantas, animalia, lapides et cetera simplicia medicamenta quae Polonia adhibebantur inde a XII usque ad XVI saeculum[...] collegit, ad artes rationem redegit Josephus Rostafiński, cz. II Collectanea scientiam naturalem qualis medii aevi temporibus in Polonia viguit illustrantia. Materiały źródłowe do słownictwa przyrodniczego średnich wieków w Polsce. Publikacja wyszła drukiem w Krakowie w roku 1900. Chronologię tekstu, w którym znajduje się nasz zapis, Sstp przyjął za Rostafińskim, który z kolei oparł się na dacie — 1478 — ustalonej przez F. Piekosińskiego na podstawie znaków wodnych papieru<sup>2)</sup>. Nie wszystkie części tego rękopisu, w których występują polskie glosy, mają w Sstp tę samą datę, dlatego podając taką datę, zwracam uwagę właśnie na ten tekst. Transliterację zapisu będącego podstawą przytoczonego hasła znajdujemy u Rostafińskiego w Materiałach źródłowych (II cz.) na s. 62. Autor cały materiał rękopiśmienny, łaciński i polski, uporządkował w ten sposób, że zasoby wszystkich rękopisów opatrzył in continuo arabskimi cyframi; osobny ciąg numerów jest dla kolumny nazw łacińskich i osobny dla polskich. Nie pokrywają się one, ponieważ niejednokrotnie jednej nazwie łacińskiej odpowiada w rękopisie kilka synonimów polskich.

Dokładniejsze «współrzędne» naszego wyrazu to numer 2005. Znajduje się pod nim zapis *korzacyecz*. Łacińskim odpowiednikiem naszej nazwy jest widniejący pod numerem 1354 leksem *acorus*. W I części swojego dzieła wielki botanik podał cały średniowieczny materiał rękopiśmienny w transkrypcji, dokonując identyfikacji znaczeniowej wszystkich nazw botanicznych, zoologicznych, mineralogicznych i innych według ówczesnych nazw systematycz-

1) Słownik staropolski, red. S. Urbańczyk, t. I–XI, Kraków 1953–2002, dalej Sstp.

2) Dokładniejsze wiadomości o rękopisie zob. Opis źródeł Słownika staropolskiego, Kraków 2005, s. 158.

nych. Redaktorzy Sstp nie mieli więc kłopotu z ustalaniem znaczenia tych nazw<sup>3</sup>). Dotyczy to oczywiście tylko nazw przyrodniczych poświadczonych w publikacji Rostafińskiego. Na s. 128 tego wydawnictwa, w całym szeregu trzydziestu poświadczeń dziewięciu różnych nazw odnoszących się do gatunku kosaćca noszącego łacińską nazwę *Iris germanica* L., znajdujemy na pierwszym miejscu (autor porządkuje wszystkie nazwy alfabetycznie według numeracji rosnącej) z numerem 2005 nazwę *korzaciec*. Redaktorzy Sstp nie zmienili więc transkrypcji tego zapisu ani nie przejęli się uwagą autora podaną w nawiasie pod synonimami łacińskimi «b. źle: *acorus*»<sup>4</sup>) (autor drukuje tam jeszcze trzy inne nazwy łacińskie) i wydrukowali cały zapis tak, jak jest u wydawcy. Na tym kończy się pierwszy odcinek historii hasła *korzaciec*. Ja dołączyłam tu tylko jedną uwagę. Brakuje mi mianowicie nazwy gatunkowej w polskiej części znaczenia. Skoro dajemy gatunkową nazwę łacińską, symetrycznie taka też powinna być nazwa polska, a nie, jak to zostało dane w Sstp, wyłącznie nazwa rodzajowa. Nie jest to tylko «zabieg kosmetyczny». Przy polisemii, charakterystycznej dla średniowiecznego słownictwa botanicznego, oraz przy zmieniających się, wraz z postępem badań naukowych, rodzajowych i gatunkowych nazwach łacińskich, systematyczne nazwy polskie określające gatunek są nieraz bardzo pomocne przy identyfikacji semantycznej staropolskich nazw obiektów przyrodniczych. Wiem, że ustalenie takiej nazwy gatunkowej jest nieraz bardzo żmudne. W tym przypadku dałabym znaczenie 'kosaciec *pospolity*' za Klukiem<sup>5</sup>).

Odkąd pamiętam, w egzemplarzu Sstp, z którego korzystam w pracy redakcyjnej, przy artykule *Korzaciec* była (i jest) na marginesie notka wpisana ręką nieżyjącej już naszej koleżanki Elżbiety Belcarzowej. Może została ona wpisana wcześniej nawet, niż ja dołączyłam do zespołu redakcyjnego. Notka ta składa się z małej klamry, obejmującej dwa wiersze tego artykułu i uwagi: cf. F. Sławski Rozpr. Kom. Jęz. Wroc. VI s. 233 *korzęczec* (podkreślenie autorki tego wpisu). W egzemplarzach Słownika, którymi się posługujemy, jest wiele naszych różnych uwag. Czasem łączą się one z wykreśleniem cytatu czy nawet całego hasła (z niewielką egzemplifikacją) i przeniesieniem go do innego znaczenia czy też zrobieniem innego hasła. W tym wypadku autorka notki pozostawiła bez zmian hasło i cały artykuł — nie został on skreślony. Uwagę tę później przepisano do egzemplarza «centralnego», w którym naniiesione zostały wszystkie uwagi i poprawki ze słownikowych tomów. Tym egzemplarzem posługiwali się autorzy Indeksów do Słownika staropolskiego<sup>6</sup>).

Treść zapiski jest jasna. Odsyła ona do artykułu F. Sławskiego w VI tomie Rozpraw Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego pt. Z archaizmów morfologicznych dialektów polskich: wielkopolskie *korząszek*, śląskie *do korząt*<sup>7</sup>). W trakcie wydawania Sstp,

3) Więcej o tych sprawach miałam okazję mówić na posiedzeniu Komisji Językoznawstwa PAN w roku 2000, w cyklu posiedzeń nazwanych Warsztaty leksykograficzne, przedstawiając sposób pracy nad nazwami specjalistycznymi w Pracowni Sstp.

4) J. Rostafiński, Średniowieczna historia naturalna w Polsce, cz. I, Kraków 1900, s. 128.

5) K. Kluk, Dykcjonarz roślinny (...), Warszawa 1805, t. II, s. 60; dzisiaj ten gatunek *kosaćca* nosi nazwę *ogrodny*. Nie jest to gatunek dziko rosnący w Polsce, nie ma więc go w Roślinach polskich (Opisy i klucze do oznaczania wszystkich gatunków roślin (...)) W. Szafera, Warszawa 1953.

6) Maciej Eder, Waław Twardzik, Indeksy do Słownika staropolskiego, Kraków 2007.

7) Franciszek Sławski, Z archaizmów morfologicznych dialektów polskich: wielkopolskie *korząszek*, śląskie *do korząt*, Rozprawy Komisji Językowej t. VI, Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, Wrocław 1966, s. 231–4.

nawet kiedy zaczęłam opracowywać w bieżącym materiale nazwy botaniczne, nigdy nie sięgnęłam do publikacji wskazanej w tej notce. Rytm wydawniczy nie pozostawiał nam wiele czasu na szczegółowe studia nad pojedynczymi wyrazami. Wiedzieliśmy jednak, że powinien przyjść czas na wydanie uzupełnień i poprawek, na który to czas czekały nasze uwagi na marginesach. Taki czas nastał po wydaniu przez Pracownię Opisu źródeł Słownika staropolskiego oraz staropolskich zabytków ciągłych w transliteracji i transkrypcji na nośniku elektronicznym.

Pracując przed dwoma laty nad identyfikacją znaczeniową nazw botanicznych i zoologicznych, znajdujących się w tej części materiału uzupełniającego, która obejmuje wyrazy niepoświadczone dotąd w Sstp, znalazłam w magazynie kartkę z hasłem *Korzęczec* i wypisanym z Rostafińskiego cytatem o numerze 2005 oraz skrótem nazwy serii z artykułem Sławskiego. Po sprawdzeniu w obu tomach Rostafińskiego i w Sstp zobaczyłam, że jest to materiał opublikowany już w Sstp pod hasłem *Korzaciec*. Potem zabrałam do Indeksów (...). W części Verba absentia jest hasło w identycznej postaci, jak na kartce magazynowej. Wtedy sięgnęłam do artykułu F. Sławskiego, na podstawie którego, sądziłam, nasz zapis w nowej transkrypcji znalazł się w Indeksach (...) i w magazynie uzupełnień.

Sławski w swojej pracy zajął się prasłowiańskimi rzeczownikami spółgłoskowymi o temacie na *-n*. Ale nie wszystkimi, tylko nielicznymi, poświadczonymi «bezpośrednio w epoce historycznej z sufiksami *-ĕn*: *-en-* np. *korę korene*»<sup>8</sup>). Najpierw pisze on o poświadczeniach nominativu singularis *korę* w zabytkach języka staro- i średniobułgarskiego, a także ruskiej i serbskiej cerkiewszczyzny. Potem przechodzi do omówienia relikwów tej formy w języku polskim. Są to dosłownie pojedyncze przykłady. Na pierwszym miejscu, odwołując się do artykułu J. Otrębskiego<sup>9</sup>), wymienia śląski zwrot *do korzqt*, poświadczony w różnych materiałach gwarowych w trzech powiatach: kozielskim, pszczyńskim i rybnickim. Poszukiwania Sławskiego «w dostępnych (...) słownikach i źródłach staropolskich»<sup>10</sup>) nie przyniosły pozytywnego rezultatu, chociaż były wynikiem przekonania Otrębskiego o staropolskim pochodzeniu tego zwrotu.

Drugim reliktem, przynależnym do tej grupy, jest w polszczyźnie zdrobnienie *korzqszek*. Jest ono poświadczone przez Kolberga z Poznańskiego, a zostało odszukane przez autora artykułu w materiałach do Słownika gwar polskich PAN.

Oprócz tych dwóch tytułowych przykładów F. Sławski znalazł jeszcze jeden. Nie jest on wyszczególniony w tytule, bo nie jest to poświadczenie wzięte z gwar. Posłużę się tu słowami autora:

„Za trzeci ślad psł. *korę* uważam stpol. z XV w. *korzęczec* ‘gatunek kosaćca, *Iris germanica*’ (por. stpol. synonimy: *fjolkowe korzenie*, *fjolkowy korzeń*). Tak chyba trzeba czytać zapis *korzaczyecz* z rękopisu Biblioteki Jagiellońskiej nr 774. Rostafiński odczytał go *korzaciec*, co powtórzył SStp III, s. 349. Ale odczytanie to nie znajduje żadnego uzasadnienia i poparcia ani w historii i dialektach polskich, ani w żadnym innym języku słowiańskim. Psł. *ę* normalnie oddaje się w tym rękopisie przez *a*<sup>11</sup>).

<sup>8</sup>) O.c., s. 231.

<sup>9</sup>) J. Otrębski, Z dziejów wyrazów polskich; 9. *do korzon, do korzqt*, Język Polski XLIV, 1964, s. 75–6.

<sup>10</sup>) F. Sławski, o.c., s. 232.

<sup>11</sup>) Ib. s. 233.

Dalej przytacza odpowiedniki wyrazu *korzaczec* z języka serbsko-chorwackiego.

Zapoznawszy się z wywodami autora zobaczyłam kilka problemów we fragmencie dotyczącym przykładu ze staropolszczyzny. Po pierwsze uderzyła mnie odmienna postać wyrazu w notce na marginesie tomu trzeciego Sstp, w Indeksach (...) i na kartce wypisanej do magazynu uzupełnień niż ta, którą podaje autor omawianego artykułu. Najwyraźniej błąd autorki wpisującej tę notkę pociągnął za sobą pozostałe dwa błędne hasła. Ponadto analizując argumenty autora, porównałam tę nazwę z ośmioma innymi staropolskimi nazwami tego gatunku kosaćca. Rostafiński wymienia kilkadziesiąt zapisów z różnych rękopisów<sup>12</sup>). Wszystkie one, choć utworzone przy pomocy różnych sufixów (np. *-ec*, *-ek*), zawsze związane są z tematem *kos-*. Podstawową motywacją semantyczną nazw tego gatunku kosaćca było podobieństwo liści rośliny, długich i wąskich, do kosi i nie ma żadnej innej nazwy, która by nawiązywała do psł. *korę-* i była związana z wyrazem *korzeń*<sup>13</sup>). Przytoczone przez autora artykułu dwie nazwy: *fijołkowe korzenie* i *fijołkowy korzeń* nie są nazwami rośliny i w Sstp nie mają kwalifikatora *botaniczne*. Są one nazwami korzenia tej rośliny, będącego niegdyś surowcem leczniczym, mającym właściwości przeczyszczające i wymiotne. Przed skutkami nieostrożnego zażywania tego korzenia przestrzega już Kluk w swoim Dykcjonarzu. Rostafiński podaje w sumie cztery zapisy na obie, przytoczone przez Sławskiego, postaci w odniesieniu do gatunku *Iris germanica* L. oraz jeden zapis dla gatunku *Iris florentina* L. W Sstp można je znaleźć pod hasłem *Korzeń, Korzenie* w tomie trzecim na s. 351. Cytaty te są w znaczeniu 2. 'suszone korzenie i pędy roślin używane w celach leczniczych lub przemysłowych' i nie mają kwalifikatora *bot.* Tego musiał nie zauważyć F. Sławski, a może uznał to za mało ważne.

Autor pewnie nie zwrócił także uwagi na to, że nazwy typu *fijołkowy korzeń* Rostafiński umieszcza w innym miejscu, niż pozostałe, będące nazwami roślin, i specyficznie je wyróżnia. Umieszcza mianowicie przed nimi znak w postaci gwiazdki (czasem zdarzają się zapisy z dwoma lub nawet z trzema gwiazdkami). Wszystkie zapisy oznaczone w ten sposób nie są nazwami roślin, ale ich części czy produktów z nich pozyskiwanych<sup>14</sup>). Ostatecznie więc nazwy przytoczone przez autora nie są argumentem popierającym jego koncepcję istnienia w staropolszczyźnie nazw *kosaćca* *pospolitego* związanych z leksemem *korzeń*.

Ale pozostała jeszcze odosobniona nazwa zapisana jako *korzaczec*. Pomyślałam sobie wtedy, w 2008 roku, że nie można tego pojedynczego zapisu traktować jako trzeci ślad kontynuacji psł. *korę-* w języku polskim. Średniowieczni kopiści popełniali różne błędy, traktowałabym ten zapis jako pomyłkę kopisty. Ze znaczeniem wyrazu nie było trudności; zostałam więc wówczas kartkę z hasłem *korzaczec* (poprawionym już) i przesłałam do kwalifikacji semantycznej następujących nazw przyrodniczych. Żałowałam tylko, że profesor Sławski nie żyje, że nie mogę pójść do niego, żeby przedstawić swoje racje.

Trochę później nadszedł czas redagowania artykułów słownikowych do suplementu i ponownie w moich rękach znalazła się kartka z hasłem *korzaczec*. Wiedziałam, że przy tej na-

<sup>12</sup>) J. Rostafiński, o.c. s. 128.

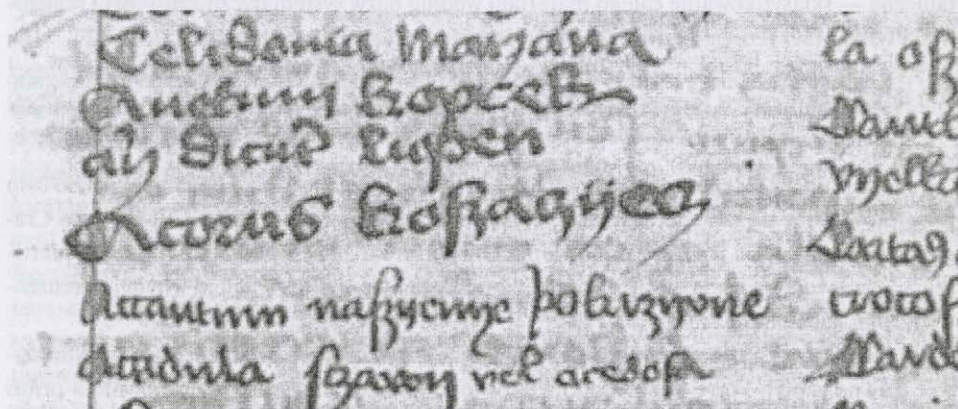
<sup>13</sup>) Por. A. Brückner, Słownik etymologiczny s.v. *Kosaciec* (gdzie zresztą autor pomylił dwie rośliny, *kacznik* z *kosaćcem*), Warszawa 1927 oraz J. Machek, *Česká a slovenská jména rostlin*, Praha 1954, s. 273.

<sup>14</sup>) Zob. Rostafiński, o.c., s. 129.



zwie pozostało mi sprawdzenie zapisu w rękopisie. W czasie między pierwszą analizą tego hasła i ponownym wzięciem tej kartki magazynowej do rąk nabrałam ostrożności wobec odczytań polskich glos przez wydawców. W ubiegłym roku po raz pierwszy musiałam, po sprawdzeniu w rękopisie (też BJ 774), wykreślić ze Sstp hasło poświadczone jednym tylko cytatem z Rostafińskiego. Było to hasło *wątrobczy* z cytatem *żyła wątrobcza*. W rękopisie wyraźnie jest napisane *wątrobna*. W ostatnim czasie, niestety, zdarzało się to więcej razy. I to nie tylko z materiału wydanego już w Sstp, ale także z Indeksów (...), z części Verba absentia (to dotyczy glos wydawanych współcześnie przez innych wydawców). Wśród takich wykreślonych ze Sstp jest np. hasło *Kosarzec* (Rostafiński transkrybuje jako *kosiarzec*), poświadczone rzekomym zapisem *koscharzecz* (u Rost nr 4937 z rękopisu BN BOZ 66, u Rostafińskiego rękopis Biblioteki Zamoyskich 631)<sup>15</sup>). Zapis w rękopisie nie pozostawia żadnych wątpliwości, że trzeba oddać go w transliteracji jako *koschaczecz* a w transkrypcji *kosaciec*. Podaję ten przykład dlatego, że odnosi się on do tego samego gatunku kosaćca, co rozważana nazwa *korzączec*.

Sprawdzenie zapisu w rękopisie z Biblioteki Jagiellońskiej nie było kłopotliwe. Odszukawszy kartę podaną przez Rostafińskiego (121v) bez trudu znalazłam omawiany wyraz. Znajduje się on w lewej kolumnie tej karty, w ostatnim rzędzie grupy szesnastu nazw wpisanych grubym piórem czarnym inkaustem, inną ręką niż pozostałe wpisy na tej karcie kodeksu in folio. Zapis jest wyraźny i nie budzi żadnych wątpliwości. Przytaczam go w transliteracji jako *koszaczecz*. Na zamieszczonym niżej zdjęciu można zobaczyć fragment tej karty z wpisanym interesującym nas leksemem.



Potwierdziło to ostatecznie mój poprzedni «wewnętrzny» sprzeciw wobec tego trzeciego reliktu psl. *korę-*, znalezionej przez autora artykułu. Nie ma w staropolszczyźnie tego wyrazu, nie ma takiego zapisu, nie ma śladów nawiązujących do psl. *korę-* *korene*. Trzeba poprzestać na dwóch tytułowych, poświadczonych w gwarach<sup>16</sup>). W części suplementu Sstp zawierającej poprawki zostanie usunięte hasło *Korzaciec*, a zapis spod numeru 2005, razem

<sup>15</sup>) Rostafiński, Materiały źródłowe do słownictwa przyrodniczego średnich wieków w Polsce, cz. II, s. 160.

<sup>16</sup>) W Słowniku etymologicznym, którego zeszyt obejmujący hasło *Korzeń* ukazał się w roku 1965, Sławski nie wymienia w tym hasle rzekomego staropolskiego *korzączec*.

ze wspomnianym wyżej spod numeru 4937, wzbogaci egzemplifikację odpowiedniego znaczenia w haśle *Kosaciec* (teraz jest tylko jedno poświadczenie).

I jeszcze uwaga co do grafii nosówki przedniej w tym rękopisie, którą F. Sławski przytacza jako argument przemawiający za jego transkrypcją tego zapisu. Można powoływać się na sposób oznaczania poszczególnych głosek wyłącznie w obrębie tekstów pochodzących od tego samego kopisty. Rękopis BJ 774 zawiera teksty z polskimi głosami pochodzące od różnych pisarzy. W omawianym wypadku, gdybyśmy mieli co porównywać, można by analizować grafie tylko w zestawieniu z szesnastoma nazwami roślin zapisanymi na tej karcie charakterystycznym duktem, grubym piórem ręki tego jednego kopisty (są to u Rostafińskiego numery 1991–2006). Wśród tych nazw jest tylko jeden wyraz, w którym znajdujemy prasłowiańskie  $\epsilon$ , mianowicie *svyatey* (*marzey szlasz*).

Kończąc przestroga przed łatwowiernością w posługiwaniu się wydaniem średniowiecznych materiałów rękopiśmiennych, zwłaszcza jeśli zachowały się rękopisy i można samemu sprawdzać zapisy. Z przykrością muszę dodać, że dotyczy to także wydań wielkiego botanika, profesora Rostafińskiego. Pracownia Słownika Staropolskiego zawdzięcza mu bardzo wiele. Myślę, że bez jego I części Średniowiecznej historii naturalnej w Polsce, redaktorzy Sstp nie poradziłoby sobie z kwalifikacją znaczeniową chyba żadnej nazwy przyrodniczej. Zresztą nie byłoby tych nazw w słownictwie staropolskim, większość z nich tkwiłaby nierozpoznana tylko na kartach rękopisów, czy, jak pisze sam Rostafiński, «leżałaby odłogiem»<sup>17)</sup>. Ogromna praca paleograficzna — w sumie 11286 polskich wyrazów — i merytoryczna botaniczna — sklasyfikowanie całego materiału według nazw systematycznych — była realizowana tylko przez jednego człowieka. Tak pisze on o tej pracy we wstępie:

Zdaje mi się, że nie przesadzę, jeżeli powiem, że gdyby zliczyć wszystkie czas, jaki na opracowanie tego dzieła poświęciłem, zebrałoby się siedem lat żmudnej, intensywnej pracy. Skorom jednemu z kolegów o tem opowiedział, wysłuchawszy mnie powiedział: Czy to warto?<sup>18)</sup>

Czas nie był w tej pracy sprzymierzeńcem wykonawcy, bardzo go poganiał. Dzieło było przygotowywane na szczególną okazję. Wyszło w serii *Munera saecularia Universitatis Cracoviensis* w pięćsetną rocznicę odnowienia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wstęp do pierwszej części swojego dzieła autor skromnie kończy zdaniem: «I ja zrobiłem w tym jubileuszowym roku, na co mnie stać było»<sup>19)</sup>.

Redaktorzy Sstp zawsze bez najmniejszych zastrzeżeń cytowali za Rostafińskim nawet dziwne zapisy, które opatrywano w Słowniku gwiazdką. Wśród nas panowało a priori przekonanie, że autor przygotował swoje wydanie starannie. Nie przypominam sobie, żeby kiedykolwiek w Pracowni padła jakaś uwaga profesora Urbańczyka na temat niedostatków paleograficznych Rostafińskiego, chociaż o niektórych innych wydawcach mieliśmy czasem nie najlepsze zdanie. Porównałam z rękopisem BJ 774 wszystkie glosy wydane przez Rostafińskiego, wyrazy łacińskie i polskie, a także przejrzałam cały ten rękopis. Plon tej pracy jest smutny.

<sup>17)</sup> Rostafiński, Średniowieczna historia..., cz. I, s. VIII.

<sup>18)</sup> Ib. s. IX–X.

<sup>19)</sup> Ib. s. XI.

Po pierwsze osiem razy autor podał złe oznaczenia numerów kart. Po drugie znalazłam kilkadziesiąt glos, rozrzuconych po całym rękopisie, niewydanych przez Rostafińskiego, oprócz kilkadziesiąciu na jednej karcie, o których niżej. Po trzecie na każdej stronie części z materiałami źródłowymi naniosłam co najmniej kilkanaście poprawek literowych w wyrazach polskich i łacińskich. Wynikają one przeważnie nie z nieczytelnych zapisów, lecz ze zwykłego chyba pośpiechu oraz braku czasu na sprawdzenie. Bo jak inaczej można wytłumaczyć wyraz odczytany przez Rostafińskiego jako *czamvcha* (numer 2099, łac. *nigella*), przy zapisie *cuczmarka*? Nie można przecież przypuszczać, że ta *kucmerka* znaczeniowo nie pasowała wydawcy do odpowiednika łacińskiego, więc «odczytał» zapis tak, żeby wyraz polski i łaciński odpowiadały sobie bez komplikacji znaczeniowych. Jak inaczej można wytłumaczyć, że na karcie 121v tego rękopisu, od której zaczęłam przecież swoją pracę, wydawca opuścił całą szpaltę *b* długości 3/4 karty w kolumnie lewej? Opuszczony materiał liczy 25 nazw łacińskich i 26 ich polskich odpowiedników. Już przy ich przepisywaniu w Bibliotece wiedziałam, że jest tam co najmniej jeden wyraz niepoświadczony dotąd w Sstp (całości materiału jeszcze nie sprawdziłam). Po czwarte sposób wydania przyjęty przez autora, tylko wyraz łaciński i polski, bez spójników pomiędzy synonimami i wyrazów wprowadzających dokładniejsze objaśnienia (*alias, id est, vel, videlicet, albo*), a także bez kontekstów, spowodował w wielu wypadkach cytowanie przez Sstp tych zapisów niezgodne z zasadami cytowania tekstów rękopiśmiennych. Zamiast prawidłowego cytatu np. *Aristologia ristek vel alias* (sic) *podroszcz* (pod oboma hasłami) daliśmy *Ristek aristologia* i *Podroszcz aristologia* pod hasłami *Rzystek* i *Podróżec*.

Mało tego, ten sposób wydania powodował nieraz całkowicie mylną kwalifikację znaczeniową wyrazu u wydawcy. Podam tylko jeden przykład. Na s. 65 drugiej części dzieła Rostafińskiego znajdujemy pod numerem 1462 łaciński wyraz *azarcha* z odpowiednikami polskimi *sikawka alias trescz* (numery 2113 i 2114, tu wyjątkowo Rostafiński zostawił przysłówek łączący oba wyrazy). W Sstp pod oboma hasłami znajdujemy znaczenie 'przyrząd do dawania lewatywy'. Pod hasłem *sikawka* jest to jedyne poświadczenie tego leksemu, a pod hasłem *tresć* jedyne poświadczenie w tym znaczeniu. Znaczenie to zostało dosłownie przepisane za Rostafińskim, który uznał, że oba wyrazy ogólnie określają instrumenty znajdujące się w aptece, a szczegółowo nazywają wyżej wymieniony przyrząd. Opisał także dokładnie, jak ten instrument wówczas wyglądał<sup>20</sup>). Tymczasem oba te polskie wyrazy w rękopisie znajdują się w dwuwierszowej glosie na górnym marginesie k. 164r nad lewą kolumną tekstu. Cała glosa wygląda tak: «*alias azarcha vulgariter sicawka alias trescz, videlicet quo liquor atrahitur*». Po odczytaniu tej glosy wiedziałam, że znaczenie w Sstp nie jest właściwe. Oczywiście też było, że glosa zaczynająca się od *alias* musi odnosić się do jakiegoś miejsca w tekście poniżej. Zacytuję ten tekst w całości w pisowni oryginalnej, umieszczając glosę w odpowiednim miejscu tego tekstu. Zwraca uwagę obrazowość opisu w tym fragmencie:

Et attraccio quedam, dum fit autem a virtute attractiva quemadmodum megnetes atrahit ferrum aut implendo vacuum sicut aqua attrahitur in acaracha, gl. alias azarcha vlg. sicawka alias trescz, videlicet quo liquor atrahitur, aut calore in lampade attrahitur oleum.

<sup>20</sup>) Ib. s. 506.

Z kontekstu widać, że autor stał się ofiarą własnej metody wydawniczej. Rurkę do wsysania, odciągania płynów obdarzył znaczeniem odwrotnym. Redaktorzy Sstp, a także Słownika łaciny średniowiecznej w Polsce<sup>21</sup>), nie sprawdzając zapisu w rękopisie, powielali nieświadomie błędy Rostafińskiego.

Piszę o tym, mając świadomość, że całe odium użytkowników Sstp, czytających kiedyś w Suplemencie tego rodzaju poprawki, spadnie na redaktorów Sstp. Trzeba może było kiedyś przyjąć podstawową zasadę Hipokratesową w zmodyfikowanej postaci «*primum non credere*»; tylko czy przy takim trybie pracy Sstp byłby obecnie dziełem ukończonym?

Doświadczenie ostatniego czasu podpowiada mi, że trzeba przejrzeć w Sstp wszystkie hasła z pojedynczymi cytataми z rękopisów wydanych przez Rostafińskiego i sprawdzić ten materiał z rękopisami. Przyda się to do tej części suplementu, o której wyżej wspomniałam. I niech nas nie opuszcza nadzieja, że w tym wypadku nie sprawdzi się ewangeliczna konstatacja «*messis quidem multa, operarii autem pauci*».

---

<sup>21</sup>) Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce, t. I, red. M. Plezia, Wrocław: Ossolineum 1953–1958, szp. 1005.

Monika Szpiczakowska, Kraków, UJ

## Nowe uwagi o rymach z *ó* w Panu Tadeuszu Adama Mickiewicza

Słowa-klucze: Pan Tadeusz, rymy z *ó*, północnokresowa dystrybucja *ó* — *o*, dialekt północnokresowy.

Halina Turska w swoim artykule na temat rymów Mickiewicza z 1929 r., nawiązując do wcześniejszych spostrzeżeń Kazimierza Nitscha, wyraża przekonanie, że w niektórych stosowanych przez poetę rymach można dostrzec odbicie prowincjonalnych właściwości jego wymowy. Do rymów tych zalicza rymy typu *Tabor — Zabor, wymowna — główna, jałmużnę — ostróżne* itp., które określa mianem rymów z *ó*. Jak stwierdza, nie są one licencjami, ani nie wynikają z tradycji poetyckiej, lecz odzwierciedlają jedną z cech fonetycznych języka Polaków z kresów północno-wschodnich, stanowiącą typowy północnokresowy regionalizm (Turska 1929: 35, 41). Wspomniane rymy, o czym świadczą przytoczone przez Turską przykłady, występują w różnych utworach Mickiewicza, najczęściej jednak spotyka się je w Panu Tadeuszu. Otóż wydobyte z jego autografu rymy z *ó* są właśnie przedmiotem analizy w niniejszym artykule. Ma on głównie na celu przesłedzenie ewentualnych zmian, jakich w pierwotnej, rękopiśmiennej postaci tych rymów dokonują wydania drukowane. Z opracowań dotyczących języka Pana Tadeusza wiadomo bowiem, że poszczególne edycje starały się dostosować ten język do wymagań aktualnie obowiązującej normy, usuwając z niego większość regionalnych właściwości, co stało się przyczyną pewnych różnic między autografem a wersją drukowaną poematu (zob. Hrabec 1959, Szpiczakowska 2001). W związku z tym interesujące wydaje się ustalenie, jak daleko idącym przeobrażeniom ulegają w druku kryjące w sobie regionalną cechę fonetyczną rymy z *ó*. Aby móc to stwierdzić, wyekscerpowany z rękopisu materiał porównano z odpowiednimi przykładami w kilku wydaniach Pana Tadeusza. Punkt odniesienia stanowiło przede wszystkim pierwsze wydanie Aleksandra Jełowickiego z 1834 r., ponadto uwzględnione zostały dwie XX-wieczne edycje: wydanie Stanisława Piętonia w Bibliotece Narodowej oraz wydanie krytyczne Konrada Górskiego.

Cechą fonetyczną, leżącą u podstaw analizowanych rymów Mickiewicza, jest osobliwa, północnokresowa dystrybucja samogłosek *ó* — *o*. Polega ona na występowaniu *o* tam, gdzie w polszczyźnie ogólnej znajduje się *ó*, np. *bob, nożka, rowny* oraz pojawianiu się *ó* w miejscu właściwego dla tej polszczyzny *o*, np. *dóm, paciórek, wójsko*. Ponieważ wystąpienia takie nie są regularne, lecz często stanowią oboczne, rzadziej realizowane warianty form ogólnopolskich, powoduje to powstanie w tych samych wyrazach i kategoriach wyrazowych charakterystycznych wahań w rodzaju *bob // bób, nożka // nóżka, wójsko // wojsko* itp.

Przyczyn odmiennego rozkładu *ó* — *o* w północnokresowym dialekcie kulturalnym badacze upatrują zarówno w autonomicznym rozwoju dialektu, jak i w wpływach zewnętrznych.

H. Turska zjawisko to wiąże z oddziaływaniem form najsilniejszych lub najliczniejszych na formy słabsze albo mniej liczne, dokonującym się na skutek braku poczucia historycznie ustalonej oboczności *o* // *ó*. Rezultatem tego oddziaływania jest analogiczne wprowadzanie *o* zamiast *ó*, np. w formach mianownika (biernika) lp. rodzaju męskiego, czasu przeszłego na *-ł* czy rzeczownikach z przyrostkami *-k*, *-ka*, *-ko*: *oboz*, *dwor*, *mogł*, *ogrodek*, *słowo*, lub odwrotnie — *ó* zamiast *o*, np. w przymiotnikach na *-ny* oraz rzeczownikach zdrobniałych: *dosłówny*, *osóbny*, *rózek*. Poza wyrównaniami analogicznymi w pewnych nielicznych zresztą wypadkach badaczka dopuszcza również wpływ odpowiednich wyrazów białoruskich, jak np. w leksemach *wrożyć*, *wroźka*, *zrownać*, *drot* (Turska 1929: 35; 1930: 13–25).

W przeciwieństwie do H. Turskiej, która wytłumaczenia północnokresowej dystrybucji *ó* — *o* szuka w rozwoju samego dialektu, Józef Trypućko przy jej objaśnianiu odwołuje się do procesów zachodzących w polskim języku literackim. Jego zdaniem podobny rozkład samogłosek *ó* — *o* w przeszłości cechował również polszczyznę ogólną, z czasem jednak uległ uregulowaniu na skutek utożsamienia się *ó* z *u*. W dialekcie północnokresowym natomiast, gdzie ze względu na wpływ ruski przejście takie było utrudnione i opóźnione, zachował się aż do dnia dzisiejszego w stanie wybitnie archaicznym (Trypućko 1955: 94–95). Stanowiące obecnie zdecydowaną cechę regionalną rozkład i wahania *o* // *ó* Trypućko uznaje zatem za właściwość ogólnopolską, która, będąc charakterystyczna w przeszłości dla całej polszczyzny, na kresach północno-wschodnich nie rozwinęła się zgodnie z kierunkiem języka literackiego, lecz utrzymała do dzisiaj w pierwotnej postaci jako archaizm.

Z twierdzeniem J. Trypućki o przechowywaniu przez dialekt północnokresowy dawnej, ogólnopolskiej dystrybucji *ó* — *o* nie zgadza się Zofia Kurzowa, która na podstawie wyników badań Ireny Bajerowej i własnych obserwacji dochodzi do wniosku, że już w XVII–XVIII w. zakresy występowania tych samogłosek w polszczyźnie ogólnej oraz dialekcie były ilościowo i jakościowo różne. Wprawdzie ówczesny język literacki odznaczał się, podobnie jak dialekt, chwiejnością i mieszaniami *o* — *ó* — *u*, zjawisko to miało jednak skalę o wiele szerszą w dialekcie północnokresowym niż w języku literackim. Ponadto, o ile w polszczyźnie ogólnej daje się zauważyć w ciągu XVIII w. tendencję do regulowania i stabilizowania *ó* jako *u*, to tendencji tej nie widać wcale w dialekcie.

Znamienne dla dialektu północnokresowego dystrybucja i wahania *o* // *ó*, w myśl ustaleń Z. Kurzowej, wynikają z samej istoty tego dialektu, wytworzonego na skutek kontaktu języka polskiego z białoruszczyzną. Pozostając pod wpływem języka białoruskiego, który zna tylko samogłoski jasne, dialekt usuwał ze swego systemu fonemy niedostatecznie wyraziste i obce białoruszczyźnie, a więc wszystkie samogłoski pochylone, w tym także *ó*. Kontynuanty tych dźwięków, jak wiadomo, w polszczyźnie wchodziły w alternacje morfonologiczne z odpowiednimi samogłoskami jasnymi. Ludność ruska Wielkiego Księstwa Litewskiego, przyswajając sobie w trakcie polonizacji język polski, nie miała poczucia historycznie ustalonych oboczności *o* // *ó*, musiała więc jakby uczyć się rozkładu tych dźwięków w poszczególnych wyrazach i ich formach. Powodowało to wiele błędów, polegających na odstępstwach od ustalonych w polszczyźnie ogólnej pozycji *o* lub *ó*. W procesach tych zdecydowanie zwyciężyły użycia z *o* jasnym jako zgodne z przyzwyczajeniami językowymi mówiących. Likwidacja *o* pochylonego oraz jego identyfikacja z *u* w języku polskim wywołały konflikt między dialektem a białoruszczyzną, po-

nieważ tam, gdzie w polszczyźnie *ó* rozwinęło się w *u*, w języku białoruskim odpowiadało mu *o*. W tej sytuacji, jak stwierdza Kurzowa, naturalną tendencją dialektu północnokresowego było zrównanie *ó* z *o* i następnie usunięcie polskich oboczności *o // ó* (*u*): *bobu, bob, niosta, niost, głowa, główka* itp. Jeśli jednak do tego nie doszło, o czym świadczą realizacje typu *obrótny* oraz wahania *bob // bób, niost // nióst, główka // główka* i in., to stało się tak za sprawą polskiego języka literackiego, na którego wzorze kształtował się dialekt. Osobliwa, północnokresowa dystrybucja *ó — o*, według Z. Kurzowej, stanowi zatem rezultat działania dwóch sprzecznych, czy też krzyżujących się tendencji: idącej od białoruszczyzny *ó → o* oraz oddziałującej ze strony polskiego języka literackiego *ó → u*. Ponieważ są one stale żywe wskutek ciągłego, dwustronnego kontaktu dialektu z językiem białoruskim oraz polszczyzną ogólną, stan wahań *o // ó* utrzymuje się jako wciąż żywa cecha tego dialektu (Kurzowa 1993: 74–75).

Zjawisko odmiennego rozkładu samogłosek *ó — o* występuje w dialekcie północnokresowym nieprzerwanie od czasów najdawniejszych aż po chwilę obecną. Można je zaobserwować już w XVI–XVIII-wiecznych rękopiśmiennych dokumentach (Kurzowa 1993: 69–75) oraz pamiętnikach i diariuszach (Smolińska 1983: 26–31) pochodzących z ziem północno-wschodnich, następnie pojawia się w języku północnokresowych pisarzy XIX w., takich jak filomaci i filareci (Kurzowa 1972: 26–31), Adam Mickiewicz (Dobrzycki 1909: 305–313; Hrabec 1959: 27–34), Franciszek Mickiewicz (Trypućko 1970: 39–45), Jan Chodźko (Turska 1930 : 13–25), Władysław Syrokomla (Trypućko 1955: 93–109), wspominają o nim XIX-wieczne wydawnictwa poprawnościowe, uwzględniające regionalne odmiany polszczyzny, jak np. poradniki Aleksandra Walickiego (Walicki 1886: 217–221) i Jana Karłowicza (Karłowicz 1984: 77), wreszcie daje się zauważyć w języku polskiej inteligencji, zamieszkałej przed wojną i w okresie powojennym na Wileńszczyźnie (Turska 1983: 17–18; Kurzowa 1993: 223–225; Mędelaska 1993: 56–59). W różnym stopniu zaznacza się także we współczesnych polskich gwarach z terenu Grodzieńszczyzny, Wileńszczyzny i Kowieńszczyzny (Grek-Pabisowa, Maryniakowa 1999: 39–40; Grek-Pabisowa 2002: 31–36; Karaś 2001: 98–100).

Licznych przykładów specyficznej dystrybucji oraz wahań *o // ó* dostarcza autograf Pana Tadeusza. Wśród nich na szczególną uwagę zasługują rymy, które, będąc rymami ścisłymi, dokładnie odzwierciedlają wymowę rymujących się wyrazów. Ze względu na postać, jaką przybierają, można je podzielić na kilka grup.

Pierwszą tworzą pary rymowe, w których osobliwe, północnokresowe *o*, występujące w miejscu samogłoski *ó*, rymuje się z realizowanym w polszczyźnie ogólnej *o*. Człony z osobliwym *o*, podobnie jak tego rodzaju pojedyncze użycia, reprezentują określone kategorie morfologiczno-leksykalne, dobrze znane z opracowań poświęconych poszczególnym przedstawicielom dialektu północnokresowego oraz samemu dialektowi. Do kategorii tych należą:

- 1) mianownik lp. rzeczowników męskich: *Tabor — Zabor* 87 I 8991),
- 2) rzeczowniki z przyrostkami *-k, -ka, -ko* nie zawsze w funkcji deminutywnej: *brzozki — wioski* 151 VI 431, *drożki — pączoszki* 124 V 277, *dwojką — Pan Łojko* 37 I Sejm. s. 428,

1) Podawane obok przykładów liczby oznaczają kolejno kartę rękopisu, księgę i wiersz lub tylko księgę i wiersz, jeśli dany przykład pochodzi z wersji drukowanej poematu. Ponadto stosowane są następujące skróty: A1, A3 — autografy będące brulionami, Ep. — Epilog, Sejm. — wydanie Pana Tadeusza z 1934 r., zwane sejmowym.

nozki — ponczoszki 5 A1 I 97, nożki — ponczoszki 29 I 97, srodek — ogrodek 69 III 36, fijołki — ziołki 29 I 86,

3) przymiotniki na *-ny* i pochodne: *wymowna* — *głowna* 160 VII 199, *wymownych* — *głownych* 160 VII 162, *wielmożny* — *podrożny* 273 XI 650, *wymowni* — *rowni* I 463, *pozno* — *grozną* 214 A1 X 420,

4) rzeczowniki z częstką *-bój-*: *ojca* — *zabojca* 228 X 435, *ojca* — *zbojca* VIII 644,

5) rzeczowniki *ból*, *chór*, *wiór*: *bole* — *zakole* 214 A1 X Sejm. s. 467, *boru* — *s choru do choru* 106 IV 697, *wiorach* — *dworach* 131 V 620,

6) inne rzeczowniki: *zbiorku* — *w biorku*<sup>2)</sup> 81 III 543, *pagorki* — *paciorki* 91 IV 49, *proba* — *oba* 297 XII 671, *proby* — *osoby* 81 III 530, *ozdoby* — *proby* 271 XI 532, *osobie* — *probie* 65 II 763, *proba* — *soba* 182 VIII 438, *Podkomorzy* — *Roży* 35 I 333,

7) niektóre czasowniki: *Jenerałowie* — *mowie* 265 XI 241, *Rejtanowi* — *mowi* 178 VIII 249, *mowi* — *stryjowi* 209 A1 X 290, 224 X 290, *mowi* — *oreżowi* 222 X 211, *mowi* — *grzesznikowi* 266 XI 292, *pozdroził* — *mowił* 32 I 231, *łowić* — *odmówić* 124 V 282, *nie odmowi* — *starcowi* 18 A1 I 774, 44 I 774, *odmowił* — *łowił* 45 I 796, *się rozmówić* — *postanowić* 167 VII 507, *zmowił* — *łowił* 108 IV 808, *otworzył* — *powtórzył* 212 A1 X Sejm. s. 463.

Drugą grupę rymów odzwierciedlających północnokresową dystrybucję *ó* — *o* stanowią rymy z udziałem dwóch samogłosek *o*, pojawiających się zamiast właściwego językowi ogólnopolskiemu *ó*. Rymy takie określone zostały przez badaczy jako dwuznaczne ze względu na możliwość realizacji w każdym ich członie zarówno *o*, jak i *ó*. Wśród tworzących tego typu rymy wyrazów z samogłoską *o* daje się zauważyć pewne charakterystyczne kategorie, jak np. rzeczowniki z sufiksem *-ówna*: *rowna* — *dygnitarzowna* 120 V 48, czasowniki z rdzeniem *-wrót-*: *nawrocił* — *się kłocił* 129 V 532, *skłocił* — *zwrócił* 133 V 731 czy zaimek *który*: *ktore* — *w gorę* 146 VI 200. Oprócz nich w skład omawianych par rymowych wchodzi:

1) niektóre inne rzeczowniki: *na gorze* — *skorze* 90 IV 5 — 6, *na gorze* — *tchorze* 268 XI 366 — 367, *korki* — *dwórorki* 105 IV 638 — 639, *pagorku* — *w biorku* 61 II 605 — 606, *wrozy* — *podrozy* 21 A1 II 53, *wiewiorka* — *do biorka* 61 II 621 — 622,

2) pewne przymiotniki, w tym na *-ny*: *rowna* — *dygnitarzowna* 120 V 47, *z gory* — *srebrnopiory* 120 V 66,

3) niektóre inne czasowniki: *nawrocił* — *się kłocił* 129 V 533, *skłocił* — *zwrócił* 133 V 730, *wrozy* — *podrozy* 21 A1 II 52.

W trzeciej, najliczniejszej grupie interesujących nas rymów Mickiewicza mieszczą się rymy z dzisiejszego punktu widzenia nazywane rymami *o* — *ó* // *u*. W rymach tych osobliwe, północnokresowe *o*, występujące zamiast ogólnopolskiego *ó* rymuje się z samogłoskami *ó* lub *u*. Taki sposób rymowania spowodowany jest rozchwianiem wymowy wyrazów z *o* i dowodzi istnienia w dialekcie północnokresowym znamienych oboczności *o* // *ó*. Człony z *o* w tymach *o* — *ó* // *u*, podobnie jak w rozpatrywanych wcześniej parach rymowych, wykazują przynależność do określonych kategorii morfologiczno-leksykalnych. Kategorie te stanowią:

<sup>2)</sup> Rzeczownik *biurko*, a także znajdujące się w przytaczanych niżej rymach wyrazy *kurek*, *(dwi)urka*, *struna*, *skłuty* w pierwszej połowie XIX w. były pisane przez *ó* // *u*, stąd na kresach północno-wschodnich możliwość ich regionalnych użyć z *o*.



1) rzeczowniki z przyrostkami *-k, -ka, -ko*: *Zygmuntówek — główek* 151 VI 464, *puszku — w łozku* 271 XI 540, *Sanguszki — obrożki* 271 XI 558, *ogrodki — kogutki* 299 XII 818, *bez ogrodki — skutki* 223 X 213,

2) czasowniki z rdzeniem *-wrót-*: *zasmucił — obrocił* 274 XI 668, *odwrocił — rzucić* 85 III 714, *rzucił — odwrocił* 159 VII 116, *rzucił — powrocił* 176 VIII 148, *porzucił — wrocił* 71 III 92, *porzucił — wroci* 77 III 393, *zrucił — wrocił* 304 Ep. 106, *rzucił — zwrocił* 112 IV 972, *zwrocił — rzucił* 298 XII 752,

3) rzeczowniki *stróż, tchórz*: *stroża — nie zmruża* 46 I 842, *zanurza — stroza* 253 A1 XI 160, 264 XI 160, *tchorze — kapturze* 159 VII 109,

4) inne rzeczowniki: *Peterburka — z biorka* 121 V 142, *w Peterburku — w biorku* 61 II 600, *ponury — cory* 127 V 418, *ogórki — corki* 11 A1 I 335, 35 I 335, *kurki — corki* 121 V 106, *dwórorki — kurki* 149 VI 363, *do gory — z rury* 54 II 325, *do gory — te mury* 55 II 365, *do gory — pazury* 105 IV 648, *do gory — chmury* 106 IV 692, 153 VI 569, *kury — do gory* 120 V 90, *piechury — z gory* 54 II 306, *róry — z gory* 134 V 771, *z gory — rury* 237 X 758, *gory — szczury* 22 A1 Sejm. s.437, *gory — chmury* 91 IV 51, *gory — purpury* 154 VI 577, *gory — szlachciury* 165 VII 421, *gory — ponury* 166 VII 497, *gory — kury* 185 VIII 784, *ku gorze — burze* 220 X 68, *w gorę — chmurę* 84 III 654, *rurę — w gorę* 195 IX 344, 196 IX 396, *rurą — gorą nasi gorą* 106 IV 723, *chmurach — gorach* 207 A1 X 83, *pagorki — ogórki* 57 II 427, *ogorki — chmurki* 69 III 7, *druzgi — rozgi* 160 VII 205, *pazura — skora* 129 V 543, *skorę — rura w rurę* 107 IV 762, 110 IV 908, *skorę — rura w rura* 112 IV 975, *mundurze — po skorze* 304 Ep.<sup>3)</sup>, *pio-runy — strony* 220 X 75,

5) niektóre przymiotniki i ich pochodne: *krotka — pobudka* 105 IV 674, *skrocić — rzucić* 183 VIII 488,

6) niektóre czasowniki wraz z pochodnymi: *kłocić — zrucieć* 160 VII 189, *smutnie — kłotnie* 177 VIII 196, *wymłocił — wyrzucił* 102 IV 437, *powtorzyć — zasłużyć* 269 XI 432, *służył — powtórzył* 182 VIII 458, *powtórzył — zasłużył* 184 VIII 532, *wroży — podróży* 135 V 834, *wrożę — mrużą* 102 IV 429, *skłota — Płuta* 212 A1 X 149.

Wśród tworzących omawianą grupę rymów spotyka się również przykłady wskazujące na możliwość realizacji *ó* w miejscu właściwego polszczyźnie ogólnej *o*. Wymowę taką zaświadcza przede wszystkim rym *jałmużnę — ostrożne* 87 I 909, dowodzący istnienia wahań *o // ó* w przymiotniku *ostrożny*, a także para rymowa *polubównym — rownym* 65 II 789 — 790, świadcząca o występowaniu tego rodzaju wahań w obu rymujących się wyrazach.

Na zakończenie przeglądu rymów z *ó* w rękopisie Mickiewiczowskiego poematu trzeba jeszcze wymienić rymy, w których identyfikacji podlegają ogólnopolskie samogłoski *ó* (zapisywana niekiedy jako *u*) oraz *u*. Ponieważ w rymach tych przeważnie znajdują się te same wyrazy, co w parach rymowych rozpatrywanych poprzednio, stanowią one dodatkowe świadectwo charakterystycznych dla dialektu północnokresowego oboczności *o // ó*. A oto wspomniane rymy, uporządkowane według wyróżnionych wcześniej kategorii morfologiczno-leksykalnych: *wózku — po francusku* I 437, *podróżnych — podłużnych* 97 IV 212, *służy —*

<sup>3)</sup> Rym ten pochodzi z pierwszej, przekreślonej redakcji wierszy 79-87, zamieszczonej w wydaniu Górskiego na s. 387.

w *podruży* 47 I 871, w *Peterburgu* — w *biurku* 83 III 625, *kurki* — *dwórórki* 42 I 693 *ponury* — *do góry* 193 IX 216, *do góry* — *na szczury* 195 IX 323, *do góry* — *mazury* 202 IX 671, *do góry* — *rury* 237 X 758, 246 A3 X 758, *do góry* — *ponury* 279 A1 XII 238, *sznurki* — *ogórki* 57 II 454, *po podwurzu* — w *kurzu* 268 XI 362, *smucą* — *się skłóćą* 180 VIII 364, *kłutni* — *smutni* 144 VI 58.

Porównanie wersji rękopiśmiennej analizowanych rymów z postacią, jaką otrzymują w branych pod uwagę wydaniach Pana Tadeusza, pozwala stwierdzić, że wydania te dokonują w nich szeregu istotnych przeobrażeń. Decydującą rolę odgrywa tu edycja A. Jełowickiego z 1834 r., w której przygotowaniu czynnie uczestniczył sam Mickiewicz. Przeprowadzone przez nią zmiany w większości przejmowane są przez wydania późniejsze, w tym przez XX-wieczne edycje S. Pigoń i K. Górskiego. W rezultacie praktyka wydawnicza dotycząca interesujących nas rymów we wszystkich trzech uwzględnianych edycjach wygląda podobnie i prowadzi do likwidacji osobliwego, północnokresowego *o* na rzecz samogłoski *ó*. Zmiana taka obejmuje przede wszystkim rymy dwuznaczne i rymy *o* — *ó* // *u*, przekształcając je niemal bez wyjątku w rymy *ó* — *ó* // *u*, np. *równa* — *dygnitarzówna* V 47 — 48, *na górze* — *tchórze* XI 365 — 366 (366 — 367), *zygmuntówek* — *główek* VI 464, *porzucić* — *wrócić* III 92, *stróża* — *nie zmrzuza* I 842 itp. Spośród tych ostatnich pierwodruk i wydanie Górskiego zachowują w niezmienionej postaci parę rymową *szlachciury* — *gory* VII 420 (421), Pigoń zaś, prawdopodobnie przez analogię do zmian innych użyć wyrazu *góra* wprowadza tutaj *ó*: *szlachciury* — *góry* VII 421. O ile usunięcie *o* w wymienionych typach rymów można zaakceptować ze względu na likwidację ich dwuznaczności lub niedokładności, o tyle wydaje się to bezcelowe w rymach, w których *o* występujące zamiast samogłoski *ó* rymuje się z ogólnopolskim *o*. Tymczasem w części tych rymów wszystkie trzy edycje zastępują osobliwe, północnokresowe *o* przez *ó*, co powoduje przekształcenie par rymowych ścisłych w przybliżone, np. *nóżki* — *pończoszki* I 97, *wymowna* — *główna* VII 199, *późno* — *groźną* X 419 (420), *Podkomorzy* — *Róży* I 333, *zmówił* — *łowił* IV 808 itp.

Jednakże część tego rodzaju rymów konsekwentnie utrzymuje postać zgodną z autografem, przyczyniając się do zachowania w druku śladów regionalnej wymowy poety. Należą do nich przede wszystkim rymy zawierające rzeczownik *próba*, którego użyciom z *o* w dialekcie północnokresowym odpowiadają takie same realizacje w XIX-wiecznej polszczyźnie ogólnej. Jak bowiem zauważa I. Bajerowa, język ogólnopolski dopiero pod koniec stulecia przeprowadził w tym rzeczowniku ostateczną zmianę *o* na *ó* (Bajerowa 1986: 81). Podobna sytuacja zachodzi także w rymach z udziałem wyrazów *brzózka*, *chór*, *wiór* i *zabór*, których wystąpienia z *o* jako charakterystyczne dla ówczesnego języka literackiego odnotowuje słownik Lindego. Warto dodać, że utrzymywaniu się samogłoski *o* w tego typu wyrazach, zdaniem I. Bajerowej, sprzyjają warunki fonetyczne, takie jak uczestnictwo w pierwotnej metatezie i pozycja przed spółgłoską półotwartą *r* (Bajerowa 1986: 75-78). Zbieżność północnokresowych realizacji z *o* niektórych wyrazów oraz ich odpowiedników w XIX-wiecznym języku ogólnopolskim jest więc głównym powodem zachowania w pierwodruku i późniejszych wydaniach rękopiśmiennej postaci opartych na tych wyrazach rymów.

A oto przykłady omawianych rymów, zaczerpnięte z uwzględnianych wydań Pana Tadeusza: *proba* — *oba* XII 671, *proby* — *osoby* III 530, *ozdoby* — *proby* XI 532, *osobie* — *pro-*

bie II 763, *proba* — *soba* VIII 438, *brzożki* — *wioski* VI 431, *boru* — *s (z) choru do choru* IV 697, *wiorach* — *dworach* V 620, *Tabor* — *Zabor* I 899.

Oprócz wymienionych par rymowych z autografu do poszczególnych edycji bez żadnych zmian przedostaje się także kilka rymów, których członcy z osobliwym *o* nie mają odpowiedników w polszczyźnie literackiej XIX w. Są to rymy zawierające wyrazy *biurko* (pisane wówczas *biórko*), *dróżka*, *główny*, *mówić* wraz z pochodnymi, *ogródek*, *równy*, *zabójca*, *zbojca*, *ziółko*, por. *zbiorku* — *biorku* III 543, *drożki* — *pończoszki* V 277, *wymownych* — *głównych* VII 162, *Jenerałowie* — *mowię* XI 241, *mowi* — *stryjowi* X 290, *mowi* — *grzesznikowi* XI 292, *łowić* — *odmówić* V 282, *środek* — *ogrodek* III 36, *wymowni* — *rowni* I 463, *ojca* — *zabojca* X 435, *ojca* — *zbojca* VIII 644, *fijolki* — *ziolki* I 86. Utrzymywanie się tych rymów w postaci zgodnej z autografem być może wynika z faktu, że mimo braku tego rodzaju zaświadczeń wymowa *o* zamiast *ó* we wchodzących w ich skład wyrazach nie była zupełnie obca ówczesnemu językowi ogólnopolskiemu, być może zaś jest spowodowane względami stylistycznymi, gdyż część z nich pojawia się wyłącznie w wypowiedziach bohaterów poematu.

Na osobną uwagę zasługują jeszcze dwa rymy z grupy rymów *o* — *ó* // *u*, których członcy dopuszczają możliwość użycia samogłoski *ó* na miejscu *o*. Pierwszy z nich, rym przybliżony *jałmużnę* — *ostrożne* 87 I 909 w druku ulega przekształceniu w rym ścisły *jałmużnę* — *ostróżne* I 909, co wiąże się z powszechną w XIX w. wymową przymiotnika *ostrożny* jako *ostróżny* (Bajerowa 1986: 79). Natomiast drugi *polubównym* — *rownym* 65 II 789, zmieniając się w rym *polubownym* — *równym* II 789 (790), pozostaje rymem przybliżonym, ale zgodnym z ogólnopolską normą wymawianiową.

Prześledzenie praktyki wydawniczej dotyczącej rymów z *ó* w tekście poematu Mickiewicza prowadzi zatem do wniosku, że edycje drukowane przeważnie usuwają zawartą w tych rymach regionalną cechę fonetyczną, jaką stanowi północnokresowa dystrybucja samogłosek *ó* — *o*. Dokonuje się to poprzez sprowadzenie wspomnianych rymów do postaci wymaganej przez normę polszczyzny ogólnej XIX, a niekiedy również XX w. Konsekwencją tych zmian jest przekształcenie części rymów ścisłych, opartych na identyczności brzmienia rymowanych dźwięków w rymy przybliżone. W ten sposób praktyka wydawnicza przyczynia się do likwidacji specyficznych właściwości nie tylko języka, ale także organizacji brzmieniowej poematu.

#### Bibliografia

##### Wydania

- Pan Tadeusz, czyli ostatni zajazd na Litwie. Historia szlachecka z r. 1811 i 1812 we dwunastu księgach wierszem, przez Adama Mickiewicza. Wydanie Aleksandra Jełowickiego z popiersiem autora, t. I–II, Paryż 1834. Reprodukacja pierwodruku. Posłowie napisał Janusz Odrowąż-Pieniążek, Wrocław 1981.
- Adam Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*. Wydanie dokonane z mocy uchwały Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 18 grudnia 1920 r. (wydanie sejmowe), t. IV, Pan Tadeusz. Tekst ustalił Wilhelm Bruchnalski. Dodatek krytyczny przygotował Stanisław Pigoń, Warszawa 1934.
- Adam Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*, pod red. Konrada Górskiego, t. IV, Pan Tadeusz. Opracował Konrad Górski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969.
- Adam Mickiewicz, Pan Tadeusz. Opracował Stanisław Pigoń, wyd. 6, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971, BN, S. I, nr 83.

## Słowniki

Linde S. B., Słownik języka polskiego, t. I–VI, wyd. 2, Lwów 1854–1860.

## Opracowania

- Bajerowa I. 1986: Polski język ogólny XIX w. Stan i ewolucja, T. I, Ortografia, fonologia z fonetyką, morfologia, Katowice.
- Dobrzycki S. 1909: Notatki do dziejów języka polskiego literackiego. I. Kilka spostrzeżeń nad językiem Mickiewicza, *Prace Filologiczne*, T. VII, s. 300–93.
- Grek-Pabisowa I. 2002: Współczesne gwary polskie na Litwie i Białorusi. *Fonetyka*, Warszawa.
- Grek-Pabisowa I., Maryniakowa I. 1999: Współczesne gwary polskie na dawnych Kresach północno-wschodnich, Warszawa.
- Hrabec S. 1959: Różnice językowe między rękopisami a drukami Mickiewiczowskimi, [w:] *O języku Adama Mickiewicza. Studia*, pod red. Z. Klemensiewicza, Wrocław, s. 11–53.
- Karaś H. (red.) 2001: Język polski na Kowieńszczyźnie. Historia. Sytuacja socjolingwistyczna. Cechy językowe. Teksty, Warszawa–Wilno.
- Karłowicz J. 1984: Podręcznik czystej polszczyzny dla Litwinów i petersburszczan. (Do druku przygotowała E. Smułkowa), *Studia nad polszczyzną kresową*, t. III, s. 33–81.
- Kurzowa Z. 1972: *Studia nad językiem filomatów i filaretów (Fonetyka, fleksja, składnia)*, Warszawa–Kraków.
- Kurzowa Z. 1993: *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI–XX w.*, Warszawa–Kraków.
- Mędelska J. 1993: *Język polski na Litwie w dziewiątym dziesięcioleciu XX w.*, Bydgoszcz.
- Smolińska B. 1983: *Polshczyzna północnokresowa z przełomu XVII i XVIII w. Na podstawie rękopisów Jana Władysława Poczobuta Odlanickiego i Antoniego Kazimierza Sapięhy*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- Szpiczakowska M. 2001: *Fonetyczne i fleksyjne cechy języka Pana Tadeusza Adama Mickiewicza na tle normy językowej XIX wieku*, Kraków.
- Trypućko J. 1955: *Język Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza). Przyczynek do dziejów polskiego języka literackiego w wieku XIX*, T. I, Uppsala.
- Trypućko J. 1970: *O języku Wspomnień dzieciństwa Franciszka Mickiewicza*, Uppsala.
- Turska H. 1929: *Kilka uwag o rymach Mickiewicza (Rymy z ó)*, *Język Polski* XIV, s. 33–41.
- Turska H. 1930: *Język Jana Chodźki. Przyczynek do historii języka polskiego na obszarze północno-wschodnim Rzeczypospolitej*, Wilno.
- Turska H. 1983: *Język polski na Wileńszczyźnie*, *Studia nad polszczyzną kresową*, t. II, s. 15–23.
- Walicki A. 1886: *Błędy nasze w mowie i piśmie ku szkodzie języka polskiego popełniane oraz prowincjonalizmy*, wydanie III, Kraków–Warszawa.

Emilia Kubicka, UMK, Toruń

## Przysłówek na tle innych części mowy w językoznawstwie polskim i niemieckim

Słowa-klucze: przysłówek — przymiotnik — części mowy.

Dzięki treningowi, jaki przechodzimy w szkole na lekcjach języka polskiego czy języków obcych, większość z nas jest skłonna traktować części mowy jako byty realnie istniejące w rzeczywistości, jako coś stałego w zmiennej rzeczywistości językowej. W niniejszym artykule zamierzam udowodnić, że tak wcale nie jest. Na przykładzie jednej tylko części mowy — przysłówka — chcę pokazać, jak zmienna była percepcja tej klasy i — mimo że nazwa pozostała — jak wiele jednostek to stawało się przysłówkami, to traciło ten status. Przypomnę kilka koncepcji lingwistycznych, ale nie zaoferuję rozwiązania — żeby odpowiedzieć na pytanie, co to jest przysłówek (czasownik, przymimek itd.), trzeba go widzieć w systemie innych części mowy. Taki system — spójny i logiczny — jeszcze nie powstał, choć badania nad nim są prowadzone od dziesięcioleci (por. Wajszczuk 2005).

Przysłówek jako odrębną klasę tzw. części mowy obok imienia, zaimka, słowa, imiesłowu, spójnika, wykrzyknika i (dla niektórych języków) rodzajnika wyodrębniły już gramatyki klasyczne<sup>1</sup>). Wyrażeniom należącym do tej klasy przypisywano właściwość określania cechy cech, czego skutkiem była ich szeroka łączliwość — z czasownikami, przymiotnikami, innymi przysłówkami, partykułami czy liczebnikami<sup>2</sup>) (por. Skarżyński 2001: 49–74). Próby zastosowania klasyfikacji jednokryterijnych nie przyniosły rozwiązania tego problemu — u Salonięgo pojawiła się resztkowa klasa partykuło-przysłówek, a na przykład w gramatykach niemieckich klasa przymiotniko-przysłówek (por. np. Sandmann 1940, Brinkmann 1950–1951, Erben 1966, Glinz 1973, Fleischer 1975).

### Przysłówek a przymiotnik

W dyskusji nad częściami mowy za najważniejsze uznano czasownik, rzeczownik i przymiotnik (rozumiany jako *Adjektiv-Adverb, adverbial*) (zob. Brinkmann 1950–1951: 65, Tesnière 1980). Jednocześnie autorzy wielu gramatyk niemieckich i angielskich (zob. Austin,

<sup>1</sup>) Po raz pierwszy przysłówek pojawił się u Arystracha z Samotraki (II w. p.n.e.), skąd został przejęty przez jego ucznia Dionizego Traka, z którego gramatyki języka greckiego wywodzą się gramatyki europejskie (por. Kaltz 1983: 83, p. 85).

<sup>2</sup>) Do średniowiecza uważano, że przysłówek wchodzi w związki tylko z czasownikiem, dopiero potem zaczęto rozszerzać jego łączliwość (por. Biedermann 1969: 10, Knobloch 1986: 48). Trzeba jednak przyznać, że badacze starają się ściślej określić, jakie typy przysłówek wchodzi w relacje z innymi niż czasownik częściami mowy, por. np. Mirowicz 1947, Safarewicz 1948, Cyran 1967: 16, Grzegorzczkowska 1969, 1975.

Engelberg, Rauh 2004) rezygnowali z rozróżniania przymiotnika i przysłówka, pisząc, że współcześnie to «czysta fikcja» (Glinz 1973: 193) — jest to możliwe w językach, gdzie klasy te mają wykładniki formalne (np. łaciński, polski czy angielski), ale już nie w tych językach, gdzie takich wykładników brak (np. niemiecki<sup>3</sup>). Odmienność/nieodmienność<sup>4</sup>) przestała być kryterium pozwalającym na rozróżnienie tych dwóch klas. Pojawiło się też pytanie o zasadność przeprowadzania takich podziałów, skoro obie klasy są semantycznie pokrewne<sup>5</sup>) (co można wnioskować na podstawie ich związków słowotwórczych) i obie nazywają cechy czegoś<sup>6</sup>) (we frazeologii związki te są jeszcze silniejsze, por. niżej). Idealnym przymiotnikiem (*Adjektiv-Adverb*) jest według Henniga Brinkmanna taki, który współwystępuje zarówno z czasownikiem (funkcja predykatywna), jak i z rzeczownikiem (funkcja atrybutywna)<sup>7</sup>) — «nur [solche — E.K.] Adjektiva (...) schöpfen die Möglichkeiten der Wortart ganz aus» (Brinkmann 1950–1951: 70). Takie pojmowanie przymiotniko-przysłówka nie było obce też polskim językoznawcom, na przykład Jan Tokarski proponował wyróżniać w kategorii (szeroko pojętego) przymiotnika «formę rodzajową, odpowiadającą dotychczasowym przymiotnikom i formę bezrodzajową, odpowiadającą dzisiejszym przysłówkom» (por. Tokarski 1949: 17).

Do wspólnych cech obu tych klas odwołuje się również Lucien Tesnière, który w swojej klasyfikacji wydzielił pełne (rzeczownik, czasownik, przymiotnik, przysłówki) i puste części mowy. Wzajemne stosunki pełnych części mowy przedstawił za pomocą tabeli:

	substancja (nomen)	wydarzenie
konkretne	rzeczownik	czasownik
abstrakcyjne	przymiotnik	przysłówki

Przymiotniki i przysłówki są w tej klasyfikacji wyróżniane na podstawie pozycji składniowej. Przysłówki jest dla czasownika tym, czym przymiotnik dla rzeczownika; jeśli więc

<sup>3</sup>) Jest to widoczne zwłaszcza w wypadku predykcji sekundarnej, w której w języku niemieckim nie można za pomocą kryteriów morfologicznych odróżnić tzw. depiktywów (uznawanych za przymiotniki) od przysłówków, np. w wypowiedzeniu *Sie verließ den Raum verärgert*; Wilhelm Geuder nazywa je «transparentnymi» i łączy w jedną klasę, por. Geuder 2004. Podobny problem w stosowaniu — różnych przecież formalnie — polskich przymiotników i przysłówków sygnalizował Szober 1933: 70-71.

<sup>4</sup>) Tę cechę jako jedną z najważniejszych przypisywał przysłówkom Knobloch (1986: 48). Być może właśnie nieodmienność przysłówków w językach fleksyjnych jest powodem, dla którego klasę tę charakteryzuje się również (czasem: przede wszystkim) semantycznie.

<sup>5</sup>) Początkowo związki te nie miały odbicia w klasyfikacji tzw. części mowy. O ile klasa przysłówków została odziedziczona po gramatykach antycznych, o tyle klasa przymiotników w gramatykach polskich pojawiła się dopiero w XVIII w., kiedy podzielono ogólną kategorię imienia na rzeczownik, przymiotnik i liczebnik (por. Skarżyński 2001: 49-50).

<sup>6</sup>) Por.: «rola semantyczna (również i składniowa) przysłówka polega na tym, że oznacza on cechę czynności, stanu, właściwości. Jeżeli czynność wykonywaną przez jakąś osobę lub przedmiot, stan, w którym się one znajdują, lub ich właściwości będziemy ujmowali razem jako cechy w szerszym rozumieniu, możemy krótko powiedzieć, że przysłówki oznaczają cechy» (Mirowicz 1947: 167).

<sup>7</sup>) Przymiotniki i przysłówki różnicuje według funkcji również Johannes Erben — *Adjektiva i Adverbien* to tylko *Anglieder*, więc jako takie mogą pełnić różne funkcje (atrybutywną, predykatywną, adwerbialną, precyzującą/graduującą), ale należą do jednej części mowy (*Adjektiv-Adverb*), por. Erben 1966: 161.

czasownik przekształcimy w rzeczownik, przysłówki automatycznie stają się przymiotnikami (por. Tesnière 1980: 62–78; zob. także Tokarski 1949: 17, Topolińska 1983, 1990, Grzegorzczkova 1969: 2). Autorzy wielu gramatyk dają zatem wyraz swojemu przekonaniu, że «przysłówki jest jakby formą fleksyjną przymiotnika, tworzoną regularnie wówczas, gdy określnik odnosi się do czasownika»<sup>8)</sup> (Grzegorzczkova 1975: 14). Przeciw takiemu automatycznemu podejściu protestowali m.in. Renata Grzegorzczkova<sup>9)</sup> (1975: 14), Wiara Małdziewa i Julia Bałtowa (1995), Andrzej Bogusławski (2005) czy Maciej Grochowski (2008).

Świadom możliwości przeprowadzania operacji semantycznych<sup>10)</sup> polegających na tworzeniu z formy przymiotnikowej przysłówka, Andrzej Bogusławski próbował mimo to wskazać różnice semantyczne między tymi dwiema klasami gramatycznymi, przypisując przysłówkowi bycie «gwarantem rzeczywistości cechy, której reprezentantem jest przymiotnik»<sup>11)</sup> (Bogusławski 2005: 32). Podobnie oceniał funkcję przysłówka Heinrich Hempel — prawdziwy przysłówki, określający właściwości i stany (*Beschaffenheitswort*), jeśli komentuje czasownik, to tym samym całe zdanie przez ten czasownik konstytuowane<sup>12)</sup> (por. Hempel 1973: 223).

Różnica między przysłówkiem a przymiotnikiem nie jest zatem, jak widać, problemem czysto składniowym, dlatego w nowszych gramatykach nie pojawiają się już partykuło-przysłówki ani przymiotnikowo-przysłówki. We współczesnym językoznawstwie polskim nawet klasa tzw. partykuł przestała być klasą resztkową i podlega dalszym podziałom (por. np. Grochowski 1986, 1997, Wajszczuk 2005)<sup>13)</sup>. Z drugiej strony nadal powstają prace, w których programowo nie wyróżnia się przysłówków, czego przykładem jest zbiór artykułów pt. Adver-

<sup>8)</sup> Por. np. rozważania Jana Tokarskiego nad powodem istnienia w języku zarówno przymiotników, jak i przysłówków: «Przysłówki zatem to przymiotniki w najszerszym znaczeniu tego wyrazu, o zneutralizowanych znamionach składni zgodności. Ta jego postać umożliwia zastosowanie treści przymiotnikowej tam, gdzie te znamiona zgodności są tylko zbędnym balastem lub czynnikiem mogącym wprowadzić w błąd: *białe ubranie, ale biało ubrany*. W tej funkcji przysłówki ma językową rację bytu i uzasadnienie swego rozpowszechnienia» (Tokarski 1949: 16).

<sup>9)</sup> Po latach autorka przywołuje argument: «Wreszcie komplikacja stosunków przymiotnik-przysłówki polega na tym, że jednemu przymiotnikowi może odpowiadać kilka przysłówków (o różnych formach i różnych znaczeniach, często nie przewidzianych żadnymi regułami, np. *suchy* → *sucho, na suchu, do sucha*)» (Grzegorzczkova 1999: 525).

<sup>10)</sup> Operacje jako jednostki języka są neutralne i regularne, «zwłaszcza kiedy operacyjne przekształcenie wyrażań (funkcjonalne i/lub materialne) jest koniecznością ogólnojęzykową» (Bogusławski 2008: 85). Autor stawia je w opozycji do kontrastownych segmentów sylabicznych, KSS.

<sup>11)</sup> Autor wyjaśnia to następująco: «Przymiotnik należy do grupy imiennej, której można zawsze przypisać nieistnienie (właściwego denotatu). Na przykład logicznie poprawne jest powiedzenie: *mądrych osób lub rzeczy nie ma (po prostu w ogóle takie obiekty nie istnieją)*. Przysłówki natomiast działają przy słowie (...); ten zaś czasownik, jak wiadomo, jest, w wypadku pominięcia negacji lub hipotetyczności, skodyfikowanym nosicielem tzw. *truth claim*, asertywności, ostatecznie: *czyjejs wiedzy (...)*. W ślad zaś za tym, właśnie słowo-czasownik i przysłówki niosą wieść o istnieniu» (Bogusławski 2005: 32–33).

<sup>12)</sup> Por. — nieco przesadzoną — entuzjastyczną opinię Andrzeja Sitarskiego na temat ekspansywności przysłówka we współczesnym języku rosyjskim (Sitarski 2007: 181–2).

<sup>13)</sup> Również w gramatykopisarstwie niemieckim można zaobserwować dążność do przeprowadzania ścisłych podziałów. Peter Eisenberg na przykład klasyfikuje wszystkie przysłówki odprzymiotnikowe jako przymiotniki (adverbiales Adjektiv), za przysłówki uznając wykładniki lokalności (np. *tu, tam*), temporalności (np. *wczoraj, potem*) czy modalności (np. *może, niestety*), por. Eisenberg 2006: 224.

bials: the interplay between meaning, context, and syntactic structure (por. Austin, Engelberg, Rauh 2004).

Odróżnienie przymiotnika od przysłówka jest problemem w pewnej klasie jednostek języka, mianowicie w klasie jednostek wielosegmentowych (tzw. frazeologizmów), gdzie przysłówki są często homonimiczne z równokształtnymi przymiotnikami. Polifunkcyjność tego typu ciągów przesądziła o tym, że klasyfikacja związków frazeologicznych z tomu Współczesny język polski nie zawiera wyrażen przymiotnikowych i wyrażen przysłówkowych (na wzór wyrażen rzeczownikowych), ale wyrażenia określające (Lewicki, Pajdzińska 2001: 317). Klasyfikacja taka wypływa z wcześniejszych badań A.M. Lewickiego; już w 1982 r. pisał on w artykule pt. O motywacji frazeologizmów:

Wyrażenia tego typu są odpowiednikami przymiotników lub przysłówków. Wśród związków frazeologicznych różnicowanie formalne pozwalające wyodrębnić wyrażenia przymiotnikowe lub przysłówkowe występuje bardzo rzadko, dlatego całą klasę tych wyrażen traktujemy jako nie różnicowaną i nazywamy — wyrażeniami określającymi (Lewicki 1982: 45)<sup>14</sup>.

Właśnie nieodmienność, zdaniem Alicji Nagórko (2001), jest odpowiedzialna za to, że przysłówki analityczne są równokształtne z analitycznymi przymiotnikami<sup>15</sup>. Zjawisko to, zauważone również w innych językach europejskich, budzi czasem niepokój badaczy (por. Cresswell 1985: 8), kiedy jest przez nich postrzegane jako «przeszkoda nie pozwalająca na systematyczne rozgraniczenie części mowy», pisze Stanisław Jodłowski (1961: 64).

### Części mowy i ich klasyfikacje

Powyższe rozważania pokazują, jak trudno jest ustalić, czym jest przysówek, przymiotnik czy inna część mowy. Według jakich kryteriów powinno się je wydzielać?

Georg Meier uważał problem części mowy za skomplikowany choćby z tego powodu, że w różnych językach (rosyjski czy niemiecki vs. chiński czy wietnamski) te «części» są nieporównywalne (por. Meier 1974: 130). Tradycyjnych części mowy jest za mało i są one wydzielane na podstawie niejednorodnych kryteriów, mimo to takie klasyfikacje są nadal obecne w szkołach. Lucien Tesnière pisze wręcz, że łańciski wzorzec wyparł wzorce typowe dla poszczególnych języków. Z tego powodu w każdej klasyfikacji znajduje się klasa resztkowa, która jest tylko wyrazem bezradności gramatyków (por. Tesnière 1980: 63). Lapidarnie kwestię tę skomentował Jan Safarewicz:

Podział wyrazów na części mowy słuszny jest w zasadzie dla tego tylko języka, na którym został przeprowadzony; zależy on od tego, jakie kategorie znajdują swój wyraz w danym języku. (Safarewicz 1948: 47)

Z drugiej strony części mowy są nieodłącznym elementem europejskiej teorii języka, co więcej, jej rdzennym i stałym elementem, bez którego niemożliwe jest mówienie o gra-

<sup>14</sup> W dalszej części pracy autor nie dzieli ich explicite na podtypy, ale stosuje terminologię: «określenia adnominalne» (*całą gębą*), «określenia adverbialne» (*lotem błyskawicy*), «operatory modalne przydaniowe» (*swoją drogą*) (Lewicki 1982: 45).

<sup>15</sup> Z tego samego powodu w gramatykach niemieckich nie odróżniano przymiotnika od przysłówka, por. Amman 1930–31: 82, Sandmann 1940: 93, Brinkmann 1950–51: 70, Erben 1966: 143, Biedermann 1969: 10, Glinz 1973: 193, Fleischer 1975: 269.



matyce. Były one przedmiotem badań od antyku, a więc na długo przed tym, zanim obiektem klasyfikacji stały się same języki (w XIX w.). Od lat 60. XX w. dyskusja nad nimi znowu się nasiliła (por. Kaltz 1983: 12, 37–38). Części mowy należą więc do tradycji językoznawstwa.

Niektórzy badacze uważają też, że części mowy są częścią ludzkiej świadomości, próbą uporządkowania rzeczywistości (por. Hempel 1973: 221), iż dzięki temu, że można je ogólnie scharakteryzować semantycznie, wnoszą do znaczenia wyrazu dodatkowe treści (por. Sandmann 1940: 109). Najpełniej ten sposób myślenia oddaje następujący cytat:

Das bedeutet für unsere Frage, dass die Wortart fest in unserem Bewusstsein verankert ist. Da nun die Reaktionen auf das Einzelwort hin, d.h. also auf Grund der „Meinung“ des Wortes erfolgen, ergibt sich weiter, dass die *Wortarten der sprachliche Ausdruck für die Kategorien in unserem Bewusstsein sind, in der denkende Geist des Menschen die Erscheinungen einordnet*. Insofern besitzt die Wortart volle Selbständigkeit und hat ein Wesen, das sich auch *außerhalb des Zusammenhanges des Satzes offenbart*. (Sloty 1929: 133-134, cyt. za: Sandmann 1940: 87)

Skrajne ujęcie tego problemu można znaleźć u Henniga Brinkmanna, który uważał, że każda część mowy ma swój stały podstawowy zasób słów, słów, które powstały pierwotnie w niej i dla niej (por. Brinkmann 1950–51: 65). O ile trudno tę tezę zaakceptować, o tyle wypada się zgodzić z jego stwierdzeniem, że przejście z jednej kategorii do drugiej nie może być traktowane tylko jako zabieg formalny (por. Bogusławski 2005).

Wreszcie wyróżnianie części mowy jest możliwe w oparciu o strukturę wypowiedzenia, czyli kryteria syntaktyczne (por. Tesnière 1980).

Podział na części mowy jest możliwy tylko po ustaleniu kryteriów klasyfikacji (por. Jodłowski 1960). Do XX w. były one niejednolite, gramatyki narodowe bazowały na klasyfikacjach antycznych, a podstawowym kryterium podziału było kryterium znaczeniowe<sup>16</sup>). Stopniowo jednak zaczęły się pojawiać pretendujące do bycia obiektywnymi klasyfikacje gramatyczne (por. Tesnière 1980, Bergholtz, Schaeder 1977, na gruncie polskim Saloni 1974<sup>17</sup>), Laskowski 1984, Grochowski 1984, Wróbel 1996, Grochowski 2003, Zaron 2003, Wajszczuk 2005). W wypadku wyboru kryteriów trudno o zgodę wśród badaczy (por. Stepanova, Helbig 1978: 17–64, Kaltz 1983: 107–108). Niektórzy gramatycy odrzucają jednokryteryjność jako podstawę podziału, uzasadniając to np. względami dydaktycznymi (por. Kaltz 1983: 41) czy niemożliwością oddzielenia składni od semantyki (por. Starke 1977: 199). Klasyfikacjom syntaktycznym z kolei zarzuca się, że uwzględniają tylko zjawiska powierzchniowe (por. Kaltz 1983: 49).

<sup>16</sup> Por. np.: «Te wyrazy, które spełniają tę samą funkcję w systemie konotacji i wykazują odpowiadające jej cechy znaczeniowe, zaliczamy do tej samej klasy wyrazów, którą nazywamy częścią mow y» (Milewski 1965: 97).

<sup>17</sup> M. Skarżyński, podkreślając znaczenie tej nowatorskiej klasyfikacji, referuje również głosy krytyczne, jakie się na jej temat pojawiły. Zarzucano Saloniemu pozorną jednokryteryjność, gdyż «w grupie leksemów nieodmiennych trzeba było wprowadzić drugie kryterium klasyfikacji — składniowe» oraz ukryte błędne koło, «objawiające się tym, że pewne cechy fleksyjne można było leksemowi przypisać dopiero po stwierdzeniu jego przynależności do danej kategorii części mowy, co było możliwe na gruncie innych systemów klasyfikacyjnych» (Skarżyński 2001: 87).

Odejście od tradycyjnego pojmowania części mowy zaowocowało też zwiększeniem ich liczby, np. w syntaktycznej klasyfikacji H. Bergenholtza i B. Schaedera (1977) jest ich 51. Georg Meier uważał, że w większości języków można za pomocą kryteriów formalnych (podklasy za pomocą semantycznych) wydzielić od 50 do 60 klas części mowy (por. Meier 1974: 131). «Wyznaczanie klas części mowy jest *de facto* nakładaniem sztywnej siatki pojęciowej, jaką posługuje się językoznawca, na zmienną językową rzeczywistość» — pisze Mirosław Skarżyński (2001: 72)<sup>18</sup>.

### Definicje przysłówka

Aby wyjść z impasu, w jakim tkwi europejska lingwistyka (niepokój badaczy budzi m.in. przypisywanie przysłówkom możliwości bycia podrzędnikami innych przysłówków, por. Steinitz 1969, Wojdak 2004, Wajszczuk 2005)<sup>19</sup>, w nowszych klasyfikacjach proponuje się definiować przysłówki nie semantycznie<sup>20</sup>, lecz składniowo.

W klasyfikacji Jadwigi Wajszczuk przysłówki to jednostka autosyntagmatyczna (syntaktem właściwy), a więc zdolna do wchodzenia w związki składniowe. Autorka odróżnia explicite tę klasę od klasy synsyntagmatyków (operatorów metapredykatywnych)<sup>21</sup>, do której należą np. aproksymatory, limitatory i intensyfikatory, a więc jednostki takie, jak: *bardzo, nadzwyczaj, zdumiewająco, całkiem, zupełnie, dosyć, zbyt, za, niemal*. Dwudzielność klasy nazywanej «przysłówkami» sygnalizowano już wcześniej, w starszych gramatykach wyróżniano ich dwa rodzaje: takie, które odnoszą się do czasownika i takie, które odnoszą się do całego wypowiedzenia (por. Alexiadou 2004: 667). O ile w gramatykach polskich w ostatnich latach widoczna jest tendencja do ścisłego odróżniania jednostek działających na poziomie wypowiedzenia od jednostek działających na poziomie zdania (czego przykładem jest choćby klasyfikacja Wajszczuk 2005), o tyle w gramatykach zachodnich odróżnienie przysłówków od operatorów metatekstowych nie odgrywa większej roli<sup>22</sup>.

<sup>18</sup> Liczba klas części mowy zależy od kryteriów, jakie przyjął badacz, te zaś od celu, jakiemu ma służyć klasyfikacja (por. Kaltz 1983: 41). Dlatego definicje części mowy, w przeciwieństwie do definicji jednostek, nie mogą pretendować do miana uniwersalnych (por. Coseriu 1975: 129), ponieważ języka naturalnego nie można ująć w kategorie logiki (Frege, por. Kaltz 1983: 40).

<sup>19</sup> Na problem ten zwracała uwagę już w latach 60. XX w. Renate Steinitz (por. Steinitz 1969: 1). Próby wyjścia z tej sytuacji prowadzą zwykle do mnożenia tzw. klas części mowy (czego przykładem jest np. klasyfikacja Wajszczuk 2005) czy powoływania dodatkowych kategorii klasyfikujących (np. *adverbials*, które miałyby obejmować zarówno *adverbs*, jak i *adjectives*, zob. np. praca zbiorowa z 2004 r. pt. *Adverbials: the interplay between meaning, context, and syntactic structure* (Austin, Engelberg, Rauh 2004)).

<sup>20</sup> Por. np. definicję przysłówka w Gramatyce współczesnego języka polskiego: «Do klasy przysłówków zalicza się leksemy nieodmienne, pełniące składniowo funkcję określającą względem czasownika lub przymiotnika (przysłówka), semantycznie zaś informujące o właściwościach czynności, stanów, procesów, innych cech, a także o okolicznościach akcji, a przede wszystkim o jej lokalizacji przestrzenno-czasowej» (Grzegorzczukowa 1999: 524).

<sup>21</sup> Operatory te «mocą ogólności swego znaczenia otwierają pozycję dla wyrażen określonych tylko pod względem jakiejś im właściwej cechy semantycznej (jednego komponentu znaczenia), niezależnie od formalno-semantycznej klasy leksykalnej, jaką te leksemy reprezentują» (Wajszczuk 2005: 113).

<sup>22</sup> Znamienne jest również to, że o ile w językoznawstwie polskim, w latach 70. XX w., badano przysłówki (por. Grzegorzczukowa 1975), o tyle w niemieckim zajmowano się okolicznikami (*Adver-*

Przysłówek wchodzi w relacje składniowe z czasownikiem, przy czym jest to związek szczególnego rodzaju, czasownik bowiem nie wymaga przysłówka, nie otwiera dla niego miejsca (por. Wajszczuk 2005: 64). Nie wchodzi za to w relacje z innymi częściami mowy, takimi jak przymiotnik czy rzeczownik, jak wcześniej uważano<sup>23</sup>) (por. np. Grzegorzczykowa 1975, Grochowski 1997, Zaron 2003), w tych kontekstach pojawiają się bowiem leksemy syntagmatyczne (por. Wajszczuk 2005). Takie ścisłe ograniczenie łączliwości jest rzadko spotykane, wystąpiło np. w syntaktycznej klasyfikacji Tesnière'a (Tesnière 1980).

Przysłówki należy więc z jednej strony odróżnić od operatorów metapredykacyjnych, które wchodzi w relacje z różnymi predykatami, nie tylko z czasownikami (a jeśli z czasownikami, to takimi, w których zawarty jest «komponent cechy stopniowalnej», por. Wajszczuk 2005: 65); z drugiej strony — od partykuł (czasem o takim samym kształcie), które z kolei jako parataktemy (metaoperatory) odnoszą się do rematu lub całej struktury tematyczno-rematycznej wypowiedzenia, a nie do poszczególnych jego składników (por. Mirowicz 1948, Thomason, Stalnaker 1973, Wajszczuk 2005: 68–70). Inni badacze wskazują też na konieczność oddzielenia przysłówek od spójników/relatorów, przymków i czasowników niewłaściwych (por. Małdziewa, Bałtowa 1995: 140).

#### Bibliografia

- Alexiadou A. 2004: Adverbs across frameworks, *Lingua* 114, s. 677–82.
- Ammann H. 1930–1931: Adjektiv und Eigenschaftswort, *Blätter für die deutsche Philosophie* IV, s. 78–103 (przedruk: *Das Ringen um eine neue deutsche Grammatik. Aufsätze aus drei Jahrzehnten (1929–1959)*, pod red. H. Mosera, Darmstadt 1973, s. 153–85).
- Austin J.R., Engelberg S., Rauh G. 2004: Current issues in the syntax and semantics of adverbials, [w:] *Adverbials: the interplay between meaning, context, and syntactic structure*, pod red. tychże, Benjamins, Amsterdam–Philadelphia, s. 1–44 (*Linguistik Aktuell / Linguistics Today* 70).
- Bartsch R. 1972: *Adverbialsemantik. Die Konstruktion logisch-semantischer Repräsentationen von Adverbialkonstruktionen*, Athenäum, Frankfurt am Main (*Linguistische Forschungen* 6).
- Bergenholtz H., Schaefer B. 1977: *Die Wortarten des Deutschen. Versuch einer syntaktisch orientierten Klassifikation*, Klett, Stuttgart.
- Biedermann R. 1969: *Die deutschen Gradadverbien*, Ludwigshafen.
- Bogusławski A. 2005: O operacjach przysłówkowych, [w:] *Przysłówki i przyimki. Studia ze składni i semantyki języka polskiego*, pod red. M. Grochowskiego, Wyd. UMK, Toruń, s. 15–44.
- Bogusławski A. 2008: *Semantyka, pragmatyka. Leksykografa głos demarkacyjny, Takt*, Warszawa (*Semiosis Lexikographica* XLVIII).
- Brinkmann H. 1950–1951: *Die Wortarten im Deutschen. Zur Lehre von den einfachen Formen der Sprache, Wirkendes Wort* I, s. 65–76, (przedruk: *Das Ringen um eine neue deutsche Grammatik. Aufsätze aus drei Jahrzehnten (1929–1959)*, pod red. H. Mosera, Darmstadt 1973, s. 101–127).
- Coseriu E. 1975: *Leistung und Grenzen der transformationellen Grammatik*, Narr, Tübingen.
- Cresswell M.J. 1985: *Adverbial Modification. Interval Semantics and Its Rivals*, Reidel, Dordrecht (*Studies in linguistics and philosophy* 28).
- Cyran W. 1967: *Przysłówki polskie. Budowa słowotwórcza*, ŁTN, Łódź.

bialien, por. Steinitz 1969, Bartsch 1972). Zresztą, jak pisze E.-M. Heinle (2003: 11), do XVIII w. w gramatykopisarstwie niemieckim nie odróżniano przysłówek (Adverbien) od okoliczników (Adverbialien).

<sup>23</sup>) Historię przysłówka w gramatykach polskich opisują M. Skarżyński (2001: passim) i A. Czelałkowska (w druku), w niemieckich — E.-M. Heinle (2003: 6–13).

- Czelakowska A. w druku: Opisy fleksyjne w gramatykach polskich z lat 1817–1939, Kraków (Biblioteka LingVariów V).
- Eisenberg P. 2006: Grundriss der deutschen Grammatik, t. 2: Der Satz, Metzler, Stuttgart.
- Erben J. 1966: Abriss der deutschen Grammatik, Akademie-Verlag, Berlin.
- Fleischer W. 1975: Wortbildung der deutschen Gegenwartssprache, Niemeyer, Tübingen.
- Geuder W. 2004: Depictives and transparent adverbs, [w:] Adverbials: the interplay between meaning, context, and syntactic structure, pod red. J.R. Austin, S. Engelberga, G. Rauh, Benjamins, Amsterdam–Philadelphia, s. 131–166 (Linguistik Aktuell / Linguistics Today 70).
- Glinz H. 1973: Die innere Form des Deutschen. Eine neue deutsche Grammatik, Francke, München.
- Grochowski M. 1984: Projekt klasyfikacji syntaktycznej polskich leksemów nieodmiennych, *Polonica X*, s. 73–97.
- Grochowski M. 1986: Polskie partykuły. Składnia, semantyka, leksykografia, Ossolineum, Wrocław.
- Grochowski M. 1997: Wyrażenia funkcyjne. Studium leksykograficzne, Wyd. PAN IJP, Kraków.
- Grochowski M. 2003: Szyk jednostek synsyntagmatycznych w języku polskim (główne problemy metodologiczne), *Polonica XXII–XXIII*, s. 203–223.
- Grochowski M. 2008: O hierarchii kryteriów w opisie przysłówków formalnie odprzymiotnikowych, [w:] Wyraz i zdanie w językach słowiańskich VI. Opis, konfrontacja, przekład, pod red. M. Sarnowskiego, W. Wysoczańskiego, Wrocław.
- Grzegorzczkova R. 1969: Znaczenia przysłówków a ich łączliwość w tekście, *Poradnik Językowy*, z. 1, s. 1–6.
- Grzegorzczkova R. 1975: Funkcje semantyczne i składniowe polskich przysłówków, Ossolineum, Wrocław.
- Grzegorzczkova R. 1999: Przysówek, [w:] Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia, pod red. tejeż, R. Laskowskiego, H. Wróbla, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, wyd. 3 poprawione, s. 524–35.
- Heinle E.-M. 2003: Diachronische Wortbildung unter syntaktischem Aspekt. Das Adverb, Winter, Heidelberg.
- Hempel H. 1973: Wortklassen und Bedeutungsweisen, [w:] Das Ringen um eine neue deutsche Grammatik. Aufsätze aus drei Jahrzehnten (1929–1959), pod red. H. Mosera, Wissenschaftliche Buchgesellschaft, Darmstadt, s. 217–254 (pierwodruk: Festschrift für E. Öhmann: Suomalaisen Tiedeakatemia Toimituksia = Annales Academiae Scientiarum Fennicae, Sarja-Ser. B, Nide-Tom. 84, 1954: 25, s. 531–68).
- Jodłowski S. 1960: Kryteria klasyfikacji wyrazów na części mowy, *Biuletyn PTJ XIX*, s. 51–98.
- Jodłowski S. 1961: O kontekstowym i słownikowym kwalifikowaniu części mowy, *Biuletyn PTJ XX*, s. 57–66.
- Kaltz B. 1983: Zur Wortartenproblematik aus wissenschaftsgeschichtlicher Sicht, Buske, Hamburg (Hamburger Philologische Studien 57).
- Knobloch J. (red.) 1986: Sprachwissenschaftliches Wörterbuch, t. 1: A–E, Winter, Heidelberg.
- Laskowski R. 1984: Podstawowe pojęcia morfologii, [w:] Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia, pod red. R. Grzegorzczkovej, tegoż, H. Wróbla, PWN, Warszawa, wyd. 3 poprawione, s. 9–56.
- Lewicki A.M. 1982: O motywacji frazeologizmów, Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej I, pod red. M. Basaja, D. Rytel, Wrocław, s. 33–47.
- Lewicki A.M., Pajdzińska A. 2001: Frazeologia, [w:] Współczesny język polski, pod red. J. Bartmińskiego, wyd. 2, Wyd. UMCS, Lublin, s. 315–33.
- Maldziewa W., Bałtowa J. 1995: Syntaktyczna klasyfikacja przysłówków słowiańskich w świetle ich opisu słownikowego, [w:] Wyrażenia funkcyjne w systemie i tekście. Materiały konferencji naukowej (Toruń 21–23 X 1993), red. M. Grochowski, Wyd. UMK, Toruń, s. 137–142.
- Meier G.F. 1974: Grundfragen der funktionalen Grammatiktheorie, *Zeitschrift für Phonetik, Sprachwissenschaft und Kommunikationswissenschaft* 27, z. 1–3, s. 125–31.
- Milewski T. 1965: Językoznawstwo, PWN, Warszawa.
- Mirowicz A. 1947: Przysłówki przy liczebnikach, zaimkach i rzeczownikach, *Język Polski XXVII*, s. 166–8.

- Mirowicz A. 1948: O partykułach, ich zakresie i funkcji, *Biuletyn PTJ VIII*, s. 134–148.
- Nagórko A. 2001: Przyimki a słowotwórstwo przysłówków, *Prace Filologiczne XLIV*, s. 453–62.
- Safarewicz J. 1948: O funkcji przysłówków w języku polskim, *Język Polski XXVIII*, s. 47–50.
- Saloni Z. 1974: Klasyfikacja gramatyczna leksemów polskich, *Język Polski LIV*, s. 3–13, 93–101.
- Sandmann M. 1940: Substantiv, Adjektiv-Adverb und Verb als sprachliche Formen. Bemerkungen zur Theorie der Wortarten, *Indogermanische Forschungen LVII*, s. 81–112 (przedruk: *Das Ringen um eine neue deutsche Grammatik. Aufsätze aus drei Jahrzehnten (1929–1959)*, pod red. H. Mosera, Darmstadt 1973, s. 186–216).
- Sitarski A. 2007: Miejsce i ranga przysłówków we współczesnym języku rosyjskim, [w:] *Studia nad słownictwem dawnym i współczesnym języków słowiańskich*, pod red. J. Kamper-Warejko, I. Kaproń-Charzyńskiej, J. Kulwickiej-Kamińskiej, Wyd. UMK, Toruń, s. 181–6.
- Skarżyński M. 2001: W kręgu gramatyk polskich XIX i XX wieku, *Historia Iagellonica*, Kraków.
- Starke G. 1977: Zur Abgrenzung und Subklassifizierung der Adjektive und Adverbien, [w:] *Beiträge zur Klassifizierung der Wortarten*, pod red. G. Helbiga, Leipzig, s. 190–203.
- Steinitz R. 1969: *Adverbial-Syntax*, Akademie-Verlag, Berlin (przy współpracy E. Langa).
- Stepanowa M.D., Helbig G. 1978: *Wortarten und das Problem der Valenz in der deutschen Gegenwartssprache*, Bibliographisches Institut, Leipzig.
- Szober S. 1933: Jeszcze o przysłówkach określających rzeczowniki, *Poradnik Językowy*, z. 4, s. 69–71.
- Tesnière L. 1980: *Grundzüge der strukturalen Syntax*, przeł. U. Engel, pod red. U. Engela, Klett-Cotta, Stuttgart.
- Thomason R.H., Stalnaker R.C. 1973: A Semantic Theory of Adverbs, *Linguistic Inquiry IV*, nr 2, s. 195–220.
- Tokarski J. 1949: O kategorii przysłówka, *Poradnik Językowy*, z. 2, s. 14–20.
- Topolińska Z. 1983: Z zagadnień semantycznej i syntaktycznej interpretacji przysłówków, *Polonica IX*, s. 163–8.
- Topolińska Z. 1990: Z semantyki tzw. przymiotników i przysłówków właściwych, *Prace Filologiczne XXV*, s. 229–237.
- Wajszczuk J. 2005: *O metatekście*, KLF UW, Warszawa.
- Wojdak P. 2004: *Przysłówki polisegmentalne w modelu składniowym polszczyzny*, Wyd. Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin.
- Wróbel H. 1996: Nowa propozycja klasyfikacji syntaktycznej polskich leksemów, [w:] *Studia z leksykologii i gramatyki języków słowiańskich*, PAN IJP, Kraków, s. 53–60.
- Zaron Z. 2003: Funkcjonalna klasyfikacja leksemów polskich (kolejna propozycja), [w:] *Studia z gramatyki i leksykologii języka polskiego. Prace dedykowane Profesor Marii Szupryczyńskiej*, pod red. M. Gębki-Wolak, I. Kaproń-Charzyńskiej, M. Urban, Wyd. UMK, Toruń, s. 179–88.

Martin Renz, Carl-von-Ossietzky-Universität Oldenburg

## Słownik zapożyczeń niemieckich w języku polskim: prezentacja projektu i perspektywy rozwoju\*

Słowa - k l u c z e: leksykografia, kontakt językowy, zapożyczenia.

### 1. O historii projektu

Das Wörterbuch der deutschen Lehnwörter in der polnischen Schrift- und Standardsprache von den Anfängen des polnischen Schrifttums bis in die zweite Hälfte des 20. Jhs. (czyli Słownik zapożyczeń niemieckich w polszczyźnie kulturalnej od początków piśmiennictwa polskiego do drugiej połowy XX wieku; w tekście poniżej nazywany WDLP), wydany przez Andrzeja de Vincenza i Gerda Hentschla, dokumentuje historię blisko 2500 niemieckich zapożyczeń w języku polskim. Pierwsze szkice projektu tego słownika zostały stworzone już w latach siedemdziesiątych XX wieku przez Andrzeja de Vincenza<sup>1</sup>). Na początku lat osiemdziesiątych na Uniwersytecie w Getyndze rozpoczęto pod jego kierownictwem pierwsze prace nad WDLP, przez długi czas wspierane finansowo przez Niemieckie Towarzystwo Naukowe (DFG). Poza dokonywaniem systematycznej analizy źródeł, sporządzano w tym okresie także zdigitalizowaną wersję WDLP w formie relacyjnej bazy danych. W latach dziewięćdziesiątych, kiedy podstawowe prace redakcyjne były już w zaawansowanej fazie, projekt przekazano Wydziałowi Slavistyki na Uniwersytecie w Oldenburgu. Tam został on doprowadzony do końca pod kierownictwem Gerda Hentschla, który brał udział w pracach nad WDLP już wcześniej w Getyndze. Na początku roku 2010, we współpracy z Federalnym Instytutem ds. Kultury i Historii Niemców w Europie Środkowej i Wschodniej (BKGE) oraz dzięki wsparciu Pełnomocnika Rządu Federalnego ds. Kultury i Mediów (BKM), WDLP został opublikowany na stronach internetowych BKGE (pod adresem <http://www.bkge.de/wdlp.php>) jako słownik w trybie on-line.

### 2. Kryteria wyboru

W słowniku WDLP uwzględniono te niemieckie zapożyczenia w języku polskim, które spełniają następujące trzy kryteria: po pierwsze, w WDLP brane są pod uwagę tylko zapożyczenia właściwe, tzn. tylko takie, w wypadku których miało miejsce zarówno zapoży-

\* Autor dziękuje Annie Renz, Beacie Chachulskiej oraz Janinie Łodzig za pomoc w przygotowaniu polskiej wersji tego artykułu, jak również organizatorom i uczestnikom konferencji zatytułowanej «Polskie i niemieckie słowniki jedno- i dwujęzyczne po 1945 roku z perspektywy kulturowo-historycznej», Toruń, 21-23.05.2009, oraz Recenzentowi Języka Polskiego za pomocne uwagi.

<sup>1</sup>) A. de Vincenz przy współpracy A. Pohla i G. Hentschla ogłosił i poddał (w r. 1985) naukowej dyskusji Zeszyt próbny Słownika zapożyczeń niemieckich w języku polskim. Zob. m.in. na łamach JP LXVII, 1987, blok wypowiedzi: T. Kalicki (s. 85–9), M. Karpluk (89–92), A. Koronczewski (93–5), J. Puzynina (95–7), A. de Vincenz (97–108) — przypis *Redakcji*.

czenie formy jak i treści wyrazu. Kalki językowe, zapożyczenia jedynie na poziomie treści i temu podobne zostały zatem pominięte. Drugim warunkiem uwzględnienia danego zapożyczenia w WDLP jest jego pisemne udokumentowanie oraz integracja z polskim językiem standardowym. Jako że w niektórych przypadkach nie sposób oczywiście jednoznacznie zdecydować, czy dane słowo należy do języka standardowego, WDLP odwołuje się do następującego kryterium formalnego: jednostka leksykalna musi być uznana przez najważniejsze (również historyczne) słowniki ogólne języka polskiego jako lemat<sup>2)</sup>. Owo kryterium opiera się na wskaźniku standardu językowego, który przejawia się jedynie jako tendencja, ale jest mimo to o tyle ważny, że pozwala na wykluczenie większości czysto gwarowych i czysto fachowych zapożyczeń w języku polskim, których liczba z pewnością przekracza liczbę tych uwzględnionych w WDLP.

Trzecie kryterium dotyczy drogi zapożyczania (zob. również Hentschel 2009: 156–157). Kryterium to kieruje się tradycyjnym w badaniach nad zapożyczeniami językowymi rozróżnieniem pomiędzy bliskim i dalekim zapożyczaniem, które zależy od tego, czy istnieją powiązania arealne między «dostarczającą» i «przyjmującą» wspólnotą językową. Jeśli chodzi o niemiecki i polski obszar językowy, sąsiedztwo geograficzne jest wprawdzie adekwatne, jednakże tylko do pewnego stopnia, gdyż, patrząc od południa niemieckiego obszaru językowego, pomiędzy nimi znajduje się język czeski. Dużo bardziej niż geograficzne sąsiedztwo obszarów językowych rozstrzygające jest zatem pytanie, czy dane słowo zostało zapożyczone z jednego do drugiego języka w sposób bezpośredni.

I			A		→		B
II			A	→	X	→	B
III	Q	→	A		→		B
IV	Q	→	A	→	X	→	B

Schemat 1: Cztery zasadnicze drogi zapożyczania (Hentschel 2009: 156)

Przy zapożyczaniu jakiegoś wyrażenia z języka A do języka B można wyróżnić cztery zasadnicze drogi zapożyczania (por. schemat 1). Typowym przypadkiem bezpośredniego zapożyczania jest to przedstawione schematycznie jako I: pewne słowo z języka A, którego tło etymologiczne również znajduje się w języku A, zostaje zapożyczone do języka B bez jakiegokolwiek udziału trzeciego języka. W przypadku II natomiast zapożyczenie następuje poprzez pośrednictwo pewnego trzeciego języka X. Innymi słowy, dany wyraz z A zostaje wpiery zapożyczony do owego języka X, a dopiero potem dociera (niejako pośrednio) poprzez zapożyczenie z języka X do języka B. W przypadku konstelacji III dane słowo z A zostaje zapożyczone bezpośrednio do B, a więc bez udziału języka X w roli pośrednika. Jednakże dane słowo w «dostarczającym» języku A jest już samo zapożyczeniem z innego języka Q. W tym przypadku język A sam pełni rolę pośrednika, a mianowicie odnośnie do zapożyczenia z Q do B. Wreszcie, w drodze zapożyczania typu IV udział biorą wszystkie dotychczas rozważa-

<sup>2)</sup> W przypadku wczesnych okresów piśmiennictwa polskiego chodzi oczywiście bardziej o język polski pisany niż o język standardowy w dzisiejszym znaczeniu.

ne czynniki: słowo z języka A jest już samo zapożyczeniem z języka Q i zostaje zapożyczone do języka B dopiero poprzez pośrednictwo kolejnego języka X<sup>3</sup>).

W przypadku słownika niemieckich zapożyczeń w języku polskim językami, które przyjmują role A i B, są oczywiście języki niemiecki i polski. W funkcji języka pośredniczącego (X) należy wziąć pod uwagę przede wszystkim język czeski, szczególnie z okresu przed bitwą pod Białą Górą w 1620 roku, w następstwie której język czeski stracił w trakcie kontrreformacji na stulecia swoje socjopolityczne i kulturowe znaczenie. W okresie zaborów Polski, od końca XVIII wieku aż do pierwszej wojny światowej, duże znaczenie miał również język rosyjski jako język jednego z trzech zaborców<sup>4</sup>). W funkcji języka Q istotny jest przede wszystkim język łaciński, później również języki romańskie jak np. francuski czy włoski (por. Hentschel 2009: 157).

Słownik WDLP koncentruje się na takich niemieckich zapożyczeniach w języku polskim, w przypadku których można z jednej strony przyjąć założenie, iż proces ich zapożyczenia odbył się bez pośrednictwa trzeciego języka, jak również, że swoją etymologię biorą one wprost z języka niemieckiego (przy czym zaliczają się do tego również historyczne oraz arealne odmiany języka niemieckiego). Innymi słowy, WDLP ogranicza się do zapożyczeń typu I. Jeśli chodzi o kryterium bezpośredniego zapożyczenia, autorzy słownika kierowali się zasadą *in dubio pro reo*, tzn. dane słowo uwzględniono w słowniku, o ile bezpośrednio zapożyczenie owego słowa z języka niemieckiego do języka polskiego, przynajmniej w jednej z kilku ewentualnych konstelacji treści — forma, nie mogło zostać stanowczo wykluczone.

Przykłady typu polski *czynsz* ‘opłata za najem’ (por. Hentschel 2009: 157) pokazują wprawdzie, że tego rodzaju ograniczenia są czasem niezadowalające. Owo słowo pochodzi od niemieckiego *Zins* — z różnymi znaczeniami, między innymi także ‘czynsz’. Jednakże słowo *Zins* jest i w języku niemieckim zapożyczeniem, które wywodzi się od łacińskiego *census* w znaczeniach takich jak ‘oszacowanie podatku, podatek od majątku’, później również ‘podatek gruntowy’ (jednakże nie ‘czynsz’). Jak widać, język niemiecki miał silny wpływ na ukształtowanie się nie tylko formy, ale również treści pierwotnie łacińskiego słowa *census* w jego drodze do polskiego słowa *czynsz*. Niemniej jednak, ze względów praktycznych wypadki tego typu nie zostały uwzględnione w WDLP.

### 3. Kategorie informacji

Jak już wspomniano we wstępie, słownik WDLP dokumentuje historię prawie 2500 niemieckich zapożyczeń w języku polskim, przy czym swoim użytkownikom oferuje on jednak dużo więcej informacji niż tylko listę owych zapożyczeń. W tym miejscu za przykład niech po-

<sup>3</sup>) Jeszcze inną, zasadniczo możliwą konstelacją byłby przypadek «re-zapożyczenia»: w przypadku danego słowa w języku A chodzi o zapożyczenie z języka B, które później zostaje ponownie zapożyczone, tym razem z języka A do B, schematycznie zatem  $B \rightarrow A \rightarrow B$ . Tę konstelację można opisać jako podtyp powyżej przedstawionej drogi III, który jednak w tutaj dyskutowanym kontekście niemieckich zapożyczeń w języku polskim można potraktować jako marginalny.

<sup>4</sup>) Z pewnością nie można wykluczyć, że również język jidysz miał pewne znaczenie jako język pośredniczący. Wyjaśnienie jego roli jest jednak o tyle problematyczne, iż język jidysz nie jest tak dobrze udokumentowany jak język czeski czy rosyjski, co utrudnia systematyczne analizy (np. słowników etymologicznych) dla potrzeb WDLP (por. jednak Hentschel 1999 na temat zapożyczenia *blat*).



służy artykuł hasłowy z WDLP na temat zapożyczenia *szwab*, który rozpoczyna się w następujący sposób<sup>5</sup>):

**SZWAB** subst. m., ab 1475; auch *śwab*. 1) 'Bewohner Schwabens' — 'mieszkaniec Szwabii': ca. 1475 Ort., Sw *Szwab*, *svevus*. O 1684 W.Koch.Dz.B. 21 *Trzyma Horwaty y to, co Rhetowie y dawni mieli przy Rhenie Szwabowie*. O 1684 W.Koch.Dz.B. 15 *Ruszy ten edykt Saksony i Szwaby, wraz Bawaryją i żyzne Rakusy*. O 1745–1756 Chm.Ateny 44 *Był natione Szwab, główny Filozof*. O [LBel.] 1837 HPol II 2029-31, SJAM *Zebrał tedy ogromne wojsko Szwabów, Turingów, Sasów i w towarzystwie Świętopelka czeskiego tudzież Wigberta hrabi grojeckiego, wkroczył do Szląska*. — MACZ, CN, TR, L, SWIL, DOR (przestarz.). 2) 'Pferd mit kurz gestutztem Schweif' — 'koń z krótko przyciętym ogonem' [...]. 3) 'abfällige Bezeichnung für einen Deutschen' — 'pogardliwie o Niemcu' [...]. 4) 'Kakerlake, Schabe' — 'karaluch, prusak' [...]

Każdy artykuł rozpoczyna się lematem wyodrębnionym wersalikami i tłustym drukiem. Zazwyczaj wybierano na lemat ten wariant formalny wyrażenia, który odpowiada ortograficznej normie dzisiejszego języka polskiego lub — w przypadku, gdy dane zapożyczenie już «wymarło» — ten wariant, który jest najlepiej udokumentowany. Następnie pojawiają się podstawowe informacje gramatyczne na temat zapożyczonego słowa oraz — jako wskazówka odnośnie do tego, kiedy określone słowo weszło do języka polskiego — data najwcześniejszego udokumentowania, które można było ustalić dla danego zapożyczenia. Kolejnym elementem artykułu jest zestawienie pozostałych wariantów formalnych zapożyczenia (o ile takie warianty istnieją i nie wywodzą się jedynie z konwencji ortograficznych). W celu rozróżnienia między odrębnymi znaczeniami w przypadku polisemii danego zapożyczenia, WDLP posługuje się zaznaczonymi tłustym drukiem cyframi.

Znaczenia są zdefiniowane w WDLP zarówno w języku niemieckim jak i polskim<sup>6</sup>); znaczenie pierwsze w powyższym przykładzie *szwab* to 'mieszkaniec Szwabii'. Po definicji następuje nieodmiennie pierwsze, tzn. najwcześniejsze udokumentowanie użycia zapożyczonego słowa w danym znaczeniu. Zapis udokumentowania obejmuje informacje na temat a) datowania danego znaczenia (tutaj: «ca. 1475»), b) jego źródła (tutaj «Ortyle prawa magdeburskiego», skrócony jako «Ort.» — w przypadku, gdy możliwe było ustalenie dokładniejszych informacji, np. numerów stron, zostały one także zawarte w WDLP), c) «dostawcy» udokumentowania, oraz ewentualnie również d) cytat (który, jako najstarszy cytat, przytoczony jest w pierwszym podanym źródle powyższego przykładu, mimo że wypada raczej krótko i być może niezbyt wyraziście).

Użycie pojęcia «dostawca» wymaga uzupełnienia dotyczącego metody postępowania w ramach analizy źródeł dla potrzeb WDLP. Na użytek tego słownika korzystano z dotychczasowej leksykografii na temat języka polskiego, którą regularnie analizowano pod wzglę-

<sup>5</sup>) Warto może podkreślić, że głównym celem niniejszego artykułu nie jest dyskusja poszczególnych treści podanego tutaj przykładu pod względem merytorycznym, lecz raczej — a to cel nieco skromniejszy — przedstawienie struktury słownika. Godne uwagi byłyby owszem np. wyjaśnienia kontekstu, z którego zaczerpnięte zostały cytaty, lub rozwinięcie wszystkich skrótów źródeł użytych w tym przykładzie przez redakcję WDLP. Czytelnik jest jednak proszony o traktowanie tego przykładu jako cytatu z WDLP, a w przypadku zainteresowania szczegółową historią tego zapożyczenia o zwrócenie się bezpośrednio do słownika.

<sup>6</sup>) W WDLP definicja często polega na parafrazie danego znaczenia. Czasem też podawane są synonimy lub wyrazy bliskoznaczne, jak np. *karaluch*, czwarte znaczenie podanego tutaj przykładu, które niekoniecznie oznacza dokładnie to samo, co *szwab*.

dem udokumentowania niemieckich zapożyczeń. W tym sensie chodzi więc w przypadku WDLP właściwie o metasłownik. Wśród leksykograficznych «standardowych dostawców» WDLP znajduje się z jednej strony Słownik etymologiczny języka polskiego (Sławski 1952–82), który stanowi poniekąd pełne leksykograficzne opracowanie języka polskiego w perspektywie diachronicznej (do litery Ł), jak również różne historyczne słowniki języka polskiego: Słownik staropolski (Urbańczyk 1953–2002), Słownik polszczyzny XVI wieku (Mayenowa e.a. 1966 i n.) oraz Słownik języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku (Siekierska 1996–2004; Gruszczyński 2005 i n.)<sup>7</sup>). Dodatkowo analizowano odpowiednie słowniki aktualne dla danej epoki, począwszy od słowników takich autorów jak Mączyński (1564), Cnapius (1643, 2 wyd.) i Trotz (1764/1779), poprzez słowniki języka polskiego Lindego (1807–14, 1 wyd., 1854–60, 2 wyd.), Zdanowicza e.a. (1861), Karłowicza e.a. (1900–27), i Lehra-Spławińskiego (1935–39), a skończywszy na słowniku Doroszewskiego (1958–68). W przypadkach oczywistych braków powyższego kanonu, korzystano z pomocy jeszcze innych źródeł leksykograficznych oraz, w razie potrzeby, uzupełniano luki poprzez własną analizę źródeł nieleksykograficznych.

Biorąc za przykład pierwsze udokumentowanie najstarszego znaczenia powyższego artykułu hasłowego, skrót Sw sygnalizuje, że owo udokumentowanie przytoczone zostało na podstawie tzw. Słownika warszawskiego (Karłowicz e.a. 1900–27). Listę dalszych udokumentowań zamyka to rozpoczynające się skrótem [LBel.]. Skrót ten oznacza «ostatnie udokumentowanie» i pojawia się jedynie wtedy, gdy można założyć, iż zapożyczenie w tym konkretnym znaczeniu nie występuje już w dzisiejszej polszczyźnie, tzn. gdy owo udokumentowanie wskazuje na okres, w którym zapożyczenie wyszło ze słownictwa języka polskiego. Na końcu każdego fragmentu związanego z danym znaczeniem znajduje się zarys historii owego zapożyczenia w polskiej leksykografii. Lista skrótów MĄCZ, CN, TR, L, SWIL, DOR (przeznaczona) informuje więc w omawianym tutaj przykładzie o tym, które słowniki odnotowują zapożyczenie *szwab* w znaczeniu ‘mieszkaniec Szwabii’.

Kolejnymi elementami w artykule hasłowym, przedstawionymi w ten sam sposób, są bloki informacyjne na temat innych znaczeń danego zapożyczenia. Kolejność poszczególnych znaczeń wewnątrz artykułu opiera się wyłącznie na kryteriach chronologicznych, zależnych od najwcześniejszego udokumentowania ustalonego dla danego znaczenia. Kryteria semantyczne nie odgrywały w tym przypadku żadnej roli. Stąd też na przykład dane znaczenie trzecie (w przypadku powyższego przykładu — wciąż powszechnie używane *szwab* jako pogardliwe określenie Niemca) może pod względem swojej treści być dużo bliższe danemu znaczeniu pierwszemu (tutaj, jak już wspomniano, ‘mieszkaniec Szwabii’) niż znaczeniu drugiemu (tutaj ‘koń z krótko przyciętym ogonem’).

Po tych informacjach znaczeniowych następuje *passus*, który (o ile takie są udokumentowane) opisuje warianty formalne, niemieckie tło etymologiczne zapożyczenia oraz (o ile było możliwe ich ustalenie) homonimy, synonimiczne «wyrażenia konkurencyjne», złożenia i derywaty; por. przykład *szwab*:

7) Wprawdzie w okresie, gdy dokonywano dużej części prac źródłowych dla potrzeb WDLP, Słownik języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku (Siekierska 1996–2004; Gruszczyński 2005 i n.) nie został jeszcze wydany, możliwe jednak było zanalizowanie jego kartoteki.

[[...]] **Var:** *szwab* subst. m., ca. 1475 Ort., SW — STP, SPXVI, MA CZ, CN, TR, L, SWIL, SW, DOR; *śwab* subst. m., [hapax] †1912 Prus, SW — nur Sw. ◊ **Etym:** 1) nhd. *Schwab, Schwabe* subst. m., ‘Angehöriger eines deutschen Stammes’, GRI, nur für Inh. 1, 3. 2) nhd. *Schwabe* subst. m. (f.), ‘Schabe, Kakerlake’, GRI, nur für Inh. 4. ◊ **Konk:** *francuz* subst. m., bel. seit 1903, DOR, zuerst geb. SW, nur für Inh. 4; *prusak* subst. m., bel. seit 1861, DOR, zuerst geb. SWIL, nur für Inh. 4. †*pluder*. ◊ **Der:** *szwabski* adj., ‘von einer Sorte Stoff, hergestellt in Schwaben’, 1481 SkarbMaz nr 551, STP *Pro Serico et pro tela schwapsky*. Zuerst geb. MA CZ, nur für Inh. 1; *szwabski* adj., (1540) 1973 Cervus 318v, zuerst geb. CN, nur für Inh. 1, 3; *szwabić* v. imp., ‘stehlen, betrügen’, 1567 BielSat C2, SPXVI, zuerst geb. SW, nur für Inh. 3; [[...]]

W części dotyczącej wariantów danego zapożyczenia w pierw pojawia się znowu krótka informacja na temat ich cech gramatycznych, przywołane jest najstarsze ustalone udokumentowanie, a na końcu naszkicowana zostaje historia odnotowań leksykograficznych, przy czym brana pod uwagę jest jedynie forma, a abstrahuje się w tym miejscu od ewentualnych różnych znaczeń. W kolejnym bloku informacyjnym pojawiają się objaśnienia na temat niemieckiej etymologii danego zapożyczenia. Poza samym etymonem (względnie różnymi etymonami) i krótką informacją o jego cechach gramatycznych w języku niemieckim, użytkownicy WDLP znajdują w tym miejscu informacje na temat historycznej lub arealnej klasyfikacji niemieckiego wyrazu źródłowego (w tym wypadku np. nhd. jako skrót od nowo-wysoko-niemiecki), jak również niemiecką definicję jego znaczenia wraz z informacją, z którego germanistycznego źródła zaczerpnięto tę definicję (w tym przykładzie GRI oznacza Słownik języka niemieckiego braci Grimm (1854–1960)), oraz ewentualnie wzmiankę o tym, do których znaczeń danego zapożyczenia w języku polskim ogranicza się niemiecka etymologia (sygnalizowane zwrotem nur für Inh.).

W przedstawionym powyżej artykule hasłowym na temat zapożyczenia *szwab* jako następny pojawia się fragment o synonimicznych wyrażeniach konkurencyjnych, wprowadzony poprzez skrót Konk. W tym miejscu, razem z informacją o pierwszym udokumentowaniu, wymienione są takie synonimy danego zapożyczenia, które wypierają, lub też już wyparły, owo niemieckie zapożyczenie z języka polskiego (względnie, tak jak w tym przypadku, tylko niektóre z kilku możliwych znaczeń), lub też odwrotnie — takie synonimy, które zostały lub są wypierane przez niemieckie zapożyczenie. WDLP nie oferuje wprawdzie w ten sposób kompletnego opisu relacji synonimicznych niemieckich zapożyczeń w języku polskim — co zresztą nie jest w ogóle jego aspiracją — jednak użytkownicy słownika mogą dzięki tym informacjom uzyskać wskazówki odnośnie do tego, czy i w którym okresie pewne czynniki, np. natury językowo-politycznej (puryzm językowy), nurty mody, zmienione potrzeby oznakowania itd., mogły odegrać rolę w historii danego zapożyczenia.

Dla niemieckich zapożyczeń udokumentowanych w słowniku WDLP wyszukano poza tym również derywaty, które posortowane chronologicznie składają się na kolejny blok informacyjny. Przy każdym ustalonym derywacie znajduje się, o ile nie jest to oczywiste, także definicja jego znaczenia, informacje na temat pierwszego udokumentowania (w razie potrzeby z cytatem) oraz pierwszego odnotowania, jak również możliwe ograniczenia zakresu jego użycia jedynie do niektórych ze znaczeń zapożyczenia. Derywaty niemieckich zapożyczeń w języku polskim nie są wprawdzie uznawane za zapożyczenia, można je jednak rozumieć (podobnie jak złożenia zawierające zapożyczenia) jako pewnego rodzaju wyznaczniki

integracji danego zapożyczenia z przyjmującym je językiem. Pod tym względem derywaty te mają oczywiście znaczenie dla historycznej dokumentacji zapożyczeń.

W przypadkach, w których sformalizowana część danego artykułu hasłowego nie oferuje wyczerpujących informacji co do historii danego zapożyczenia, lub też wymaga ona dalszych objaśnień, na końcu takiego artykułu pojawia się krótki komentarz, który omawia na przykład problemy związane z ustaleniem miejsca lub momentu zapożyczenia, informuje o dystrybucji tego zapożyczenia w polskich dialektach, lub też rozpatruje powszechną opinię naukową na jego temat.

#### 4. Publikacja internetowa WDLP

Jak już wspomniano, słownik WDLP zarejestrowano w zdigitalizowanej formie relacyjnej bazy danych już w latach osiemdziesiątych (por. np. Hentschel 1989), co w tej chwili, po zakończeniu prac merytorycznych, w dużym stopniu ułatwia publikację tego słownika w trybie on-line. Strona internetowa, która umożliwiła nieodpłatny dostęp do zawartości słownika WDLP, została uruchomiona na początku roku 2010 (<http://www.bkge.de>, w rubryce «Online-Publikationem»).

Pierwszy etap prac umożliwia dostęp do właściwych treści WDLP ze strony początkowej poprzez cztery różne indeksy. Z jednej strony, użytkownicy WDLP mogą korzystać z indeksu, zawierającego listę wszystkich odnotowanych w słowniku haseł ułożonych w porządku alfabetycznym. Za pomocą jednego kliknięcia otwiera się nowe okno przeglądarki internetowej, w którym pojawia się dany artykuł hasłowy w formie gotowego do druku pliku pdf. Wewnątrz tego pliku pdf istnieje dodatkowo możliwość, by poprzez kliknięcie myszki przekartkować słownik do kolejnego lub poprzedniego hasła. Pod względem przedstawionych jak dotąd funkcji, internetowa wersja WDLP odpowiada zatem dokładnie temu, co oferują tradycyjne, drukowane słowniki, tyle że wirtualnie.

Trzy pozostałe indeksy oferują jednakże więcej możliwości niż tradycyjne, drukowane słowniki. Po pierwsze chodzi tu o kompletny indeks w porządku alfabetycznym, który poza formami hasłowymi zawiera również wszystkie wzięte pod uwagę w słowniku warianty formalne zapożyczeń, złożenia, wyrażenia konkurencyjne i homonimy. Po drugie, strona internetowa zawiera indeks a tergo, w którym znajdują się wszystkie formy hasłowe, warianty, derywaty i złożenia uwzględnione w WDLP. W trzecim indeksie odnotowane są niemieckie etymony wszystkich zapożyczeń ujętych w słowniku. Przy wszystkich pozycjach w tych indeksach, które nie występują w WDLP jako hasła, podana jest informacja o tym, w którym artykule hasłowym wspomniany jest dany wariant, derywat, etymon itd. Wszystkie wpisy wewnątrz wyżej wymienionych indeksów są również połączone poprzez hiperłącza z odpowiednimi plikami pdf, zawierającymi właściwy artykuł hasłowy.

Planuje się, by do mniej więcej połowy 2011 jeszcze bardziej polepszyć funkcjonalność internetowego wydania słownika. W tym celu konieczna jest migracja, tzn. przeformatowanie, całej bazy danych z dotychczasowego formatu dBase do formatu kompatybilnego z internetem (jak np. MySQL)<sup>8</sup>). Kolejnym krokiem ma być rozbudowanie funkcji filtrowania.

<sup>8</sup> Jak już wspomniano wcześniej, od samego początku, tzn. od lat osiemdziesiątych, WDLP był sporządzany nie w formie tradycyjnej kartoteki, lecz cyfrowo jako relacyjna baza danych. W owym czasie format dBASE przedstawiał najaktualniejszy stan rozwoju technicznego. Czynniki w rodzaju kompatybilności tego typu baz danych z internetem nie grały wówczas jeszcze żadnej roli.

wania, która zainteresowanym użytkownikom zagwarantuje możliwie najelastyczniejszą przeszukiwalność kompletnej bazy danych, pozwalając przykładowo na połączenie różnych chronologicznych i językowych kryteriów wyszukiwania wg algebry Boole'a. Oprócz tradycyjnego semajologicznego dostępu do form wyrazowych możliwe będzie na przykład również wyszukiwanie poszczególnych sekwencji literowych pojawiających się w zapożyczeniach, ich derywatach i złożeniach, jak również w niemieckich etymonach. W ten sposób można będzie odnaleźć wyrażenia, które w pozycji początkowej, środkowej, lub końcowej zawierają określone sekwencje (jak np. prefiksy, sufiksy, czy pewne alfabetycznie przedstawione sekwencje dźwięków). Co więcej, dalsze opcje wyszukiwania związane będą np. z łączeniem w jedną kwerendę warunków dotyczących zapożyczeń w języku polskim z warunkami dotyczącymi ich niemieckiej etymologii. Tego typu kwerendy mogą okazać się pomocne między innymi w przygotowywaniu analiz fonologicznych i morfologicznych procesów adaptacyjnych. Podobnym analizom służyć będzie również dostęp do zapytań opartych na gramatyce, określonych takimi kryteriami jak część mowy, rodzaj, odmienność itd. Kolejna istotna opcja, która będzie możliwa dzięki tej rozszerzonej funkcji wyszukiwania, związana jest z dostępem do wszystkich wariantów formalnych wyrażenia i ich derywatów, oraz do złożzeń, poprzez chronologię, tzn. datowanie danej jednostki. W ten oto sposób możliwe będzie filtrowanie danych według daty pierwszych udokumentowań, tak by odnaleźć zapożyczenia (lub ich derywaty, złożenia itp.) wyłącznie z wybranego okresu. To samo dotyczy ostatnich udokumentowań. Szczególne znaczenie może mieć również opcja, umożliwiająca połączenie w kwerendzie chronologicznych warunków z poszczególnymi warunkami językowymi<sup>9)</sup>.

## 5. Melodia przyszłości

W swojej formie kompatybilnej z internetem bazy danych, słownik WDLP może stać się podstawą internetowej bazy danych niemieckich leksykalnych zapożyczeń w językach Europy Wschodniej (zasadniczo również i w innych). Biorąc WDLP i podstawowe struktury jego bazy danych za punkt wyjścia, można by przyłączyć do niego kolejne słowniki dotyczące niemieckich zapożyczeń w innych językach<sup>10)</sup> W tym celu, w ciągu najbliższych dwóch lat powinny zostać rozbudowane komponenty programu, które umożliwią zainteresowanym kooperacją partnerom rozwinięcie struktur opisu na bazie kategorii informacyjnych WDLP dla takich przyszłościowych leksykograficznych przedsięwzięć. W przyszłości nowe słowniki mogłyby przykładowo być połączone poprzez niemieckie etymony z WDLP, jak również być połączone między sobą, co pozwoliłoby na stworzenie warunków

<sup>9)</sup> Jako przykład zastosowania, który demonstruje przydatność tego typu analiz, por. np. Hentschel (2009).

<sup>10)</sup> Poza poszerzeniem o kolejne języki możliwe byłyby np. również poszerzenia o dokumentacje leksykalnych zapożyczeń innego rodzaju, jak np. kalek językowych. Ponadto można by dodać także takie niemieckie zapożyczenia w języku polskim, które weszły do języka polskiego inną drogą zapożyczania niż typ I (patrz schemat. 1 powyżej) i — jak już wspomniano — nie zostały dotychczas uwzględnione w WDLP. W ten sam sposób można by ewentualnie wziąć pod uwagę rozszerzenie o niemieckie zapożyczenia w polskich dialektach czy językach fachowych.

dla zintegrowanego leksykograficznego portalu informacyjnego o niemieckich zapożyczeniach<sup>11)</sup>

### Bibliografia

- Cervus — Karpluk M. 1973: Słownik Jana Cervusa z Tucholi, Wrocław.
- Cnapius G. 1643: Thesaurus Polono-Latino-Graecus in 3 tomos divisus, Cracoviae, wyd. 2.
- Doroszewski W. 1958–69: Słownik języka polskiego, Warszawa.
- Grimm J., Grimm W. 1854–1960: Deutsches Wörterbuch, Leipzig.
- Hentschel G. 1989: A dictionary of language contact as a relational data base, [w:] Data bases in the humanities and social sciences, pod red. L. McCrank'a, Medford, s. 293–302.
- Hentschel G. 1999: Zur Komplexität deutsch-'jiddisch'-slavischer Lehnkontakte: Über ein deutsches oder auch nicht-deutsches Lehnwort im Polnischen und Russischen: *blat*, [w:] Vielfalt der Sprachen, Festschrift Aleksander Szulc zum 75. Geburtstag, pod red. M. Kłańskiej i P. Wiesingera, Wien, s. 87–117.
- Hentschel G. 2009: Intensität und Extensität deutsch-polnischer Sprachkontakte von den mittelalterlichen Anfängen bis ins 20. Jahrhundert am Beispiel deutscher Lehnwörter im Polnischen, [w:] Unsere sprachlichen Nachbarn in Europa: Die Kontaktbeziehungen zwischen Deutsch und seinen Grenznachbarn, pod red. Chr. Stolz, Bochum, s. 155–171.
- Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W. (red.) 1900–27: Słownik języka polskiego, Warszawa.
- Lehr-Splawiński T. 1935–39: Słownik języka polskiego, Warszawa.
- Linde S.B. 1807–14, 1 wyd., 1854–60, 2 wyd.: Słownik języka polskiego, Warszawa.
- Mączyński J. 1564: Lexicon Latino-Polonicum ex optimis Latinae linguae scriptoribus concinatum, Królewiec.
- Mayenowa M., Peplowski F. et al. 1966 i n.: Słownik polszczyzny XVI wieku, Wrocław etc.
- Siekierska K. 1996–2004; Gruszczyński W. 2005 i n.: Słownik języka polskiego XVII i I. połowy XVIII wieku, Warszawa.
- Sławski F. 1952–82: Słownik etymologiczny języka polskiego, Kraków.
- Trotz M.A. 1764/1779: Nowy dykcjonarz to jest mownik polsko-niemiecko-francuski, Lipsk.
- Urbańczyk S. et al. 1953–2002: Słownik staropolski, Warszawa etc.
- WDLP — deVincenz A., Hentschel G. (online): Das Wörterbuch der deutschen Lehnwörter in der polnischen Schrift- und Standardsprache. Von den Anfängen des polnischen Schrifttums bis in die Mitte des 20. Jahrhunderts, <http://www.bkge.de/wdpl.php>.
- Zdanowicz A., Bohusz-Szysko M., Filipowicz J., Tomaszewicz W., Czepieliński F., Korotyński W., Trenowski B. 1861: Słownik języka polskiego, Wilno.

<sup>11)</sup> Obecnie prowadzone są rozmowy z Wydziałem Leksyki Instytutu Języka Niemieckiego w Mannheimie na temat rozbudowy tego typu platformy z leksykograficznymi dokumentacjami niemieckich zapożyczeń w różnych językach świata.

Jerzy Krzyszpień, Kraków, UJ

## Góral: co to znaczy i jak to pisać

Słowa - k l u c z e: etnonim, Góral, góral, leksykografia, ortografia.

Poniższe uwagi poświęcone są znaczeniu słowa *GÓRAL*<sup>1)</sup> używanego we współczesnej polszczyźnie<sup>2)</sup>, związanemu z przynależnością do grupy bądź grup ludności<sup>3)</sup>, i stosowaniu w pisowni tego wyrazu małej lub wielkiej litery. Słownik języka polskiego PWN z 1996 roku pod redakcją Mieczysława Szymczaka podaje następującą definicję:

**góral<sup>4)</sup>** [...] «mieszkaniec gór, człowiek pochodzący z gór»: Górale beskidzcy, podhalańscy, śląscy.

Przedmiotem analizy będą zagadnienia związane z tą właśnie częścią przytoczonego wyżej hasła słownikowego.

### 1. Znaczenie

Nasuwa się pytanie, jak dalece podana w słowniku definicja odzwierciedla znaczenie wyrazu, o którym mowa. Czy mieszkaniec gór lub człowiek pochodzący z gór jest automatycznie *GÓRALEM*? Na przykład czy warszawiacy, którzy osiedlili się na Podhalu, to *GÓRALE*? Czy stają się nimi automatycznie urodzone w tym regionie ich dzieci? Czy *GÓRALAMI* jest ludność, która po drugiej wojnie światowej osiedliła się w Sudetach (wyjawszy osadników pochodzących z niektórych rejonów Karpat)? Czy paryżanin, który zamieszkał w Andach, jest *GÓRALEM*? Czy w Stanach Zjednoczonych *GÓRALAMI* są potomkowie anglosaskich osadników, którzy nową ojczyznę znaleźli w Górach Skalistych? Czy *GÓRALAMI* są pochodzący z tychże gór anglosascy Amerykanie, których los sprowadził do Genewy? Odpowiedzi na te pytania są negatywne, chyba że ktoś używa tego określenia w sposób niezwykły, na przykład żartobliwy. Najwyraźniej nie każdy człowiek mieszkający w górach lub z nich pochodzący jest *GÓRALEM*. Zatem kto nim jest?

Tubylcza ludność znacznych obszarów Karpat Wschodnich i północnej części Karpat Zachodnich<sup>5)</sup> to w dużej mierze potomkowie Wołochów. Byli oni koczownikami, którzy zaj-

1) Ze względu na konstrukcję wywodu w początkowej części niniejszego artykułu wyraz *GÓRAL* pisany jest wersalikami.

2) Niezabitowska (1969: 164–167, 172), przedstawiając zarys dziejów tego wyrazu, konstatuje, że pierwotnie miał on charakter przezwiskowy.

3) Analiza nie uwzględnia więc znaczeń, jak 'rodzaj banknotu', 'typ kolarza' czy 'rodzaj roweru'.

4) W niniejszym artykule wyróżniono przytaczane wyrazy hasłowe tłustym drukiem niezależnie od rodzaju czcionki zastosowanej w oryginale.

5) Dokładniej: północnej części Zewnętrznych Karpat Zachodnich i północno-wschodniej części Centralnych Karpat Zachodnich. Obszar całych Karpat Zachodnich poza granicami Polski obejmuje

mowali się pasterstwem i od późnego średniowiecza wędrowali wzdłuż tych gór z południa (z terenu obecnej Rumunii i Bałkanów) na północ i zachód. Następnie przechodzili na osiadły tryb życia, zakładając wsie głównie w tychże górach i wchłaniając część osadników z rejonów podgórszych. Pod względem językowym we wschodniej części obszaru, na którym się osiedlali, ulegli w dużej mierze rutenizacji<sup>6)</sup>, a w zachodniej — głównie polonizacji. Jednak choć weszli w skład etnosu ruskiego (względnie ukraińskiego), polskiego bądź innego, zachowali sporą część własnej kultury i tożsamość związaną z poczuciem odrębności od grup, w których sąsiedztwie niegdyś się przemieszczali, a potem osiedli<sup>7)</sup>. W dzisiejszych czasach wschodnią część tej ludności określa się przeważnie nazwami jej poszczególnych grup: Łemków<sup>8)</sup>, Bojków czy Hucułów, zachodnią zaś (żyjącą na terenie Polski, Słowacji i Republiki Czeskiej) — mianem GÓRALI<sup>9)</sup>. Ponadto na podstawie lokalnych cech kultury tych ostatnich etnografowie wyróżniają podgrupy<sup>10)</sup>, takie jak: GÓRALE BABIOGÓRSCY<sup>11)</sup>, GÓRALE CZADECCY<sup>12)</sup>, GÓRALE KLISZCZACCY<sup>13)</sup>, GÓRALE ORAWSCY<sup>14)</sup>, GÓRALE PIENIŃSCY, GÓRALE PODHALAŃSCY<sup>15)</sup>, GÓRALE SADECCY (GÓRALE ŁACCY, GÓRALE PIWNICZAŃSCY, GÓRALE RYTERSCY), GÓRALE SPISCY<sup>16)</sup>, GÓRALE ŚLAŃCY<sup>17)</sup>, GÓRALE ZAGÓRZAŃSCY<sup>18)</sup> i GÓRALE ŻYWIECCY. Zatem

większą część Słowacji, północne Węgry, zachodnie rubieże Republiki Czeskiej i mały fragment północno-wschodniej Austrii.

6) Teren osiedlenia tej zrutenizowanej ludności wołoskiej objął północną część Karpat Wschodnich i niewielki przyległy rejon Karpat Zachodnich, na zachodzie sięgając miejscowości Szlachtowa w Polsce i Wielki Lipnik (Veľký Lipník) na Słowacji.

7) Patrz: Dobrowolski (1930); Szymik, Richter (2008).

8) Łemkowszczyzna obejmuje zachodni skrawek Karpat Wschodnich i wschodni skrawek Karpat Zachodnich.

9) Niezabitowska (1969: 163) stwierdza, że w opracowaniach tematu pojawiają się rozbieżności w określaniu terenu zamieszkanego przez GÓRALI, lecz gwarowy uzus językowy w XIX i XX wieku obszar ten ogranicza do odcinka Karpat leżącego na zachód od Dunajca, jest to więc duża część północnej części Karpat Zachodnich.

10) Poniższa lista służy egzemplifikacji nazw podgrup (por. Górale 2010, Skawiński 2010), więc niekoniecznie jest wyczerpująca bądź wolna od kontrowersji. Na przykład według Niezabitowskiej (1969: 169, 170) mieszkańcy Orawy i Spiszu jeszcze w XX wieku nie nazywali siebie GÓRALAMI.

11) Inna nazwa: *Babiogórcy*.

12) Większość GÓRALI CZADECKICH żyje w okolicach miasteczka Czadca (Čadca) na Słowacji i obecnie ma tożsamość narodową słowacką. W XIX wieku część z nich wywędrowała na Bukowinę, a po drugiej wojnie światowej pewna liczba ich potomków przeniosła się do zachodniej Polski; mają oni tożsamość narodową polską.

13) Inna nazwa: *Kliszczacy*.

14) Inna nazwa: *Orawianie*. Obecnie podgrupa ta jest podzielona polsko-słowacką granicą państwową.

15) Inna nazwa: *Podhalanie*.

16) Inna nazwa: *Spiszacy*. Obecnie podgrupa ta jest podzielona polsko-słowacką granicą państwową.

17) Obecnie podgrupa ta jest podzielona polsko-czeską granicą państwową. W jej obrębie wymienia się czasami GÓRALI BRENNEŃSKICH (miejscowość Brenna), GÓRALI ISTEBNIAŃSKICH (gmina Istebna i wieś Herczawa), GÓRALI NADOLZIAŃSKICH (dorzecze górnej Olzy) czy GÓRALI WIŚLAŃSKICH (miejscowość Wisła), lecz chodzi o lokalne kulturowe zróżnicowanie GÓRALI ŚLAŃSKICH, a nie o grupy etnograficzne niższego rzędu. Patrz: np. Kiereś (2002).

18) Inna nazwa: *Zagórzanie*.



słowo *GÓRAL* oraz nazwy dwuczłonowe je zawierające są w tym wypadku określeniami grup etnograficznych<sup>19</sup>).

Z drugiej strony autorzy tekstów dotyczących obszarów górskich, zwłaszcza leżących poza Polską, czasami nazywają *GÓRALAMI* mieszkańców innych gór, jak Andy, Atlas, Himalaje czy Karpaty Wschodnie<sup>20</sup>). Chodzi wówczas o ludność autochtoniczną tych terenów, nieraz różniącą się pod względem kulturowym od jej sąsiadów mieszkających niżej. Zatem słowo *GÓRAL* używane jest wtedy w znaczeniu 'rdzenny mieszkaniec gór'<sup>21</sup>).

Na podstawie codziennych obserwacji można wnioskować, że w mowie przeciętnego użytkownika języka polskiego słowo *GÓRAL* częściej pojawia się w funkcji wyżej określonego etnonimu<sup>22</sup>) związanego z ludnością północnej części Karpat Zachodnich niż w znaczeniu autochtonicznego mieszkańca jakiegokolwiek obszaru górskiego<sup>23</sup>). Jeśli zaś chodzi o teren Polski, wyraz ten jest tak mocno związany ze wspomnianą grupą etnograficzną żyjącą w Karpatach Zachodnich, że używa się go niemal wyłącznie w tym znaczeniu, a nie w celu określenia rdzennej ludności innych gór tego kraju. Zatem na przykład żadnych mieszkańców Gór Świętokrzyskich na ogół nie nazywa się *GÓRALAMI*<sup>24</sup>).

Na uwagę zasługuje sytuacja, w której nazwa własna ludności od dawna zamieszkującej góry (używana przez nią samą lub sąsiadów) oznacza 'mieszkańcy gór', jak w wypadku polskiej formy *GÓRALE*, lecz zjawisko to występuje w dowolnej części świata poza Karpatami Zachodnimi. Na przykład znaczenie takie ma angielskie określenie *Highlander*<sup>25</sup>) mieszkańca górskich i wyżynnych rejonów północnej Szkocji, związanych (przynajmniej w prze-

19) «Grupa etnograficzna [...], grupa wyróżniania przez etnografów na podstawie odrębnych, obiektywnych cech kulturowych i, choć nie zawsze, świadomości odrębności grupowej, stanowiąca część grup i wspólnot etnicznych lub występująca na ich pograniczu» (Staszczak 1987: 147). W niniejszym artykule w związku z *GÓRALAMI* stosowany jest termin «grupa etnograficzna», lecz towarzyszy temu świadomość, że granica między nim a pojęciem «grupa etniczna» jest nieostra (Staszczak 1987: 147). Niezabitowska (1969: 172), stosując inną terminologię, stwierdza, że wyraz *GÓRAL* «funkcjonuje jako nazwa etniczna».

20) Np.: Hincă (2006), Vorbrich (1996). Jak zauważa Niezabitowska (1969: 163), ruską ludność Karpat Wschodnich czasami nazywa się *GÓRALAMI*, lecz najwyraźniej nie chodzi wówczas o grupę etniczną noszącą to miano dzisiaj. I tak określenie to pojawia się w znanej pieśni Czerwony pas (w oryginalnej Czerwony płaszcz) autorstwa Józefa Korzeniowskiego, mówiącej o Hucułach.

21) Oczywiście «rdzenność» jest pojęciem względnym. Niezabitowska (1969: 172), kontynuując opis znaczenia słowa *GÓRAL*, podobnie konstatuje, że «współcześnie, staje się [ono] wyrazem pospolitym w odniesieniu do każdego mieszkańca gór, charakteryzującego się odrębnym folklorem» (a więc rdzennego), lecz nie sugeruje, że wspomniane przez nią znaczenie etniczne zaniknęło.

22) «Etnonim» bywa definiowany jako nazwa narodu, plemienia lub grupy etnicznej, lecz w niniejszym artykule zakres pojęciowy tego terminu obejmuje nazwę grupy etnograficznej.

23) Wprawdzie słowo *GÓRAL* często wskazuje na członka grupy etnograficznej zamieszkującej północną część Karpat Zachodnich, ale może także oznaczać ogólnie rdzennego mieszkańca tych gór.

24) Zwraca na to uwagę Niezabitowska (1969: 163) stwierdzając, że określenie *GÓRAL* nie jest kojarzone z mieszkańcami Sudetów czy Gór Świętokrzyskich. W zbiorze opowiadań związanych z regionem świętokrzyskim Mijas (1997: 54, 75) posługuje się słowem *GÓRAL* w celu humorystycznym.

25) W pisowni angielskiej, podobnie jak w polskiej, etnonimy pisze się wielką literą, np. *Scot* 'Szkot'. W pokrewnym angielskiemu germańskiemu języku szkockim (zwanym także *lallans*) odpowiednik nazwy *Highlander* to *Hielander*.

szłości) z kulturą celtycką<sup>26</sup>). Nazwy własne tego typu związane są także z grupami ludności żyjącymi w innych rejonach. I tak hiszpańskie określenie *montañés*<sup>27</sup>), dosłownie ‘GÓRAL’, to także rdzenny mieszkaniec Cantabrii (Hiszpania), albańskie określenie *malësor*<sup>28</sup>), dosłownie ‘GÓRAL’, to rdzenny mieszkaniec Malesji (Albania i Czarnogóra), a angielskie określenie *Southern Highlander*, dosłownie ‘GÓRAL POŁUDNIOWY’, to mieszkaniec południowej Appalachii (Stany Zjednoczone) związany z jej regionalną kulturą. Jednak tworzenie polskich nazw własnych dla tych grup za pomocą wyrazu *GÓRAL* byłoby rozwiązaniem niefortunnym, gdyż nazw własnych tego typu z reguły się nie tłumaczy<sup>29</sup>), lecz można oczywiście wyjaśniać, że oznaczają one dosłownie ‘mieszkańcy gór’ (‘GÓRALE’). Zatem w tym wypadku w języku polskim należy mówić o *HIGHLANDERACH*, *MONTAÑÉSACH*, *MALËSORACH* i *HIGHLANDERACH POŁUDNIOWYCH*<sup>30</sup>). Natomiast gdy określenia te są nazwami pospolitymi, czyli oznaczają jakichkolwiek mieszkańców gór uważanych za ludność rdzenną, ich odpowiednikiem polskim może być wyraz *GÓRAL*. Oczywiście rozróżnianie między nazwami własnymi a pospolitymi tego rodzaju wymaga refleksji<sup>31</sup>).

Reasumując, pierwszy problem przytoczonego wyżej hasła słownikowego tkwi w tym, że definicja słowa *GÓRAL* nie mówi, iż chodzi o rdzennego mieszkańca gór. Drugie niedociągnięcie polega na tym, że brak w nim definicji wskazującej na przynależność osoby tak określanej do grupy etnograficznej zamieszkującej północną część Karpat Zachodnich. Te same mankamenty pojawiają się niemal we wszystkich innych dostępnych obecnie słownikach języka polskiego<sup>32</sup>). Wyjątkiem zdają się prace Walerego Pisarka, które uwzględniają etnograficzne znaczenie wyrazu *GÓRAL*. Są one omówione niżej w związku z ortografią.

## 2. Pisownia małą lub wielką literą

Reguły ortografii polskiej związane są między innymi ze znaczeniem słów. W Wielkim słowniku ortograficznym PWN z roku 2008 pod redakcją Edwarda Polańskiego (s. 44) zamieszczono następujące uwagi dotyczące pisowni:

<sup>26</sup>) Zagadnienie określenia tej grupy, która po części zachowała celtycki język szkocki (gaelicki), jest złożone z racji niejednorodności językowej regionu. W uzusie celtyckiego języka szkockiego grupa ta jest zaliczana do kręgu kulturowego *Gàidhealtachd* ‘Gaeliczyzna’, który jednak oprócz gór obejmuje wyspy.

<sup>27</sup>) W języku hiszpańskim etnonimy pisze się małą literą, np. *español* ‘Hiszpan’.

<sup>28</sup>) W języku albańskim etnonimy pisze się małą literą, np. *shqiptar* ‘Albańczyk’.

<sup>29</sup>) Stąd dla Koriaków czy Nieńców (żyjących na terenie Federacji Rosyjskiej) nie stworzono polskich nazw rodzaju \**Z Reniferami* i \**Ludzie*, chociaż te etnonimy dosłownie to właśnie znaczą. Podobnie, gdy w językach obcych mówi się o plemieniu Polan czy o Polakach, normalnie nie stosuje się określeń mających znaczenie ‘mieszkańcy pól’.

<sup>30</sup>) Sposób pisania form, jak *Highlander* czy *Montañés*, poza stosowaniem wielkiej litery, może odzwierciedlać stopień ich asymilacji w polszczyźnie. Niektóre z takich nazw własnych z oczywistych względów zachowują charakter słów rzadko używanych i nie asymilują się.

<sup>31</sup>) Jak wspomniano, w pisowni niektórych języków nie wyróżnia się etnonimów wielką literą, lecz należy to czynić, gdy pisze się po polsku.

<sup>32</sup>) Np.: Bańko (2000), Doroszewski (1958–1969), Dubisz (2003), Dunaj (2001), Polański (2008), Zgółkowa (1994–2005).

## 18. UŻYCIĘ WIELKIEJ LITERY ZE WZGLĘDÓW ZNACZENIOWYCH

A. Wielką literą piszemy:

[...]

18.9. Nazwy członków narodów, ras i szczepów:

*Żyd* [...], *Murzyn* [...], *Papuas*, *Metys* [...], *Słowianin*, *Kreol* [...], *Masaj*

18.10. Nazwy mieszkańców terenów geograficznych, np. regionów, krain, prowincji: *Kurp*, *Bawarczyk*, *Ślązaczka*, *Kaszub* (a. *Kaszuba*), *Katalonka*, *Pomorzanin*, *Krakowianka* (= mieszkanka Krakowskiego), *Łowiczanie* (= mieszkaniec Łowickiego), *Kociewianka* (a. *Kociewiaczka*).

Ta zasada ortografii najwyraźniej obejmuje grupy ludności zwane grupami etnicznymi i etnograficznymi.

Zgodnie z powyższą regułą wielką literą pisze się także: *Lasowiaczy*, *Mazurzy*, *Warmiacy* itd. Gdy nazwa składa się z dwóch członów, oba pisze się wielką literą, na przykład *Lachy Sąddeckie*<sup>33</sup>). Jest tak również w wypadku nazwy narodu: *Serbowie Łużyccy*<sup>34</sup>). Jednak pod regułą podaną we wspomnianym słowniku ortograficznym brakuje przykładów nazw dwuwyrzowych.

Przytoczona zasada pisowni dotyczy także GÓRALI jako grupy etnograficznej oraz jej podgrup wyodrębnianych przez nich samych bądź przez etnografów. Zatem jeśli chodzi o to właśnie znaczenie wyrazu, o którym mowa, i nazw dwuczłonowych ten wyraz zawierających, wielką literę należy stosować w formach: *Góral*, a ponadto *Góral Babiogórski*, *Góral Czadecki*, *Góral Kliszczacki*, *Góral Orawski*, *Góral Pieniński*, *Góral Podhalański*, *Góral Sąddecki* (*Góral Łącki*, *Góral Piwniczański*, *Góral Ryterski*), *Góral Spiski*, *Góral Śląski*<sup>35</sup>), *Góral Zagórzański* czy *Góral Żywiecki*. Podobnie wielkie litery stosowne są, gdy zamiast jednowyrazowej nazwy *Jacek* mieszkańca Jabłonkowa<sup>36</sup>) na Śląsku Cieszyńskim używa się nazwy dwuczłonowej: *Jacek Jabłonkowski*<sup>37</sup>). Gdy natomiast mowa o Góralach, którzy — tak się składa — mieszkają w jakimś kraju (Słowacja), regionie (Arizona) lub miejscowości (Chicago, Nowy Targ, Szczyrk), czyli gdy nie chodzi o wymienione wyżej podgrupy etnograficzne, należy pisać: *Górale słowaccy*, *Górale arizońscy*, *Górale chicagowscy*, *Górale nowotarscy*, *Górale szczyreccy*.

Niektórzy autorzy przestrzegają przytoczonej zasady ortograficznej. I tak atlas geograficzny z drugiej połowy XX wieku (Górski, Melnicka 1968: 23) zawiera mapę «Terytoria i grupy etnograficzne»<sup>38</sup>), a na niej pojawiają się określenia, jak *Górale*, *Górale Sąddecky*, *Gó-*

<sup>33</sup>) Przykład: Zgólkowa (1994–2005), w haśle *Lach*.

<sup>34</sup>) Przykład: Markowski (2008), w haśle *Serbołużyczanie*.

<sup>35</sup>) Jeśli formy *GÓRALE BRENNENSCY*, *GÓRALE ISTEBNIAŃSCY*, *GÓRALE NADOLZIAŃSCY* czy *GÓRALE WIŚLAŃSCY* to nazwy wskazujące na lokalne zróżnicowanie Górali Śląskich, a nie nazwy grup etnograficznych niższego rzędu, należy je zapisywać odpowiednio: *Górale brenneńscy*, *Górale istebniańscy*, *Górale nadolziańscy*, *Górale wiślańscy*.

<sup>36</sup>) Miasteczko to jest etnograficzną enklawą w obrębie regionu Górali Śląskich. Określenie *Jacek* nie wywodzi się od imienia *Jacek* (*Jacenty*, *Hiacynt*); jego pochodzenie bywa związane z nazwą grupy ludności węgierskiej.

<sup>37</sup>) Np.: «strojem Jacków Jabłonkowskich» (Hermanowicz-Nowak 1997: 65).

<sup>38</sup>) Mapę opracowano «wg materiałów Zakładu Etnografii UW i IHKM PAN».

rale Śląscy, Księżacy Łowiccy, Lachy Sąddeckie, Mazurzy Wieleńscy. Pod koniec tegoż stulecia wielkie litery w pisowni etnonimu jednowyrazowego *Góral* i etnonimów dwuczłonowych zawierających to słowo bądź inne wyrazy stosuje także Wielek (1999) w zeszycie Atlasu polskich strojów ludowych. Na przykład na stronach 5–11 i na wewnętrznej stronie tylnej okładki znajdują się między innymi formy: *Górale*, *Górale Łąccy*, *Górale Pienińscy*, *Górale Sąddecki*, *Górale Śląscy*, *Lachy*, *Lachy Limanowskie*, *Lachy Sąddeckie*<sup>39</sup>). Poruszając temat Górali i ich podgrup: Górali Czadeckich, Górali Śląskich i Górali Żywieckich, wielką literę stosuje także piszący te słowa (Krzyszpień 2008: 44, 46, 53, 60, 62, 63, 64).

Jednak z powodów, które można by zbadać, pisownię interesującego nas etnonimu cechuje brak konsekwencji. Jeśli chodzi o dzieła literackie, zaobserwować to można na przykład w edycjach libretta znanej opery Wojciecha Bogusławskiego o Krakowiakach i Góralach. W czasach po drugiej wojnie światowej wielką literę stosuje Ossolineum i inne wydawnictwa<sup>40</sup>). Taką pisownią posłużył się też, analizując to dzieło, Wierzbowski (1984), a nawet znalazła się ona w tytule tej opery przytoczonym w słowniku Doroszewskiego (1958–1969)<sup>41</sup>). Jednak pisownia małą literą pojawiła się w Bibliotece Arcydział Poezji i Prozy pod redakcją Stanisława Pigionia<sup>42</sup>). Natomiast w tekstach pieśni biesiadnej Góralu, czy ci nie żal<sup>43</sup>), która powstała jako wiersz Dla chleba Michała Bałuckiego (1874), stosuje się małą literę. Wiadomo, że pisarz nawiązuje do ludności Podhala i takie też skojarzenia nasuwa ta pieśń dzisiaj. Główną postać utworu można by postrzegać wyłącznie jako rdzennego mieszkańca gór, lecz wielu kojarzy ją z grupą etnograficzną Górali<sup>44</sup>). Może w grę wchodzi tutaj tradycja zapisywania tekstu.

Jeśli idzie o współczesną prasę, pisownię małą literą regularnie stosuje w swoim internetowym wydaniu Gazeta Wyborcza. W zdaniu «[Oscypek w]ędrował wraz z Wołochami, od których wywodzą się polscy i słowaccy górale, a także Huculi» (Kuraś 2009) mowa jest o grupie etnograficznej Górali, lecz nie posłużono się wielką literą. Podobny mankament w traktowaniu tej nazwy własnej widoczny jest w nagłówku «Kaszubi, górale i Ślązacy modlili się na Giewoncie» (Dańko 2006) bądź też we frazie «jak święta obchodzą Cyganie, Łemko-

<sup>39</sup>) Pisownia objaśnień do mapy zamieszczonej na wewnętrznej stronie tylnej okładki zeszytów Atlasu polskich strojów ludowych przeszła ewolucję. Na przykład w latach 1960 i 1966 pisano «Strój górali śląskich» i «Strój krakowiaków wschodnich», lecz w roku 1970 — «Strój Górali Śląskich» i «Strój Krakowiaków Wschodnich». Użycie wielkich liter utrzymało się tam do dziś.

<sup>40</sup>) Np. Bogusławski (2005), Bogusławski (2002). Warto zauważyć, że pisownia *Góral* często, aczkolwiek nie zawsze, pojawia się w pierwodruku (Bogusławski 1841).

<sup>41</sup>) W haśle **Lach**. Forma *Górale* jest tu nieco zaskakująca, bowiem zawarte w tym słowniku hasło **góral** przedstawia pisownię owego wyrazu tylko małą literą.

<sup>42</sup>) Bogusławski (1949, 1951).

<sup>43</sup>) Np.: Łagunionek (1996: 55): «A góral jak dziecko w głos płacze».

<sup>44</sup>) W pierwodruku (Bałucki 1874) — w wyniku refleksji lub bez niej — zastosowano małą literę i może to zadecydowało o późniejszej pisowni tekstu. Jednocześnie warto zauważyć, że małej literze formy *góral* w utworze poetyckim zatytułowanym *Góral* (Bałucki 1860: 332) towarzyszy mała litera formy *polak* («dla polaków górnośląskich») widoczna na tej samej stronie czasopisma, które publikowało wiersze poety. Kontrowersji natomiast nie wzbudza mała litera formy *góral* we wspomnianej wyżej pieśni Czerwony płaszcz w dramacie Karpacy górale i w samym tytule tego dzieła (np. Korzeniowski 1969), ponieważ rzecz poświęcona jest Hucułom, a więc *góral* w niej to tylko 'rdzenny mieszkaniec gór'. Należy nadmienić, że może inna «klasyfikacja» tej ruskiej grupy etnicznej spowodowała, iż w pierwodruku (Korzeniowski 1843) zastosowano wielką literę. Później jednak ta pisownia znikła.

wie czy górale czadeccy» (Wigilia... 2009), w której pojawia się dwuwyrazowa nazwa jednej z podgrup Górali. Rzuca się w oczy różnica między pisownią etnonimu, o którym mowa, a pisownią imion własnych związanych z innymi grupami (etnicznymi, etnograficznymi bądź regionalnymi), jak Huculi, Kaszubi, Ślązacy, Cyganie czy Łemkowie.

Ta niekonsekwencja widoczna jest również w tekstach etnograficznych, a bywa i tak, że w jednej publikacji napotkać można różne sposoby pisania tej samej nazwy własnej. Jest to oczywiście naruszenie przytoczonej zasady ortografii. Przykład wcześniejszych powojennych publikacji fachowych to Reinfuss (1949) i Starek (1966). W pierwszej z nich w tekście zasadniczym, czyli w tekście autora, poświęconym kulturze Górali pojawia się pisownia: *Górale szczawnicy*<sup>45)</sup> (s. 5, 8, 9), *Górale pienińscy* (s. 6), *Górale podhalańscy* (s. 12), *Góralecka* 'Góraleczka' (s. 32), natomiast w wykazie planowanych monografii Atlasu polskich strojów ludowych — pisownia: *górale żywieccy*, *babiogórscy*, *orawscy*, *szczawnicy*, *podhalańscy*, *spisicy*, *gorczańscy* (s. 3). W drugiej publikacji, także dotyczącej Górali, w tekście zasadniczym napisano: *orawscy górale* (s. 4), *górale beskidowi* (s. 9), *górale orawscy* (s. 8), *górale podhalańscy* (s. 11), pod mapą podobnie — *górale szczawnicy*, *górale śląscy* (wewnętrzna strona tylnej okładki), a w wykazie monografii Atlasu polskich strojów ludowych — *Górale Szczawnicy*, *Górale Śląscy* (s. 48)<sup>46)</sup>. Natomiast w pracy, w której jedno ze znaczeń omawianego tutaj wyrazu nazwano wprost «etnicznym» (Niezabitowska 1969: 172), słowo to zapisano tylko małą literą.

Przykład publikacji specjalistycznych z końca XX i początku XXI wieku to Hermanowicz-Nowak (1997) oraz Roszkowski, Kowalski (2005). W pierwszej z nich w kontekście kultury Górali posłużono się pisownią *górale* (s. 18, 19, 20) i *górale śląscy* (s. 17, 27, 65), lecz — co ciekawe — w tytule na okładce (na stronie tytułowej użyto wersalików) widnieje forma *Górale*. W drugiej publikacji, poświęconej góralszczyźnie pogranicza polsko-słowackiego, pojawia się tylko pisownia *górale* (s. 14, 22, 34, 45, 55, 60, 71, 82, 90, 115, 134, 152), chociaż wszystkie teksty dotyczą grupy etnograficznej, o której mowa. Kontrastuje to z pisownią nazwy *Podhalanie* (s. 77, 79, 82, 153). Gdyby tematyka tej publikacji dotyczyła na przykład regionów Kurpi, Mazur bądź Warmii, w analogicznych miejscach pisano by niewątpliwie wielką literą *Kurpie*, *Mazurzy* i *Warmiacy*.

Problem krótko ilustruje hipotetyczna wypowiedź dotycząca dwóch grup etnograficznych, przedstawiona w dwóch wersjach pisowni:

1. W książce omówiono zwyczaje wiosenne Lachów Sądeckich i Górali Podhalańskich.
2. W książce omówiono zwyczaje wiosenne Lachów Sądeckich i \*górali podhalańskich.

W zdaniu 2. rzuca się w oczy niekonsekwencja w stosowaniu wielkich liter w wypadku etnonimów<sup>47)</sup>. Takie niedociągnięcia widoczne są również w słownikach języka polskiego i nie

<sup>45)</sup> Inna nazwa: *Górale Pienińscy*.

<sup>46)</sup> Zastosowanie małej litery we frazie *górale karpaccy i bałkańscy* (Starek 1966: 9) jest uzasadniona, bowiem chodzi tu o nazwę pospolitą.

<sup>47)</sup> Podobny problem pojawia się w zapisie tekstu autentycznego: «Idzie z dołu Lach, na gorali strach» (Niezabitowska 1969: 168).

jest wykluczone, że właśnie tam tkwi źródło problemu. W istocie zdanie 2. zostało napisane przy zastosowaniu przykładów wziętych z powszechnie znanych współczesnych słowników cytowanych wyżej.

Jeśli chodzi o słowniki ortograficzne wydane w ostatnim półwieczu, wyróżniają się wśród nich prace Walerego Pisarka, odzwierciedlają one bowiem reguły pisowni polskiej mające związek z poruszonym tutaj tematem. Otóż językoznawca ten w *Ortografii* (1968) oprócz hasła «góral (mieszkaniec gór)» zamieścił hasło «**Góral** (pojęcie etnograficzne)»<sup>48</sup>). Następnie w słowniczku kieszonkowym *Pisarek* (1995, 2005) oprócz hasła «góral (mieszkaniec jakichkolwiek gór)» wstawił hasło «**Góral** (Podhalańcin)»<sup>49</sup>). Chociaż niefortunnie zawęził znaczenie słowa *Góral* do 'Podhalańcin', zasygnalizował etnograficzne znaczenie tego wyrazu i ukazał jego właściwą pisownię. Natomiast w innych bardziej lub mniej znanych słownikach i słowniczkach ortograficznych — zwyczajnych, a także wielkich i małych, kieszonkowych, podręcznych, popularnych czy szkolnych, wydawanych jednorazowo bądź w różnych edycjach<sup>50</sup>) — pojawia się tylko hasło **góral**<sup>51</sup>).

<sup>48</sup>) W *Ortografii* (1972), czyli wydaniu drugim, znika hasło **Góral**, lecz wyjaśnienie 'mieszkaniec gór' pozostawione w haśle **góral** niejako sygnalizuje istnienie jeszcze jakiegoś innego znaczenia, bowiem w tym słowniku, jak w innych słownikach ortograficznych, z reguły nie jest podawane znaczenie słów, gdy różnice semantyczne nie wiążą się z różnicami w pisowni. Jednocześnie pojawia się **Podhalańcin** (hiponim wyrazu *Góral*), którego nie było w edycji wcześniejszej.

<sup>49</sup>) Podobnie jak w *Ortografii* (1972), w wydanych po niej pierwszych czterech edycjach słowniczka (*Pisarek* 1976, 1983, 1987, 1989) jest hasło **Podhalańcin**, a brak hasła **Góral**, lecz wyjaśnienie formy **góral** 'mieszkaniec jakichkolwiek gór' jeszcze dobitniej niż w *Ortografii* (1972), choć niebezpośrednio, wskazuje na istnienie innego znaczenia (i związanej z nim innej pisowni), z jakiegoś powodu utajnionego, którego dociekliwy czytelnik mógłby się domyślać. Hasło **Góral** powraca jednak w wydaniu piątym (*Pisarek* 1995) i pozostaje w szóstym (*Pisarek* 2005). Nadal pojawia się też hasło **Podhalańcin**.

<sup>50</sup>) Są to słowniki autorów (opracowanie) bądź redaktorów takich, jak: Kordian Bakula i Magdalena Cichoń-Siudzińska; Maria Bartnicka; Anna Bartosz; Krystyna Bober i Iwona Kwiecińska-Kaluża; Halina Chociłowska *et al.*; Eliza Czerwińska, Magdalena Podracka-Wisskirchen i Jerzy Podracki; Grzegorz Dalek; Halina Dalek i Grzegorz Dalek; Alicja Dmowska; Wojciech Dutka, Beata Gajewska i Anna Willman; Jan Grzenia; Jan Grzenia, Edward Polański, Aldona Skudrzykowa i Krystyna Urban; Iwona Hnatiuk i Anna Kubisa-Ślipko; Barbara Janik-Płocińska, Małgorzata Sas i Ryszard Turczyn; Anna Jasinowska-Czarny; Klaudiusz Jaskiewicz i Olga Jaskiewicz; Ewa Jędrzejko, Aldona Skudrzyk i Krystyna Urban; Danuta Jodłowska-Wesołowska, Izabella Wesołowska-Jarema i Przemysław Wesołowski; Stanisław Jodłowski i Witold Taszycki; Tomasz Karpowicz; Tomasz Karpowicz *et al.*; Halina Kitlińska-Pięta i Iwona Kutrzyk-Jurków; Anna Kłosińska; Danuta Kownacka; Aleksandra Kubiak-Sokół; Aleksandra Kubiak-Sokół i Elżbieta Sobol; Iwona Kwiatkowska-Żak; Arkadiusz Latusek i Dariusz Latoń; Jan Malczewski i Lidia Malczewska; Jan Malczewski i Lidia Malczewska-Garsztokowiak; Andrzej Markowski; Andrzej Markowski i Wioletta Wichrowska; Urszula Michalska; Franciszek Nowak; Franciszek Nowak i Edward Polański; Barbara Ostrowska; Jan Paluszewski; Edward Polański; Edward Polański i Franciszek Nowak; Edward Polański i Piotr Żmigrodzki; Bronisław Roclawski; Monika Rzeszutek, Barbara Sobczak i Halina Zgółkowa; Zygmunt Saloni, Krzysztof Szafran i Teresa Wróblewska; Stanisław Tarkowski; Krystyna Tittenbrun; Krystyna i Mieczysław Tittenbrunowie; Danuta Wesołowska, Izabella Wesołowska-Jarema i Przemysław Wesołowski; Wioletta Wichrowska; Wiktor Zawadzki; Piotr Zbróg. Warto zauważyć, że Kitlińska-Pięta i Kutrzyk-Jurków (2005) w słowniku przeznaczonym dla dzieci wyraźnie łączy hasło **góral** z grupą etnograficzną, ponieważ podają przykłady «ciupaga starego górala» i «górale podhalańscy», a ponadto dołączają ilustrację przedstawiającą męski podhalański strój ludowy.

<sup>51</sup>) W niektórych słownikach ortograficznych jest ponadto **góralczyk** bądź też **góralka**, a zdarza się, że jest **góralka**, a brak formy **góral**.

W obliczu zatem sprzecznych sygnałów wysyłanych z jednej strony przez opracowania zasad ortografii polskiej w zakresie stosowania małej i wielkiej litery, a z drugiej przez niemal wszystkie słowniki, autorzy i redaktorzy publikacji mogą czuć się zagubieni. W rezultacie podejmowane przez nich decyzje dotyczące wycinka pisowni, o którym mowa, są nieraz arbitralne i niesłuszne. Niektórzy jednak nie ulegają ślepo dyktatowi słowników i z zasad pisowni polskiej wyciągają trafne wnioski<sup>52</sup>).

W związku z tym aspektem ortografii na uwagę zasługują wymienione wyżej nazwy własne grup ludności żyjących w różnych rejonach świata, które oznaczają 'mieszkańcy gór' ('górale'). Ponieważ chodzi o etnonimy, niezależnie od zasad pisowni języka, w którym nazwa powstała lub została spopularyzowana, w języku polskim obowiązuje wielka litera, a zatem poprawna jest pisownia *Highlander*, *Montañés*, *Malësor* czy *Highlander Południowy*. Gdy zaś mowa o członku jakiegokolwiek grupy rdzennej ludności zamieszkującej góry, czyli w wypadku nazwy pospolitej, w polskim tekście należy posłużyć się słowem *góral* pisanym małą literą, na przykład *góral andyjski*, *góral Atlasu*, *góral himalajski* czy *góral kaukaski*.

### 3. Wnioski

Współczesne powszechnie używane słowniki języka polskiego nie są pomocne przy pisaniu o autochtonicznej ludności różnych obszarów górskich, ponieważ zniekształcają obraz omawianego wycinka leksyki. W rezultacie pisownia stosowana w wielu publikacjach jest niezgodna z zasadami ortografii polskiej. W celu rozwiązania problemu należałoby przede wszystkim przereklamować słownikowe hasło **GÓRAL**. Oznaczałoby to uwzględnienie w tym hasle nazwy pospolitej *góral* i nazwy własnej *Góral*. Możliwa jest pewna liczba sformułowań. Oto propozycja definicji i przykładów językowych dla takiego hasła słownikowego<sup>53</sup>):

**góral** 'rdzenny mieszkaniec gór, człowiek wywodzący się z rdzennej ludności zamieszkującej góry': górale andyjscy, górale Atlasu, górale Karpat Wschodnich (Bojkowie, Huculi, Łemkowie), górale kaukasky.

**Góral** 'mieszkaniec północnej części Karpat Zachodnich'<sup>54</sup>): Górale, Górale polscy, Górale słowaccy, Górale spod Nowego Targu. *Połączenia*<sup>55</sup>): ▲ *Górale Babiogórscy*

<sup>52</sup> Warto zauważyć, że w encyklopediach czesko- i słowackojęzycznych wyraz *Goralové / Gorali* (definiowany jako grupa etnograficzna zamieszkująca Karpaty po obu stronach granicy polsko-słowackiej i polsko-czeskiej) pisze się dużą literą, a zasady pisowni czeskiej i słowackiej pod tym względem są takie same, jak zasady pisowni polskiej. Natomiast w encyklopediach polskich, które naśladują słowniki języka polskiego, wyraz ten użyty w tym samym znaczeniu pisze się małą literą.

<sup>53</sup> Niniejsza propozycja pomija znaczenia niezwiązane z ludnością zamieszkującą tereny górskie.

<sup>54</sup> Inne możliwe (dokładniejsze) sformułowania: 'członek grupy ludności zamieszkującej północną część Karpat Zachodnich', 'członek grupy etnograficznej zamieszkującej północną część Karpat Zachodnich', 'członek grupy etnicznej zamieszkującej północną część Karpat Zachodnich'. W zależności od przyjętego systemu klasyfikacyjnego stosowny jest termin «etnograficzny» lub «etniczny». Jak zaznaczono wcześniej, niewielki wschodni odcinek północnej części Karpat Zachodnich leży poza tradycyjnym terenem osiedlenia Górali, lecz tego szczegółu nie musi uwzględniać definicja zamieszczona w słowniku języka polskiego.

<sup>55</sup> Zwykły słownik języka polskiego może ograniczyć się do kilku przykładów grup Górali, lecz wyczerpującego ich wykazu (z właściwą pisownią) należałoby oczekiwać od słownika etnologicznego.

(*Babiogórcy*) ‘grupa Górali zamieszkująca północne stoki Babiej Góry’, *Górale Podhalańscy (Podhalanie)* ‘grupa Górali zamieszkująca Podhale’, *Górale Śląscy* ‘grupa Górali zamieszkująca Beskid Śląski i Morawsko-Śląski w historycznych granicach Śląska’, *Górale Żywieccy* ‘grupa Górali zamieszkująca dorzecze Soły na południe od grzbietu Beskidu Małego’.

Jeśli słownik (ze względu na niewielką objętość) nie uwzględnia etnonimów, hasło będzie zawierało tylko formę **góral** (ze znaczeniem: ‘rdzenny mieszkaniec gór, człowiek wywodzący się z rdzennej ludności zamieszkującej góry’), lecz z uwagi na wyżej omówione problemy powinno także podpowiadać poprawną pisownię wielką literą, gdy chodzi o omawianą grupę ludności związaną z Karpatami Zachodnimi, oraz podawać przykłady jedno- i dwuczłonowe, jak *Górale*, *Górale Podhalańscy*, *Górale Śląscy*, *Górale Żywieccy*.

Słowniki ortograficzne języka polskiego należy uzupełnić o pisane wielką literą hasło **Góral** (etnonim) i hasła dwuwyrazowe, jak: **Góral Podhalański**, **Góral Śląski**, **Góral Żywiecki** (etnonimy). Nawiasem mówiąc, słowniki takie powinny zawierać także hasła dwuwyrazowe, jak **Jacek Jabłonkowski**, **Lach Sądecki**, **Lach Śląski**, **Mazur Wieleński** czy **Serb Łużycki**<sup>56</sup> (etnonimy).

W związku z dotychczasowymi nieporozumieniami konieczne jest omówienie poruszonej sprawy w nowej edycji Słownika poprawnej polszczyzny w hasłach **góral** i **Góral** (etnonim). Należy naświetlić semantyczny i ortograficzny aspekt zagadnienia, w tym pisownię etnonimów dwuwyrazowych, jak *Górale Podhalańscy*, *Górale Śląscy*, *Górale Żywieccy*. Ponadto w hasłach takich, jak **Jacek** (etnonim), **Lach** (etnonim) czy **Mazur** (etnonim) należałoby podać przykłady pisowni nazw dwuwyrazowych, jak *Jacek Jabłonkowski*, *Lach Sądecki*, *Lach Śląski*, *Mazur Wieleński*.

Ponadto odpowiedniego opracowania wymagają hasła słowników polsko-obcojęzycznych i słowników obcojęzyczno-polskich. Omówione wyżej niedociągnięcia w słownikach języka polskiego odbijają się bowiem niekorzystnie także na tej dziedzinie leksykografii i, w konsekwencji, na przekładach. Otóż w wypadku rzeczownika polskiego *góral* należy podać jego ekwiwalent w języku obcym, natomiast nazwę własną *Góral* (i pochodne nazwy dwuczłonowe) należy przenosić do języka obcego z uwzględnieniem jego właściwości fonologicznych i morfologicznych.

Precyzyjne opracowania leksykograficzne materiału językowego, o którym mowa, przyczyniłyby się do przestrzegania zasad ortografii polskiej i do przejrzystości w tekstach poświęconych wszelkim *góralom* oraz grupie etnograficznej Górali. Dzieje i kultura tych ostatnich nieustannie przyciągają uwagę ludzi z bliskich i odległych rejonów świata.

#### Bibliografia

- Bałucki M. 1860: *Góral*, *Gwiazdka Cieszyńska* 42, s. 332–3.  
 Bałucki M. 1874: *Dla chleba*, *Poezje*, Wydawnictwo Kraj, Kraków, s. 128–30.  
 Bańko M. (red.) 2000: *Inny słownik języka polskiego PWN*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, tom A–Ó.

<sup>56</sup> Oprócz haseł: **Łużyczanin** i **Serbołużyczanin**.



- Bogusławski W. 1841: Cud, czyli Krakowiaki i Górale, A. W. Schade, Berlin.
- Bogusławski W. 1949, 1951: Cud mniemany, czyli Krakowiacy i górale, oraz Dzieje teatru narodowego w skróceniu, Wydawnictwo M. Kot, Kraków.
- Bogusławski W. 2002: Cud mniemany, czyli Krakowiacy i Górale, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków.
- Bogusławski W. 2005: Cud albo Krakowiaki i Górale, Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Dańko I. 2006: Kaszubi, górale i Ślązacy modlili się na Giewoncie, *Gazeta Wyborcza* (online), 2006-08-20 (Dostęp 1 marca 2010), <http://serwisy.gazeta.pl/wyborcza/1,68586,3561872.html>.
- Dobrowolski K. 1930: Migracje wołoskie na ziemiach polskich, Nakładem Polskiego Towarzystwa Historycznego, Lwów.
- Doroszewski W. (red.) 1958–1969: Słownik języka polskiego, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, tomy II (D–G), IV (L–Nić).
- Dubisz S. (red.) 2003: Uniwersalny słownik języka polskiego, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, tom 1 (A–J).
- Dunaj B. (red.) 2001: Słownik współczesnego języka polskiego, wyd. 2, Przegląd Reader's Digest, Warszawa, tom 1 (a–ówdzie).
- Górale. 2010: Górale, Wikipedia (Dostęp 1 marca 2010), <http://pl.wikipedia.org/wiki/G%C3%B3rale>.
- Górski H., Melnicka P. (red.) 1968: Polska: atlas geograficzny, Państwowe Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych, Warszawa.
- Hermanowicz-Nowak K. 1997: Strój górali Beskidu Śląskiego, Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa.
- Hinca P. 2006: Zwierzęta w kulturach górali himalajskich: antropologiczne studium wybranych ludów Himalajów Zachodnich, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- Kiereś, M. 2002: Strój ludowy górali wiślańskich, Towarzystwo Miłośników Wisły, Wisła.
- Kitlińska-Pięta H. i Kutrzyk-Jurków I. 2005: Słownik ortograficzny wyrazów i zwrotów dla uczniów w młodszym wieku szkolnym, Żak Wydawnictwo Edukacyjne Zofii Dobkowskiej, Warszawa.
- Korzeniowski J. 1843: Karpaccy górale, Józef Zawadzki, Wilno.
- Korzeniowski J. 1969: Karpaccy górale, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków
- Krzyszpień J. 2008: Jak nie pisać o stroju cieszyńskim: refleksje na temat monografii, *Etnografia Polska* LII, 1–2, s. 43–72.
- Kuraś B. 2009: Tokajem i oscypkiem, *Gazeta Wyborcza* (online), 2009-06-02 (Dostęp 1 marca 2010), [http://wyborcza.pl/1,76842,6675680,Tokajem\\_i\\_oscypkiem.html](http://wyborcza.pl/1,76842,6675680,Tokajem_i_oscypkiem.html).
- Łagunionek E. (red.) 1996: Nowa księga pieśni biesiadnych, Wydawnictwo Łuk, Białystok.
- Markowski A. (red.) 2008: Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Mijas S. 1997: Górali świętokrzyskich przypadki, Scriptum, Kielce.
- Niezabitowska A. 1969: *Góral* w historii i dialektach języka polskiego, *Onomastica* XIV, 1–2, s. 162–74.
- Ortografia 1968: Ortografia polska, Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Ortografia 1972: Ortografia polska, wydanie drugie uzupełnione, Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Pisarek W. 1976: Kieszonkowy słowniczek ortograficzny, Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, Kraków, Ossolineum, Wrocław [i wydania następne z lat: 1983, 1987, 1989, 1995, 2005].
- Polański E. (red.) 2008: Wielki słownik ortograficzny PWN, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Reinfuss R. 1949: Stroje Górali szczawnickich, Atlas polskich strojów ludowych V/18, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Lublin.
- Roszkowski J. M., Kowalski R. (red.) 2005: Góry i góralszczyzna w dziejach i kulturze pogranicza polsko-słowackiego (Podhale, Spisz, Orawa, Gorce, Pieniny), Podhalańska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Krakowskiej, Nowy Targ.
- Skawiński M. 2010: Góralszczyzna polska, Związek Podhalan: Górali serwis informacyjny (online) (Dostęp 1 marca 2010), [http://www.zwiazek-podhalan.pl/gorale\\_polscy/](http://www.zwiazek-podhalan.pl/gorale_polscy/).

- Starek E. 1966: Strój orawski, Atlas polskich strojów ludowych V/11, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław.
- Staszczak Z. (red.) 1987: Słownik etnologiczny: terminy ogólne, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, Poznań.
- Szymczak M. (red.) 1996: Słownik języka polskiego PWN, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, tom A–K.
- Szymik J., Richter L. (red.) 2008: Wołoskie dziedzictwo Karpat, Sekcja Ludoznawcza przy Zarządzie Głównym Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, Czeski Cieszyn.
- Vorbrich R. 1996. Górale Atlasu marokańskiego: peryferyjność i przejawy marginalności, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław.
- Wielek J. 1999: Strój Górali Łąckich, Atlas polskich strojów ludowych V/14, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław.
- Wierzbowski R. 1984: O „Cudzie, czyli Krakowiakach i Góralach” Wojciecha Bogusławskiego, Uniwersytet Łódzki, Łódź.
- Wigilia 2009: Gorzów. Wigilia kultur i narodów — «Wielość w Jedności», Gazeta Wyborcza (online), 2009-12-11 (Dostęp 1 marca 2010), [http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,81048,7355132,Gorzow\\_Wigilia\\_kultur\\_i\\_narodow\\_\\_\\_Wielosc\\_w\\_Jednosci\\_.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,81048,7355132,Gorzow_Wigilia_kultur_i_narodow___Wielosc_w_Jednosci_.html).
- Zgólkowa H. (red.) 1994–2005: Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny, Wydawnictwo Kurpisz, Poznań, tomy 13 (góra–homotermia), 18 (krasy–łapnąć).

## Recenzje

Stanisław Koziara, **Tradycyjne biblizmy a nowe polskie przekłady Pisma Świętego (ujęcie filologiczno-normatywne)**, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2009, s. 383.

Monografia Stanisława Koziary składa się z trzech części (21–343) i podsumowania (353–5) oraz tzw. obudowy, w skład której wchodzi: wstęp (5–9), wykaz i rozwiązanie przyjętych skrótów (10–19), bibliografia (356–69), indeks omówionych biblizmów (370–4), indeks osobowy (375–80), streszczenie w języku angielskim (381–2, spis treści (341). Co prawda autor wyodrębnia tylko dwie części (Tradycyjna frazeologia biblijna a nowe tłumaczenia Pisma Świętego i Utrwalone formuły, przysłowia i perykopy a współczesne przekłady Nowego Testamentu), z których każda kończy się zwięzłym podsumowaniem wyników analiz materiałowych, ale nie sposób nie wyodrębnić tu jeszcze jednej, złożonej z charakterystyki biblizmów jako wyznaczników stylowych języka religijnego oraz charakterystyki współczesnych (powojennych) przekładów Pisma Świętego na język polski. Na monografię zatem składają się: część poświęcona zagadnieniom ogólnym (21–69) oraz dwie części poświęcone zagadnieniom szczegółowym (73–352), czyli zawiera ona część teoretyczną i część analityczną.

W części ogólnej autor omawia tradycyjne frazeologizmy jako wyznaczniki stylowe języka religijnego oraz XX-wieczne przekłady Pisma Świętego na język polski. Charakteryzując biblizmy jako wyznaczniki stylowe języka religijnego, przyjmuje rozumienie tej kategorii zaproponowane przez Wojciecha Chlebdę, tzn. za biblizm uważa «jednostkę języka o dającym się ustalić pochodzeniu od tekstów biblijnych, niezależnie od swej postaci formalnej (wyraz — grupa wyrazowa — zdanie) i statusu semantycznego, kodowaną w pamięci językowej danego narodu i odtwarzaną w produkcji tekstów danego języka». Należy podkreślić, że jest to koncepcja słuszna i konstruktywna w obranej analizie materiałowej. Stojąc na stanowisku, że polski styl biblijny ukształtował się

na kanwie Biblii Wujka (1599) i Biblii gdańskiej (1632), krąg tradycyjnych biblizmów odnajduje na takich płaszczyznach językowo-stylistycznych, jak płaszczyzna leksykalno-semantyczna (tu zwłaszcza nazwy własne i nazwy własne zapelatywizowane, leksykalne semityzmy, nacechowane chronologicznie słownictwo rodzime typu *błogosławiony*, *niewiasta*, *cudzołożyc*, *kolatac* i in.), płaszczyzna frazeologiczna (frazeologizmy, sentencje, formuły biblijne itp.), płaszczyzna syntaktyczna (grupy nominalne z przydawką przymiotną, imiesłowowe równoważniki zdań, bierne konstrukcje czasownikowe, przewaga parataksy nad hipotaksą i in.), płaszczyzna obrazowo-figuratywna (alegoria, somatyzmy, figury semickiej retoryki, metaforyka żniwna i pasterska i in.).

W tym usystematyzowanym przeglądzie środków stylistycznych wyróżnia autor środki służące zabiegom stylizacyjnym i środki tworzące sferę odwołań stylowych utrwalonych w praktyce translacyjnej (lokujące się na płaszczyźnie leksykalno-składniowej). Te ostatnie staną w centrum jego rozważań; będą nimi frazeologizmy, przysłowia, formuły, sentencje i perykopy. Stanowią one zbiór elementów styloво nacechowanych, analiza obejmie zarówno ich postacie inwariantne, jak i ich warianty tekstowe.

Bardzo interesujący jest przegląd współczesnych tłumaczeń Pisma Świętego (33 — 69). Wyodrębniono w nim tłumaczenia katolickie i innowiercze, jak też odwołujące się do różnych technik translacyjnych ekumeniczne, laickie, literackie (artystyczne), wreszcie — próby adaptacji i trawestacji ksiąg biblijnych (przekłady na slangi i gwary). Trzeba tu wyraźnie powiedzieć, że jest to pierwszy tego typu przegląd tłumaczeń w polskiej literaturze przedmiotu. Jego wartość bezsporną jest rzetelne przedstawienie zainteresowań, jakie wzbudza Biblia we współczesnej polskiej rzeczywistości. Tu także dobrze widać przewartościowania dokonujące się w stylu tłumaczeń spowodowane zarówno zmianą tekstu źródłowego (przekłady z języków oryginalnych, tj. z greckiego i hebrajskiego), jak i utrwalonymi nowymi technikami translacji. To właśnie one stanowią rzeczywistość

motywację zainteresowań filologa tą burzliwą dziedziną twórczości. Nowe przekłady Biblii doprowadzają do przewartościowań w zakresie stylu biblijnego, co stwarza obawy filologa o jego integralność, dostojeństwo, powagę i hieratyczność. Samo współczesnienie języka przekładów Biblii wynika nie tylko ze zmiany języków źródłowych, lecz także ze zbliżeń do współczesnej polszczyzny, zrozumiałej dla przeciętnego jej użytkownika. Dylemat, jak pogodzić współczesność z ukształtowaną tradycją, by nie niweczyć stylu biblijnego — to zasadnicza kwestia filologicznych i normatywnych rozważań autora rozprawy, a zarazem podstawowy cel podjętego przez niego przedsięwzięcia.

W części zatytułowanej Tradycyjna frazeologia biblijna a nowe tłumaczenia Pisma Świętego rozpatruje autor 98 wyrazów, zwrotów i fraz, które były już omawiane w jego rozprawie habilitacyjnej *Frazeologia biblijna w języku polskim* (2001), ale na innym materiale. Obecnie ukazuje je w świetle XX-wiecznych przekładów Pisma Świętego. Jak poprzednio, tak i obecnie do analizy wybrał jedną z trzech warstw biblizmów, a mianowicie tylko te, które są cytatami odpowiednich miejsc biblijnych; w związku z tym poza oglądem pozostały biblizmy typu *rzeź niewiniałek*, *trąba jerychońska*, *syn marnotrawny* i in. Nowością jest tu przede wszystkim to, że zmieniło się radykalnie tłumaczenie odpowiednich miejsc biblijnych, co wynika z odczytania ich z języków oryginalnych, nie zaś z łaciny. Część ta ma bardzo przejrzysty układ, otwiera ją wprowadzenie, po czym następuje prezentacja i analiza biblizmów, a zamyka syntetyczne podsumowanie. Niezwykle ważna i interesująca jest metoda analizy materiału: inwariantna postać hasłowa danej jednostki, wskazanie na miejsce biblijne, w którym znajduje swe poświadczenie, paradygmat jej wariantów tekstowych z pełną lokalizacją w obrębie tłumaczeń, wreszcie obszerny komentarz frazeologiczny.

W prezentacji materiału zachowuje autor klasyczną klasyfikację frazeologizmów, jaką na polskim gruncie opracował Stanisław Skorupka (a więc podział frazeologizmów na wyrażenia, zwroty i frazy). Wartością samą w sobie jest dokumentacja każdego z analizowanych frazeologizmów wykonana skrupulatnie i niezwykle pracowicie: właśnie ona może stanowić podstawę dla wszelkich badań przeszłościowych (w tym także porównawczych). Subtelne, podbudowane autentyczną wie-

dzą filologiczną i teologiczną komentarze jasno i przejrzysto ukazują losy każdego z analizowanych frazeologizmów nie tylko w sferze translacyjnej, lecz także to, w jaki sposób się on zmienia formalnie i semantycznie wraz z rozwojem polszczyzny, oraz to, jak głęboko przeobrażenia te oddziałują na utrwalony polski styl biblijny. Odwołując się do zapisów internetowych, uwierzytelnia autor te obserwacje nad życiem danego frazeologizmu w sferze pozareligijnej.

W podsumowaniu komentarzy autor bierze pod uwagę trzy względy, tj. stopień wariantowości tekstowej badanych biblizmów, mechanizmy innowacyjności i stan poświadczeń tradycyjnej frazeologii w języku współczesnych translacji. Tylko 2 z 98 frazeologizmów zachowały swoją jednokształtność w rozpatrywanych translacjach, pozostałe zyskują od 2 do 10 wariantów tekstowych, przy czym obecność od 1 do 4 wariantów sytuuje daną jednostkę w rzędzie form o dużym stopniu utrwalenia (jest ich zaledwie 11). Istnieją też pewne ogólne prawidłowości w tej dziedzinie zjawisk, o czym świadczy fakt, że im mniej rozbudowana konstrukcja, tym wskaźnik zmienności formalnej mniejszy — i odwrotnie. W ramach modernizacji użytych frazeologizmów wyróżnia autor modernizacje uzasadnione czynnikami semantycznymi, stylistycznymi i translacyjnymi oraz modernizacje nieuzasadnione, sprowadzające się do zmiany formy fleksyjnej komponentu (*placz* i *zgrzytanie zębami*), zmiany kategorii części mowy komponentu (*palec Boga* zamiast *palec Boży*), wymiany komponentu stylistycznego nacechowanego na nienacechowany (takich wymian jest najwięcej, a wśród nich takie, jak *placz* i *zgrzyt zębów*, *plyty z kamienia* zamiast *kamienne tablice*, różne warianty tekstowe wyrażenia *uczony w Piśmie* itp.), amplifikacje typu *wielki kamień młyński u szyi*, elipsy komponentu, zmiany płaszczyzny syntaktycznej, wreszcie — pełna dekompozycja biblizmu typu *plakać* zamiast *gorzko plakać*, *opiekun* zamiast *sluga wierny*, *cielec* zamiast *złoty cielec*. Jeśli chodzi o stopień zachowania tradycyjnej frazeologii w powojennych przekładach Pisma Świętego, warto tu odnotować, że spośród 6 pełnych jego tłumaczeń na uwagę zasługuje Biblia warszawsko-praska, w której zachowano aż 74 tradycyjne frazeologizmy, a zmodernizowano tylko 24.

Część zatytułowana *Utrwalone formuły, przysłowia i perykopy biblijne a współczesne przekła-*

dy Nowego Testamentu ma tę samą kompozycję, co poprzednia, składa się więc z wprowadzenia, analizy zgromadzonego materiału i zwięzłego podsumowania. Jej zrab stanowi obszerny leksykon, w którym umieszczono 82 jednostki (18 formuł, 47 przysłów i sentencji oraz 17 perykop), reprezentujące typ cytatów (mają ściśle określone miejsce biblijne i wychodzą poza granice użyć religijnych). Każdy artykuł hasłowy składa się z formy inwariantnej, wskazania miejsc biblijnych (odpowiednia część Nowego Testamentu) występujących w Biblii Wujka i Biblii gdańskiej oraz wariantów tekstowych wynotowanych z powojennych przekładów Nowego Testamentu. Analiza poszczególnych hasel ma wymiar filologiczno-normatywny i porównawczy, a niektóre z komentarzy kończą się przytoczeniem wersji stanowiącej wybór najlepszych lekcji przekładowych (zob. wersję ośmiu błogosławieństw w Kazania na Górze, s. 315). Bardzo istotną kwestią jest stałe odwoływanie się do wersji danych jednostek, jakie zawarte są w dwu staropolskich przekładach Biblii, które ukształtowały polski styl biblijny. W rozważaniach nad tekstami Modlitwy Pańskiej i Pozdrowienia Anielskiego skrupulatnie wyzyskał autor stan badań nad tymi modlitwami, który stanowią prace takich uczonych, jak Stanisław Urbańczyk, Edward Breza, Krystyna Długosz-Kurczabowa, Marian Kucała (i po części Kazimierz Nitsch). Analizowane formuły, sentencje, przysłowia, perykopy są z reguły dłuższe od typowych frazeologizmów, a tym samym podatniejsze na wariantywność i przetwarzanie. Nie dziwi zatem, że brak wśród nich tekstowych jednostek jednokształtnych, a liczba form wariantywnych przekracza nawet 22. Podlegają one tym samym mechanizmom zmienności, co typowe frazeologizmy, ale znacznie więcej jest tu takich innowacji, których nie daje się uzasadnić filologicznie i funkcjonalnie. Najwyraźniej to widać wtedy, gdy rozpatruje się poniechanie warstwy leksyki książkowej na rzecz słownictwa nienacechowanego lub nieodpowiedniego do przekazywania treści ksiąg natchnionych. Uzasadniony sprzeciw filologa budzi rezygnacja z takich wyrazów, jak *błogosławiony, czynić, dziewczeczka, kolatać, miłować, niewiasta, wina* i wstawianie w ich miejsce takich, jak *szczęśliwy, robić, dziewczyna, pukać, kochać, kobieta, dług*. Także — gdy modyfikacje tracą jakikolwiek związek z postacią utrwaloną bądź nie zachowują «synoptyczności». Najwięcej trady-

cyjnych konstrukcji przechowują tłumaczenia Nowego Testamentu dokonane przez ks. Eugeniusza Dąbrowskiego, co lokuje ten przekład w nurcie translacji «tradycjonalistycznych». Na marginesie czynionych tu rozważań zaznaczmy jeszcze jedną ważną kwestię dotyczącą wartości przedstawianych analiz — baczne odwoływanie się autora do miejsc w tekstach źródłowych, co widać np. w obronie kształtu ewangelicznej formuły *Wyphni na głębię* (s. 232): tekst źródłowy nie uprawomocnia zmiany czasownika *wyphni* na *zajedź, wyjedź* (a nawet *odphni*), równie nietrafne jest zastępowanie rzeczownika *głębia* (obecnego w Biblii Wujka i Biblii gdańskiej) przez konstrukcje analityczne *otwarte jezioro, głębsza woda, głęboka woda* i rzeczownik *głęбина*.

Lawinowe przekłady zgodne z konwencją translacji ad fontas, zmiana technik translacyjnych, zderzenie przekładów uzależnionych konfesyjnie, dynamiczny rozwój współczesnej polszczyzny — wszystko to spowodowało naruszenie utrwalonego stylu biblijnego i wyzwoliło chęci jego uwspółcześnienia. Uwspółcześnianie archaicznego stylu biblijnego przebiega czasem dość dramatycznie, zwłaszcza gdy dostojeństwo, podniosłość przegrywają z potocznością i kancelaryjnością, ale tych przemian uniknąć się nie da, chodzi zatem o to, by znaleźć kompromis w granicach rozsądku, nie zastępując utrwalonych biblizmów konstrukcjami rozumianymi dosłownie, słowami nie przystającymi do kontekstu pism natchnionych. Autor recenzowanej monografii taki kompromis znajduje, gdy opowiada się po stronie zmian neutralnych, tzn. takich, gdy wybór jednej wersji biblizmu nie dokonuje się kosztem naruszenia znaczenia źródłowego ani nie podważa normy stylistycznej, np. *przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią* zamiast dawniejszego *odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią*.

W Uwagach końcowych Stanisław Koziara pisze, że w swojej rozprawie zawarł «swego rodzaju „filologiczny” raport o stanie i kondycji polszczyzny biblijnej» i że raport ten «w wielu wypadkach odsłania wysoko niepokojące obszary zjawisk». Całkowicie należy się z tymi sądami zgodzić. Ukształtowany przez wieki polski styl biblijny jest dobrem polskiej kultury, dobrem wymagającym pielęgnacji i szczególnej troski.

W recenzji wydawniczej z Frazeologii biblijnej w języku polskim pisałem, że praca ta otwiera szerokie perspektywy badawcze w zakresie polskiej

frazeologii biblijnej. Obecna monografia Stanisława Koziara potwierdza trafność owej prognozy, ale wciąż pozostają do rozpatrzenia choćby te jednostki frazeologiczne, które są biblizmami, ale nie powstały z cytatów biblijnych, lecz — jak to pisał prawie 60 lat temu Stanisław Skorupka — «są parafrazą, przeróbką zwrotów biblijnych» typu *wdowi grosz, być w siódmym niebie, oddzielić ziarno od plew, paść na podatny grunt, rozpedzić na cztery wiatry* bądź powstały «na tle obrazów lub przypowieści biblijnych», np. *niewierny Tomasz, rzeź niewiniątek, trąba jerychońska, z próżnego i Salomon nie naleje*. Sądzę, że ich analiza będzie kolejnym wyzwaniem, które podejmie Stanisław Koziara, bo jest do tego przygotowany, jak nikt inny. Zresztą, już dał sygnał podjęcia się tego zadania, o czym świadczy jego artykuł O frazeologii biblijnej nie zawsze biblijnego pochodzenia (2004).

Na zakończenie chciałbym raz jeszcze mocno podkreślić trwałe wartości poznawcze monografii wynikające z rzetelnej wiedzy filologicznej jej autora, znajomości stylistycznych rejestrów polszczyzny i czynników kształtujących współczesną polską normę językową.

Poznań, UAM

Stanisław Bąba

Jan Wawrzyńczyk, *Autosuplement do Słownika warszawskiego*, Sorus Wydawnictwo i Drukarnia Cyfrowa, Poznań 2009, s. 25.

Jak czytamy w przedmowie, «autorzy-redaktorzy Słownika warszawskiego zgrupowali, opracowali i udostępili w druku swoim współczesnym oraz nam, ich potomkom, ogromny materiał leksykograficzny, który z Janowi Karłowiczowi, Adamowi Kryńskiemu i Władysławowi Niedźwiedziemu tylko wiadomych powodów nie został wykorzystany w pełni — przez nich samych: określona część wyrazów tekstu Słownika warszawskiego nie awansowała do szczybla wyrazów hasłowych, co sprawiło, że są one zupełnie niedostępne dla normalnych użytkowników tego pomnikowego dzieła polskiej leksykografii».

Otóż J. Wawrzyńczyk wpadł na pomysł, żeby na chybił trafił przejrzeć pewną ilość definicji, komentarzy etymologicznych i przykładów na związki wyrazowe w SW i w ten sposób wyłowić 333 sło-

wa, które w SW nie figurują jako wyrazy hasłowe i na skutek tego nieraz były uważane za słowa powstałe dopiero po drugiej wojnie światowej.

Na przykład H. Jadacka, *System słowotwórczy polszczyzny (1945–2000)*, Warszawa 2001, oraz T. Smólkowa (red.), *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1993–2000. Cz. I: A–H*, Kraków 2004 (w tej ostatniej publikacji znajduje się cytat dokumentacyjny z roku 1996) przedstawiają wyraz *fortoterapia* jako neologizm, a tymczasem wyraz ten pojawia się w Słowniku warszawskim w tomie wydanym w roku 1915.

Kraków, UJ

Witold Mańczak

Izabela Malmor, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Wyd. Szkolne PWN, seria Park-Edukacja Warszawa–Bielsko-Biała 2009, s. 543

Słownik etymologiczny języka polskiego autorstwa Izabeli Malmor (dalej też I.M.) jest zapewne przeznaczony dla młodzieży, choć nie znalazło to odzwierciedlenia w jego tytule. Wskazuje na to wydawca i seria oraz szata graficzna książki. Przy takim założeniu słownik wydaje się ciekawą nowością. Przyciąga wzrok czytelny układ graficzny. Każde z haseł jest podzielone na części oznaczone rysunkowymi symbolami, które, jako żywa pagina, towarzyszą czytelnikowi podczas lektury całej książki. Ciekawym uzupełnieniem niektórych haseł są fragmenty tekstów źródłowych, mające ukazać kontekst używania słów w wybranych epokach. Słownik zawiera też indeks, ułatwiający dotarcie do szukanych wyrazów.

To pierwsze wrażenie zmienia się po dokładniejszej lekturze tekstu. Już we wstępie można znaleźć błędy merytoryczne, których nie zauważy czytelnik nieobeznany z tematem, a które jednak podają w wątpliwość kompetencję autorki, jak np. sformułowania: *języki gockie, albańskie* (zamiast *gocki* itd.). Część informacji dotyczących podziału języków ie., jak np. utożsamienie podobieństwa języków z przynależnością do grupy satem bądź kentum, nie odpowiada dzisiejszemu stanowi wiedzy, inne są przedmiotem dyskusji, co winno być zasygnalizowane.

Niekorzystne wrażenie potęguje się, kiedy czytelnik porówna słownik I. M. z wydanym pięć lat wcześniej Słownikiem etymologicznym języka

polskiego autorstwa Wiesława Borysia<sup>1</sup>). Objawienia w recenzowanym słowniku okazują się w zdecydowanej większości przepisane z tegoż dzieła, co najbardziej rzuca się w oczy w części «etymologia, pochodzenie słowa». W niektórych hasłach jest to po prostu dosłowne przepisanie tekstu, często jego fragmentów, w innych układ hasła jest nieco zmieniony, natomiast treść, a nawet sformułowania, pozostają takie same. Należy nadmienić, że we wstępie do słownika w żaden sposób nie zaznaczono, że jest on kompilacją. Słownik etymologiczny języka polskiego W. Borysia jest wymieniony w bibliografii zamieszczonej na końcu słownika, nic nie wskazuje jednak na skalę jego wykorzystania. Drugim źródłem wykorzystanym przez I.M. są słowniki Krystyny Długosz-Kurczabowej<sup>2</sup>), z których zostały zaczerpnięte przede wszystkim wyrazy obcego pochodzenia. Podobnie, jak w poprzednim wypadku, przepisywane są całe sformułowania oraz grupy derywatów. Ilość tych hasel jest jednak znikoma, ponieważ I.M. wyraźnie preferuje słownik Borysia i poza nielicznymi hasłami (jak CAR, MAŻ) to jego hasła obiera sobie za wzór.

W wypadkach, gdy autorka decyduje się na odejście od tekstu Borysia popełnia błędy, między innymi terminologiczne, które zdradzają jej brak przygotowania. Nie odróżnia np. terminu «dokładny odpowiednik» od o wiele bardziej pojemnego «wyraz pokrewny», «alternacji samogłoskowych» od «zmian fonetycznych», pokrewieństwa wyrazów od ich dialektycznej realizacji. Z kolei skracanie niektórych artykułów hasłowych prowadzi do mylnych informacji. Np. pochodzeniu wyrazu *kamy* pod KAMIEN<sup>3</sup>) u Borysia poświęcone jest dłuższe omówienie. Autorka pominęła je, wywodząc tym samym bezkrytycznie słowiańskie *k-* z pie. *k* palatalnego. Również w czasach nam bliższych autorka porusza się niepewnie, bo jak można uznać psł. \**vęzi* (pod WIAŻAC) za formę wielokrotną, skoro jego budowa wyraźnie wskazuje na odwrotną relację. Fakty dotyczące rozwoju je-

zyka polskiego są przez I.M. mieszane z faktami z języka prasłowiańskiego. Bowiem z tego, że w języku polskim doszło do wymieszania nosówki przedniej z tylną, nie można wyciągać wniosku, że takie same zjawisko istniało w prasłowiańskim, na co wskazywałyby kuriozalne rekonstrukcje w recenzowanym SEJP: «*q|ę*» np. psłow. \**mą|ęka* MEKA, *ga|ęstъ* GĘSTY, *ke|ąder* KĘDZIOR, *ką|ęsъ* KĘS. Postaci psł. z nosówką w wydaniu I.M. dziwnie przypominają polskie, np. prawidłowo: *kapać* < \**kapati sę*, *kąt* < \**kātъ*, ale obok tego rekonstrukcje: \**kędy* > *kędy*, \**kepa* > *kepa*, a przy pol. *kęs*, na wszelki wypadek \**kęsati*/\**kąsiti*. Czyżby autorka nie była świadoma tego, że samogłoska przednia *ę* wywołałaby palatalizację? W niektórych hasłach autorka wykazuje pewną samodzielność, uzupełniając je faktami, których brak u Borysia, nie sposób jednak tego wkładu ocenić pozytywnie. Np. informacja, pod BRZYDKI, że w stpol. występowała też forma *brzudzić się*, a w dial. *brządzić się* jest może ciekawa, ale umieszczenie tych form w słowniku bez żadnego objaśnienia zaciemnia jedynie etymologię wyrazu. Słownik etymologiczny nie ma być przecież tezaurem, gromadzącym materiał staropolski, ale źródłem wiedzy o pochodzeniu wyrazów.

W tekście ukryła się także znaczna ilość błędów literowych, które wypaczają etymologię, np. jer twardy zamiast miękkiego w psł. rekonstrukcje: \**bojaznъ* zamiast \**bojaznъ* (pod BAĆ SIĘ), \**basnъ* zamiast \**basnъ* (pod BAJAĆ), MAŻ z pie. \**mongjъ* (skąd *ъ* w pie.?)<sup>4</sup>), pie. spółgłoska niespalatalizowana zamiast spalatalizowanej w pie. rekonstrukcjach (pod BUK, GUZ), *i* zamiast *i* długiego (pod NISKI i NISZCZYĆ), *u* zamiast *u* długiego (pod ZDROWY). Celowym, ale niedopuszczalnym uproszczeniem jest oddawanie psł. sonantów jako *r*, *czy l*, to jest bez zaznaczenia sonantyczności. Podobną praktykę stosuje I.M. dla sonantów pie. (pod JEZYK). Trudności z dobraniem czcionek, czym najwyraźniej się kieruje, nie usprawiedliwiają takiego postępowania. Kolejnym uproszczeniem jest pominięcie znak labialności pod *u*, co sprawia, że rekonstrukcja traci sens, bo przecież nie samogłoska *-u-* jest w niej aspirowana: \**āgu<sup>h</sup> no-* \**ōgu<sup>h</sup> no-* zamiast \**āgu<sup>h</sup> no-* \**ōgu<sup>h</sup> no-* (pod JAGNIE). Szczególnie dobitnie brak samo-

<sup>1</sup> W. Boryś, Słownik etymologiczny języka polskiego, Wyd. Literackie, Kraków 2005.

<sup>2</sup> K. Długosz-Kurczabowa, Słownik etymologiczny języka polskiego, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa 2005; K. Długosz-Kurczabowa, Słownik szkolny. Etymologia, WSiP, Warszawa 1998.

<sup>3</sup> Artykuły hasłowe, do których się odnoszę, oznaczam nie stroną, na której się znajdują, ale przez wyraz hasłowy pisany (za I.M.) majuską.

<sup>4</sup> Formę taką podaje Długosz-Kurczabowa na s. 412 nie określając, o który język chodzi, co wprowadziło w błąd I.M.

dzielności autorki obrazują za Borysiem przepisane błędy, np. ros. *bojazń* zamiast *bojazn'* (s. 40; u Borysia — s. 35).

Przejdźmy do dalszych punktów, wchodzących w skład poszczególnych haseł. Kolejnym punktem, po «etymologia, pochodzenie słowa», jest «pierwotna postać słowa». Niestety, autorka nie rozumie, co w etymologii oznacza pierwotna postać. Dla niej postacią tą nie jest forma, którą można dla języka polskiego wywieść z postaci prasłowiańskiej, ale jakkolwiek postać zapisana w staropolszczyźnie, czasem też później, nawet w XVIII wieku (np. *bzikać* pod BZYCZEĆ), niekiedy także forma występująca w dialektach. W wielu wypadkach pod symbolem «pierwotna postać» są umieszczone stpol. derywaty, bez wzmianki, że nie chodzi o pierwotną postać słowa hasłowego (np. *bożec* pod BÓG). W praktyce niedoświadczony czytelnik nie ma możliwości odróżnić prawidłowo podanych postaci pierwotnych (np. *biegę* pod BIEC, *chycić* i *chwatać* pod CHWYTAĆ, *ocięc* pod OJCIEC) od form o wczesnym datowaniu. Opisy w rodzaju: «w staropolskim występuje również w formie ...» sprawiają wrażenie, że również sama autorka nie potrafi ich rozróżnić. Tylko w wypadku zapożyczeń można uznać, że w omawianym punkcie została rzeczywiście przytoczona pierwotna, słabo zaadaptowana fonetycznie, postać, por. *urlaub* pod URLOP, *bot* pod BUT.

Wypadki, kiedy pierwotna postać wyrazu utrzymała się w którejś z gwar, a w języku literackim uległa przekształceniu, nie są rzadkie, nie znaczy to oczywiście, że jakkolwiek postać gwarową można uznać za «pierwotną postać słowa», a to sugeruje autorka, umieszczając formy gwarowe pod odnośnym symbolem, np. w hasłach BOCIAN, CHAŁUPA, RAMIĘ i kilkunastu innych. Wśród owych «pierwotnych postaci» występujących w gwarach znalazły się nawet typowe (ewidentnie wtórne) uproszczenia wymowy: *dzie GDZIE*, *dy GDY*.

Zdecydowana większość informacji dotyczących form staropolskich, dawnych i gwarowych jest przejęta ze słownika Borysia. Tak więc i pod tym względem autorka nie jest samodzielna. Jej «zasługą» jest wyeksponowanie ich w miejscu, w którym nie powinny się znaleźć. Niekiedy w punkcie «pierwotna postać słowa» można znaleźć informacje, których miejsce jest w części zatytułowanej «ciekawostki», np. pod BANK: «W pol. od

XVI w. w znaczeniu 'instytucja zajmująca się obrotom pieniędzmi', a także 'puła stawek w grze w karty' (stąd frazeologizmy: *rozbić bank* 'zebrać wygraną' oraz *jak w banku*<sup>5</sup> 'bezpiecznie')».

Kolejna część haseł, zatytułowana «obecna postać słowa», budzi wątpliwości już ze względu na tytuł. Wydawałoby się, że obecna postać słowa to postać wyrazu hasłowego. Inaczej objaśnia to, na s. 22, autorka: «W tym miejscu wskazywane są kolejne zmiany brzmienia (czasem też znaczenia) wyrazu. Na przykład: KOBIEŃ — Słowo powoli traciło swoje negatywne znaczenie w XVII w., od XVIII stulecia zastąpiło już całkowicie *niewiaścę* (przede wszystkim 'człowiek płci żeńskiej', wtórnie 'osoba zamężna' oraz 'pomoc domowa, robotnica')» Jak widać, przykład odnosi się do znaczenia, a nie do postaci wyrazu. W części z definicji poświęconej postaci informacja na temat zmian znaczenia może się pojawić ewentualnie obok, a nie zamiast, informacji dotyczących postaci słowa, zwłaszcza jeśli jest to wzorcowy przykład danego punktu. W części oznaczonej odnośnym symbolem nie sposób doszukać się jakiegokolwiek porządku. Można znaleźć tu zdrobnienia (np. pod BOCIAN, BÓR<sup>6</sup>), CHMURA), stopień wyższy (pod CIENKI, CZERWONY), czasowniki z przedrostkami (np. pod HAMOWAĆ, ŁAPAĆ), formy wielokrotne (pod BIĆ, BZYCZEĆ) oraz jednokrotne (pod BZYCZEĆ, HUCZEĆ). W kilku wypadkach (pod CACANKA, JAWA, NIWECCZ) są podane zwroty, w składzie których utrzymuje się współcześnie hasłowy wyraz. Dziwi umieszczenie tu stpol. nazwy miejscowej (BRZOSZA), którą, zgodnie z praktyką I.M., spodziewałabym się znaleźć w punkcie «pierwotna postać słowa».

Jedynie w kilku wypadkach autorka podaje powody zmian, które doprowadziły do dzisiejszych postaci (pod BRZOSKWINIA, GIĄĆ (gdzie informacja jest niewystarczająca), KICHNAĆ, KUĆ, KWITNAĆ, NIECH, OJCIEC, SERCE, ŻOŁNIERZ, ŻREĆ); «kolejnych zmian brzmienia», o których pisze w definicji, nie znalazłam przy żadnym z haseł z wyjątkiem DRUH.

<sup>5</sup> To powiedzenie odnosi się oczywiście do dzisiejszego znaczenia słowa *bank* (MJ).

<sup>6</sup> Dziwna informacja: «obecnie występuje również w formie zdrobniałej *borek*». Należało zwrócić uwagę (oczywiście nie w tym miejscu) raczej na obecność w nazwach miejscowych.



W punkcie «ciekawostki» («W tym punkcie zostały umieszczone ciekawe informacje dotyczące dziejów danego wyrazu lub przedmiotów, które on określa», s. 23) dominują odwołania do nazw własnych i osobowych (np. pod BEZ, BOCIAN, FLAK, DŹWIĘK, IZBA), kilkakrotnie podane są realia, np. pochodzenie desygnatu (pod HERBATA, CUKIER<sup>7</sup>), związana z nim zabawa (pod ABECADŁO), moda na wyraz (pod CACANY), uwaga na temat zmiany wartościującego nacechowania wyrazu pod CHŁOP. Znaleźć można też w nim informacje dotyczące zmiany znaczenia (o rozszerzeniu znaczenia, pod CIERNŃ), czy o zmianie rodzaju z żeńskiego na męski (pod BÓL), które trafiły tam chyba omyłkowo, bo według zasad autorki powinny znaleźć miejsce w punkcie omawianym wyżej. Moje zastrzeżenia budzi też umieszczanie w punkcie «ciekawostki» nazw własnych. Z uwagi na dużą ilość tych nazw, umieszczoną w różnych miejscach, najsensowniejsze było chyba przeznaczenie dla nich odrębnego punktu.

Założeniem autorki jest szerokie potraktowanie pokrewieństwa etymologicznego, co jest założeniem wspólnym z Długosz-Kurczabową, a odmiennym od Borysia, który omawiane derywaty umieszcza pod odrębnymi hasłami. Znajduje to wyraz w objaśnieniach do kolejnego punktu, zatytułowanego «wyrazy pochodne», na s. 24: «Wśród wyrazów pochodnych znajdują się zarówno słowa utworzone od omawianego wyrazu głównego, jak i te, które mają wspólną z nim podstawę.» Zasadniczo autorka umieszcza w jednym artykule hasłowym derywaty powstałe w różnych okresach rozwoju języka: polskim, prasłowiańskim i, rzadziej, praindoeuropejskim. Przy takim założeniu należałoby zwrócić baczną uwagę na poziom pokrewieństwa derywatów z wyrazem hasłowym oraz, na ile to możliwe, oddzielić od siebie poszczególne poziomy. Wydawałoby się naturalne wyjście od wyrazów derywowanych bezpośrednio od omawianej podstawy, następnie przejście do derywatów opartych na zróżnicowanej (np. barwą albo iloczasetem samogłoski) podstawie, a dopiero na końcu uwzględnienie wyrazów powiązanych na gruncie ie. Mieszanie poziomów wprowadza czytelników w błąd. Niedopuszczalne jest więc umieszczenie wyrazu *zięć*, którego związek z wy-

razem hasłowym ZNAĆ można stwierdzić na płaszczyźnie indoeuropejskiej, między derywatami *znajomy* i *znak*, których forma i znaczenie są czytelne. Błędem jest też umieszczenie wyrazu *despota* przed *domek* (pod DOM), wyrazu *część* przed *kasać* (pod KEŚ) i *drażyć* przed *drogowy* (pod DROGA). Oczywiście im dalsze jest pokrewieństwo, tym bardziej wymaga objaśnienia. Takie objaśnienia, zaczerpnięte ze słownika Borysia, można w słowniku znaleźć. Nie jest to jednak regułą. Niewystarczająca jest informacja przy *bajoro BANIA*, ponieważ nie tłumaczy zmiany formy wyrazu. Wyraz pochodzenia greckiego *despota* (pod DOM) wymaga dokładniejszego objaśnienia, ponieważ gr. *dōmos* 'dom' nie jest widoczne w strukturze słowa. *Błogi*, którego dalekie pokrewieństwo z BIAŁY może zachodzić na gruncie ie., jest umieszczony bez żadnego komentarza. Ani słowa objaśnienia nie mają także: *paszyt* pod PAŚĆ — złożenie, którego druga część, z powodu zmiany pisowni i zaniku wyrazu w języku literackim, stała się nieczytelna, *holota* pod GOŁY, z *h* w miejsce *g* ze względu na przejście z ukraińskiego, *pułapka* pod ŁAPAC z zagadkowym przedrostkiem *pu-*, *koliba*, prawdopodobnie pokrewne z CHAŁUPA, ale o zupełnie innej drodze dotarcia do polszczyzny, oraz szereg innych. Przy niektórych derywatach, przejrzystych formalnie, warto było dać objaśnienie ze względu na rozwój znaczenia, np. *jamnik* pod JAMA, *namiot*, *śmietana* pod MIEŚĆ, *smutek* pod MĄCIC.

Dodatkowy kwalifikator → «od tego pochodzi» w niektórych wypadkach wprowadza czytelników w błąd: w BIAŁY można znaleźć informację, że od *bloto* pochodzi *blogi*, *blona* i *blonie*, co jest nonsensem, gdyż wyrazy te mogą być ze sobą spokrewnione, co najwyżej na poziomie indoeuropejskim. Czyżby kryterium derywacji była wspólna pierwsza sylaba? Niekiedy w ogóle nie można się zorientować, dlaczego I.M. użyła kwalifikatora «→». Czy wyraz *chryścianizm*, wymieniony w jednym ciągu z *chrześcijanin*, *chrześcijanka*, *chrześcijaństwo*, *chrześcijański*, zdaniem autorki jest derywatem od tej samej formy? (CHRZEST). Nie wymieniam bardzo licznych wypadków, gdy tego typu kwalifikatora zabrakło, a powinien zostać umieszczony.

Układ gniazdowy nie jest stosowany konsekwentnie. Poza wyrazami o wspólnym pochodzeniu, które zostały umieszczone osobno, choć

<sup>7</sup> Notabene z błędnym użyciem kursywy dla zapisu desygnatu.

z odesłaniem<sup>8</sup>), nie zwrócono uwagi na związek na gruncie psl. takich par wyrazów, jak HOJNY, ŻYC (łączącego je *goić* słownik nie uwzględnia) i POŻYTEK, GIAĆ i GUBIĆ, KONIEC i PO-CZAĆ, ŁĄCZYĆ, ŁAKA i ŁĘK z LĘKAĆ SIĘ, a nawet, co szczególnie dziwi, POŚLADEK i ŚLAD, TEN TA TO z TAM oraz z POTEK. Wszystkie te wyrazy łączy pokrewieństwo na poziomie psl. (ostatnie z wymienionych nawet na polskim), a ich związek nie jest chyba mniej ciekawy niż związki oparte na rdzeniach pie., które autorka chętnie przytacza.

Przy przeglądzie derywatów rzuca się w oczy nieporadność w doborze wyrazów hasłowych. Jeśli kryterium ustanowienia jednego ze spokrewnionych wyrazów jako hasłowego ma być frekwencja (zob. s. 24), to dlaczego MATI nie *matka* lub *mama*, ČMA nie *ciemny*, STAPIĆ nie *stapać* i inne.

W objaśnieniu dotyczącym punktu «wyrazy pochodne», na s. 24, I.M. informuje: «z symbolem \*\*\* czasami umieszczone są słowa podobne brzmieniowo, a mające odrębne pochodzenie». W całym słowniku znajduje się tylko jeden pasujący tu wyraz, mianowicie: *całun* pod CAŁY. Ten sam symbol «\*\*\*» w wykazie skrótów na s. 28 został objaśniony jako: «wyraz pośrednio związany etymologicznie lub w inny sposób». Taki symbol znajduje się przy *lina* pożyczce z niem. LEN (nie wiadomo, dlaczego brak go przy *despota* pod DOM). Zapewne tak należy odczytywać połączenia *cerata* z CERA (od łac. *cera* 'wosk' i *ceratus* 'nawoskowany') oraz *gimnazjum* z GIMNASTYKA (z gr. *gymnasion* 'ćwiczenia cielesne' i *gymnastikós* 'uprawiający ćwiczenia cielesne'). Prawdopodobnie ze względu na «pośredni związek etymologiczny» pod hasłem ABORCJA został umieszczony wyraz *orient* i derywaty. Wyraz *alfabet* jest, jak rozumiem, związany «w inny sposób» z hasłowym ABECADŁO, podobnie, jak *trolejbus* z AUTO. Trudno wywnioskować, czy *chrupać* pod CHROBOTAĆ, *kądział* pod KĘDZIOR oraz *kłaskać* pod KLASKAĆ zaliczyła autorka do związanych (etymologicznie lub «w inny sposób»), czy do «mających odrębne pochodzenie», ponieważ nie towarzyszy im ani jedno słowo objaśnienia, nie wiem też, czym kierowała się oznaczając symbolem

<sup>8</sup> Możliwość takiej sytuacji autorka zasygnalizowała, co prawda, we wstępie, na s. 24, jednak bez wyjaśnienia, dlaczego odstępkuje od przyjętych przez siebie reguł.

«\*\*\*» kalkę semantyczną z niemieckiego *ziemiak*, który mimo odwzorowania semantyki zawartej w *Erdapfel*, powinien znaleźć się w punkcie «wyrazy pochodne» hasła ZIEMIA tak, jak inne kalki semantyczne, np. (*budzik* pod BUDZIĆ, *lody* pod LÓD). Trudno zgadnąć, skąd autorka wzięła zamieszczoną pod LOS informację, że «słowa *losować* i *losowy*, mimo podobnego brzmienia, pochodzą z zupełnie innego źródła.» Podejrzewam, że jest to jej interpretacja przypuszczenia, że pol. *losować* może być adaptacją niemieckiego *losen* 'losować', które jest jednak ściśle związane z omawianym *los*.<sup>9</sup>)

Jak widać, przejrzysty układ, który na pierwszy rzut oka wydawał się zaletą słownika, w ogóle nie zaistniał. W częściach haseł, które wedle definicji miały być poświęcone pierwotnej i dzisiejszej postaci słowa materiał jest niejednorodny, a przede wszystkim nie odpowiada tytułom tych części. Materiał onomastyczny, który mógł stanowić interesujący dodatek do poszczególnych haseł, został umieszczony w trzech różnych punktach i nie sposób odgadnąć, co, w poszczególnych wypadkach, było kryterium umieszczenia go w danym miejscu. Nie jest też jasne kryterium doboru materiału w krótkim rozdziale Etymologia wybranych nazw miejscowości, w całości poświęconym onomastyce. Autorka nie kierowała się rangą opisywanych obiektów, o czym sama pisze na s. 24, rozumiem więc, że wybrała nazwy, które z jakichś powodów uznała za szczególnie ciekawe. Być może chodziło jej o przegląd różnorodnych przyczyn nominacji miejscowości.

Intryguje mnie, jaki mógł być powód podjęcia przez I.M. próby napisania słownika etymologicznego języka polskiego zaledwie w kilka lat po ukazaniu się innych słowników, które kompiluje. Jeżeli chciała w ten sposób uczynić słownik przystępniejszym dla użytkowników, to jest to próba zdecydowanie nieudana, ze względu na bałagan, który panuje we wprowadzonej przez nią, z pozoru tylko czytelnej, organizacji tekstu. Zmiana układu haseł z alfabetycznego na gniazdowy, jak wykazują, częściowo tylko przeprowadzona, to stanowczo za mało, by mienić się autorem słownika etymologicznego. Za wkład własny autorki można uznać ubarwienie słownika fragmentami

<sup>9</sup> W tym miejscu I.M. symbolu «\*\*\*» nie umieściła, choć wynikałoby to z opisanej przez nią zasady.

prozy, ilustrującymi użycie poszczególnych wyrazów w dawnych epokach, co z pewnością jest ciekawe, lecz nie ma wiele wspólnego z etymologią, raczej z historią języka, podobnie, jak informacje, którzy z pisarzy jako pierwsi użyli danego słowa.

Dziwi też fakt, że słownik został wydany bez żadnych konsultacji ze specjalistami, na co jednoznacznie wskazują błędy w rekonstrukcjach, dotyczących zapisu samogłosek nosowych. Reasumując, wydana pozycja raczej nie przyniesie pożytku. Nowe informacje wprowadzone przez autorkę nie są w stanie zrównoważyć znacznej ilości błędów, spowodowanej przez nieudolną adaptację dzieła innego autora.

Kraków, IS PAN

Mariola Jakubowicz

**Linguistica Copernicana**, Nr 1(1)/2009. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Czytelnikom Języka Polskiego nie powinien umknąć uwagi nowy periodyk naukowy. Wydawana w Toruniu *Linguistica Copernicana* jest czasopismem ogólnojęzykoznawczym. Jak uzasadnia to jej redaktor, prof. Maciej Grochowski: językoznawstwo jest jedno, niezależnie od tego, jaki język naturalny jest przedmiotem opisu tego czy innego językoznawcy.

Chciałbym od razu zastrzec, że nie zamierzam dokonywać szczegółowej oceny zawartości pierwszego zeszytu — znacznie przekracza to moje kompetencje. Podzielę się wszakże kilkoma obserwacjami dotyczącymi pisma jako całości.

Pod względem formalnym *Linguistica Copernicana* spełnia wszystkie wymagania, jakie się obecnie stawia czasopismu naukowemu, czyli zawiera streszczenia (polskojęzyczne dla artykułów w językach obcych, angielsko-, francusko-, niemiecko-, rosyjskojęzyczne dla artykułów w języku polskim), słowa kluczowe, afiliację autorów. Są to z jednej strony drobiazgi, z drugiej jednak strony ich brak w dzisiejszych czasach poważnie osłabia prestiż czasopisma.

Podkreślić wszakże należy co innego: artykuły w czasopiśmie są recenzowane. Zasadniczo tak dzieje się w znakomitej większości czasopism naukowych, ale *Linguistica Copernicana* trzyma się kilku istotnych zasad, często niestety zanie-

dbywanych. Po pierwsze nazwisko autora jest przed recenzentem utajniane i oczywiście vice versa, jakkolwiek recenzenci są wymieniani zbiorowo w każdym tomie. Po drugie wszystkie artykuły są recenzowane odrębnie przez recenzentów. Tak więc specjalistyczny artykuł powierza się do recenzji innemu specjalistcie w tej samej dziedzinie. W związku z tym należy mieć nadzieję, że mamy tu do czynienia nie tylko z kwalifikacją (bądź dyskwalifikacją) tekstu do druku, ale rzeczywistą recenzją, której celem jest przede wszystkim podniesienie merytorycznej wartości publikowanych tekstów.

*Linguistica Copernicana* przyjmuje artykuły w języku polskim, a także we wszystkich pozostałych językach słowiańskich oraz angielskim, niemieckim i francuskim. Pozwala to mieć nadzieję na szerszy niż tylko krajowy odbiór odkryć naukowych referowanych na tych łamach. Z drugiej strony jednak daje się współcześnie zauważyć rugowanie z obiegu naukowego tzw. języków kongresowych innych niż angielski. Decyzja wydawców recenzowanego czasopisma z pewnością idzie pod prąd tej tendencji, choć pierwszy numer zawiera 3 artykuły w języku angielskim i 11 w języku polskim.

Wśród 14 artykułów 5 jest poświęconych językom innym niż polski. Są to teksty: Milki Ivić: *The Serbian Verb Govoriti and the Modifiers of its Lexical Semantics* (O serbskim czasowniku *govoriti* i modyfikatorach jego semantyki), Ireny Sawickiej: *O geografii fonetycznej Europy* (na podstawie fonetyki południowo-wschodniej Europy), Anny Korytowskiej: *Sandhi w literackim języku albańskim w Kosowie*, Iwony Witczak-Plisiewiczkiej: *A Linguistic-Pragmatic Note on Indeterminacy in Legal Language* (Wyrażenia nieostre w języku prawa w świetle pragmatyki językowej) i wreszcie Elwiry Kaczyńskiej: *Nazwy świni w dialekcie kretańskim języka nowogreckiego*. Jak więc widać, te inne języki to albański, angielski, serbski, nowogrecki (a ściślej dialekt kretański), wreszcie przedmiotem opisu jednego z artykułów jest bałkańska liga językowa. Z kolei artykuły poświęcone opisowi języka polskiego to: Andrzeja Bogusławskiego: *On Case, Gender, and Related Phenomena in Polish* (for umpteenth time) (O przypadku, rodzaju i związanych z nimi zjawiskach językowych (po raz któryś)), Magdaleny Danielewiczowej: *Ewentualnie* jako semantyczny równoważnik pewnego wa-

runku, ewentualnie pewnej alternatywy, Anny Kisiel: Wstępna analiza jednostki *przede wszystkim* na tle właściwości ciągów *nade wszystko* i *ponad wszystko*, Marioli Wołk: *O absurdzie*. Rozważania semantyczne, Jolanty Chojak: Głos w sprawie znaczenia czasownika *wyglądać na* [kogoś/coś], Sebastiana Żurowskiego: Wokół problemu definiowania pojęcia *dźwięk*, Andrzeja Moroza: Projekt strukturalnej klasyfikacji ciągów wtrąconych, Krystyny Kallas: O formantach infiksalnych w polskim słowotwórstwie synchronicznym i Piotra Żmigrodzkiego: Najważniejsze zasady opisu znaczenia w Wielkim słowniku języka Polskiego.

Jeśli chodzi o tematykę — wyraźnie przeważa semantyka, przede wszystkim semantyka leksykalna, ale też składnia semantyczna, na co niewątpliwie wpływ ma toruński genius loci. Wydaje się, że drugi tom (który się w międzyczasie ukazał) nieco bardziej faworyzuje polszczyznę.

Należy życzyć wydawcom periodyku powodzenia — czyli przede wszystkim utrzymania wysokiego poziomu czasopisma. To powinno zapewnić

drugą część sukcesu, mianowicie szeroki jego odbiór. Z pewnością nie będzie to zadanie łatwe. Linguistica Copernicana jest kolejnym czasopiśmie naukowym ściśle związanym z wydziałem uniwersyteckim, w tym wypadku wydziałem filologicznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Tego rodzaju czasopisma — mimo że najczęściej wydawcy zapraszają do współpracy osoby spoza swojego ośrodka — w naturalny sposób skupiają przede wszystkim pracowników macierzystej uczelni (należy jednak podkreślić, że nie dotyczy to recenzowanego numeru, gdzie gości wielu autorów spoza Torunia, a jest też jeden obcokrajowiec: znana serbska lingwistka Milka Ivić). Dodajmy do tego znaczną liczbę czasopism językoznawczych wydawanych obecnie w Polsce. Wszystko to sprawia, że nie jest łatwo pozyskać materiał naprawdę istotny. Życzymy więc redakcji powodzenia, a czytelnikom — lektury tekstów relacjonujących ważne odkrycia w naszej dziedzinie.

Kraków, IJP PAN

Rafał L. Górski

## Ze zjawisk współczesnego języka\*

### O oboczność form *krwiobieg* // *krwioobieg*

Wielokrotnie spotykam się z uwagą (głównie ze strony purystów językowych), że nie należy mówić i pisać *krwioobieg*, tylko *krwiobieg*, gdyż krew nie *obiega* organizmu, lecz *biegnie* po nim. Moi rozmówcy powołują się na stanowisko w tej kwestii językoznawców i na słowniki oraz poradniki, które od dawna odnotowują wyłącznie formę *krwiobieg* w znaczeniu 'krążenie krwi', przestrzegając przed sięganiem po *krwioobieg*<sup>1</sup>). Czy to oznacza, że pojęcie *krwioobieg*, którym posługują się często sami lekarze, a także duża część Polaków, trzeba

jednoznacznie traktować jako błędne? Spróbuję dowieść, że niekoniecznie...

W medycynie mówi się właśnie o *obiegu krwi* w systemie naczyń krwionośnych człowieka, czyli o tym, że krąży ona w układzie zamkniętym. Jest *obieg krwi duży, wielki*, kiedy krew, bogata w tlen, biegnie z lewej komory serca do tkanek, a ta uboga w tlen, nasycona dwutlenkiem węgla, dostarczona zostaje z tkanek do prawego przedsionka serca, i jest *obieg mały, płucny*, gdy krew żylna, mniej wyposażona w tlen, biegnie z prawej komory serca do płuc, skąd po oddaniu dwutlenku węgla i pobraniu tlenu wraca do lewego przedsionka. W literaturze medycznej wymienia się również *obieg krwi żylny*, rozpoczynający się w dolnej części sieci naczyń włosowatych, a kończący się przy ujściu żył głównych do prawego, a żył płucnych do lewego przedsionka serca<sup>2</sup>).

Skoro w środowisku służby zdrowia operuje się określeniem *obieg krwi* (w publikacjach na-

\* W poprzednim zeszycie Języka Polskiego (XC, z. 1, s. 66) w artykule M. Malinowskiego O poprawną artykulację słów *kontrasynata*, *kontrasynować*, czyli dlaczego słowniki podają błędne dzielenie zostało źle podzielone słowo *kontrasynować*. Powinno być oczywiście *kontra-synować*.  
Redakcja

<sup>1</sup>) Zob. Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN, red., A. Markowski, Warszawa 2004, s. 445.

<sup>2</sup>) Mała encyklopedia medycyny PWN, red. T. Roźniatowski, Warszawa 1989, s. 535–6.

ukowych występuje jednak termin *krwiobieg*<sup>3)</sup>), nikogo nie powinno dziwić (po przestawieniu członów) słowo *krwioobieg*. Mielibyśmy tutaj do czynienia z normalnym tworem słowotwórczym, czyli złożeniem, tzn. wyrazem powstałym z dwóch innych (z ich podstaw słowotwórczych) i scalonych spójką *-o-*, takich jak np. (podaję zapis analityczny) *klub-o-kawiamia*, *dom-o-krząca*, *sam-o-chód*, *wod-o-głowie*, *pięci-o-bój*, *siedmi-o-letek*, *wszęd-o-byłski*. W ten sposób słowo *krwioobieg* dołączyłoby do rodziny innych wyrazów z początkowym członem *krwi-*, intermorfelem *-o-* i odpowiednim rzeczownikiem lub przymiotnikiem, takich jak np. (znowu podaję zapis analityczny) *krwi-o-dawca*, *krwi-o-lecznictwo*, *krwi-o-mocz*, *krwi-o-pijca*, *krwi-o-plucie*, *krwi-o-żerca* (dawniej także: *krwi-o-tok*, dziś *krw-o-tok*), *krwi-o-nośny*, *krwi-o-pędny*.

Jak już wspomniałem, słowniki i inne wydawnictwa poprawnościowe nie zamieszczają jednak słowa *krwioobieg*. Podają wyłącznie formę *krwiobieg*, wyjaśniając, że mówienie i pisanie *krwioobieg* to «częsty błąd wynikający z przekonania, iż krew powinna *obiegać* organizm, a nie *biegać* po nim»<sup>4)</sup>. Postawmy jednak pytanie: czy rzeczywiście zajmujemy się złożeniem powstałym z wyrażenia *bieg krwi* («bo przecież w organizmie człowieka *krew biegnie*, *krąży*»), tylko że człon dopełniaczy *krwi* został tu wysunięty na miejsce pierwsze, a całość połączył jeszcze formant *-o-* (*krwi-o-bieg*)? Jak w takim razie odnieść się do definicji hasła *krwiobieg* w Uniwersalnym słowniku języka polskiego PWN, mówiącej o... *obiegu krwi*: «*krwiobieg* 1. anat. 'układ krwionośny'. *Wprowadzić, podać leki do krwiobiegu*. *Krwioobieg mały* a. *plucny* 'obieg prowadzący krew żylną do płuc, skąd po oddaniu dwutlenku węgla i pobraniu tlenu wraca ona do lewego przedsionka'. *Krwioobieg wielki* 'obieg krwi bogatej w tlen z lewej komory serca do tkanek, a z tkanek — ubogiej w tlen, nasyconej dwutlenkiem węgla, do prawego przedsionka serca' (rozstrzelanie słowa *obieg* moje)<sup>5)</sup>. Czy autorzy nie widzą tu dysonansu między graficzną postacią hasła, sposobem wymowy całego wyrazu a jego objaśnieniem? Chyba że nie mają wątpliwości, iż

<sup>3)</sup> Ibidem.

<sup>4)</sup> Takie stanowisko zajmuje np. prof. M. Bańko z Redakcji Słowników Języka Polskiego PWN, tegoż Mały słownik wyrazów kłopotliwych PWN, Warszawa 2003, s. 135.

<sup>5)</sup> Uniwersalny słownik języka polskiego PWN, red., S. Dubisz, t. 2, Warszawa 2003, s. 325.

*krwiobieg* należy artykułować jako [krwi-obieg], a nie jako [krwio-bieg]. Jeśli tak, to przynajmniej powinni zwrócić na to czytelnikowi uwagę...

Rzeczownik *krwiobieg* nie jest tworem nowym. Na hasło *krwiobieg* natrafiamy już w Słowniku języka polskiego, tzw. warszawskim: «*krwiobieg* (krwi-obieg), *u*, *blm*, 'obieg, krążenie, cyrkulacja krwi': Organa krwiobiegu». Autorzy, wyjaśniając, że chodzi o *obieg krwi*, na końcu podają jednak informację o pochodzeniu hasła: «<Krew + Bieg>»<sup>6)</sup>. Czyżby przez nieuwagę? Czy nie powinno być «<Krew + Obieg>»? Owe dwa niewinne słowa wywołują sporo zamieszania, gdyż w tej sytuacji nie wiadomo, czy w formie *krwiobieg* mamy do czynienia z wyrazami *krew* i *obieg*, czy z wyrazami *krew* i *bieg* połączonymi formantem *-o-*. W opisie hasła wymienia się i jedno, i drugie...

O tym, że definicja omawianego wyrazu sprzed ponad stu lat pozostawia wiele do życzenia i że należało od razu postawić raczej na oboczność *krwiobieg* // *krwioobieg* niż upierać się przy *krwiobiegu*, przekonuje nas uwaga znaleziona w Etymologicznym słowniku języka polskiego PWN. Autor, prof. Andrzej Bańkowski, pisze tak: «*krwiobieg* med. 1902, zamiast *krwi obieg*, za niemieckim wyrażeniem *blut-kreislauf*, przekład łc. med. wyrażenia *circulatio sanguinis*»<sup>7)</sup> (dziś słowo *der Blutkreislauf* pisane jest jako jeden wyraz i oznacza 'krążenie, obieg krwi')<sup>8)</sup>. Abstrahując od tego, że ktoś przekształcił kiedyś rodzime wyrażenie *krwi obieg* w nowotwór *krwiobieg* będący na gruncie polskim właściwie takim samym sztucznym terminem jak *rzeczoznawca* ('znawca rzeczy', od niem. *Sachverständiger*) czy *światopogląd* ('pogląd na świat', od niem. *Weltanschauung*)<sup>9)</sup>. Ale dlaczego nie przewidziano, że formę *krwiobieg* trudno będzie z czasem jednoznacznie zinterpretować pod względem słowotwórczym (czy zawarte w nim *-o-*

<sup>6)</sup> J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Słownik języka polskiego, tzw. warszawski, t. 2, Warszawa 1902, s. 581.

<sup>7)</sup> A. Bańkowski, Etymologiczny słownik języka polskiego PWN, t. 1, Warszawa 2000, s. 830.

<sup>8)</sup> Patrz: Słownik on-line niemiecko-polski i polsko-niemiecki (www.depl.pl): *Blutkreislauf* 'der (PL die *Blutkreislauf* 'krążenie krwi'.

<sup>9)</sup> Prof. W. Doroszewskiemu nie bardzo podobał się wyraz *krwiobieg*. Opowiadał się raczej za wyrażeniem *krążenie krwi*. W Słowniku poprawnej polszczyzny, red., W. Doroszewski, H. Kurkowska, Warszawa 1973, s. 227, czytamy: «*krwiobieg* (nie: *krwioobieg*), *blm*, lepij: *krążenie krwi*».

jest spójką łączącą wyrazy *krw* i *bieg*, *krwi-o-bieg*, czy tylko... pierwszą literą rzeczownika *obieg*, *krwi-obieg*) i przysporzy ona Polakom tyle trudności?

Jeśli o mnie chodzi, to skłaniałbym się ku tezie, że słowo *krwiobieg* powinno dotyczyć *obiegu krwi*, a nie *biegu krwi*. Utwierdza mnie w tym przekonaniu coś, co znalazłem w Słowniku języka polskiego, tzw. wileńskim, wydanym staraniem i kosztem Maurycego Orgelbranda. Otóż autorzy nie umieszczają tam wprawdzie jeszcze wśród haseł słowa *krwiobieg*, wymieniają jednak termin *krwinabieg* ('napływ krwi do naczyń krwistych jakiegokolwiek narzędzia', dziś byśmy powiedzieli: 'narządu', np. napływ krwi do mózgu)<sup>10</sup>). Forma *krwinabieg*, powstała z wyrażenia *krwi nabieg* (*nabieg krwi*) i objaśniana jako połączenie słów *krw* i *nabieg* (inaczej: *napływ*, *uderzenie*), bardzo przypomina wyrażenie *krwi obieg* i złożenie *krwiobieg* (*krwi-nabieg*, *krwi-obieg*). Tylko że w wyrazie *krwinabieg* nigdy nie kryła się żadna pułapka gramatyczna, dlatego nikt nie myślał nawet o wprowadzeniu do słowników oboczności *krwionabieg* (*krwinabieg* // *krwionabieg*). W wypadku *krwiobiegu* stało się inaczej — samogłoska *o* wprowadziła sporo zamieszania, więc może warto było od razu postawić na *krwioobieg*...

Załóżmy jednak, że nie ma o co kruszyć kopii, że tak czy inaczej w zasobie leksykalnym języka polskiego powinien się znaleźć wyraz *krwiobieg*, a nie żaden inny, i trzeba go artykułować jako [krwi-obieg]. Nietrudno było chyba przewidzieć, że

<sup>10</sup>) Patrz: Słownik języka polskiego (tzw. wileński) wydany staraniem i kosztem M. Orgelbranda, t. 1, Wilno 1861, s. 553. Do *krwinabiegu* mają jednak zastrzeżenia leksykografowie Słownika języka polskiego (tzw. warszawskiego), t. 2, Warszawa 1902, s. 581, którzy opatrzyli owo hasło wykrzyknikiem, co oznacza, że nie należy się nim posługiwać: «*krwinabieg*, *u*, *lm i*, lek. 'napływ, nawał uderzenia krwi do mózgu'». Przestrzegali też przed używaniem synonimu *!kongiestja* (łac. *congestio*).

z czasem upowszechni się wymowa... [krwiobieg], a więc taka, jak gdyby chodziło o słowo powstałe z wyrazów *krw* i *bieg*, i że będzie kłopot... Sprzyjała temu okoliczność, że istniały już w zasobie leksykalnym polszczyzny rzeczowniki i przymiotniki z członem *krwio-* typu *krwiodawca*, *krwiolecznictwo*, *krwiomocz*, *krwiopijca*, *krwioplucie*, *krwiożerca*, *krwionośny*, *krwiopędny*. Tyle że ze złożenia morfologicznie zawierającego intermorf *-o-* spajającego słowo *krw* i odpowiednio formy *dawca*, *lecznictwo*, *mocz*, *pijca*, *plucie*, *żerca*, *nośny*, *pędny*, podczas gdy w rzeczowniku *krwiobieg* samogłoska *o* miała zupełnie inny charakter (należała do słowa *obieg*). Mimo to mówiący nolens volens «włączyli» *krwiobieg* do grupy wyrazów z członem początkowym *krwio-* i ze słowa trzysylabowego (*krwio-bieg*) stał się on wyrazem dwuzgłoskowym (*krwio-bieg*)...

Może więc lepiej by się stało, gdyby przeszło sto lat temu nie wprowadzono do polszczyzny określenia *krwiobieg*, tylko od razu postawiono na *krwioobieg*, i wytłumaczono, że jest to połączenie wyrazów *krw* + spójka *-o-* + *obieg*. Dziś duża część Polaków nie przejmuje się zbytnio ustalaniem leksykografów, którzy uparcie trzymają się *krwiobiegu*, dorabiając mu na siłę definicję («że *krw* *biegnie* po organizmie, a nie że *obiega* go»). Użytkownicy polszczyzny sami stworzyli sobie «niechcianą» formę *krwioobieg* (od: *krwi obieg* + spójka *-o-*), której zarówno gramatycznie, jak i pod względem merytorycznym, medycznym, niczego nie da się — co pokazałem — zarzucić i którą posługują się na co dzień zarówno w mowie, jak i piśmie. Dlatego sądzę, że jak najszybciej warto normatywnie usankcjonować oboczność *krwioobieg* // *krwioobieg* i wprowadzić ją do nowo wydawanych słowników. Czas pokaże, która forma w przyszłości zwycięży.

Kraków, KA

Maciej Malinowski

## Kronika

### Sprawozdanie z interdyscyplinarnej konferencji międzynarodowej Język w liturgii (17–19 września 2009 r., Krzeszowice)

Liturgia jako jeden z najważniejszych obszarów użycia języka religijnego stała się przedmiotem refleksji językoznawczej, literaturoznawczej, teologicznej i religioznawczej podczas międzynarodowej i międzywyznaniowej konferencji naukowej, która odbyła się w dniach 17–19 września 2009 r. w Krzeszowicach k. Krakowa. Organizatorzy konferencji (Komisja Języka Religijnego Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, Instytut Liturgiczny Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II oraz Katedra Teologii Liturgii Wydziału Teologicznego UKSW) nie tylko pozyskali znaczną liczbę referentów (28), lecz przewidzieli w programie również obszernie bloki dyskusyjne, co zaowocowało niezwykle żywą wymianą myśli i spostrzeżeń. Szczególną rangę i jednocześnie bardzo konkretny wymiar praktyczny nadała konferencji obecność ks. bpa Stefana Cichego, przewodniczącego Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Konferencji Episkopatu Polski, oraz ks. Bogusława Nadolskiego TChr, konsultora Komisji i autora licznych publikacji z zakresu liturgii i liturgiki. Do zadań Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów należy m.in. koordynowanie prac nad nową, aktualnie przygotowywaną, edycją przekładu Mszału rzymskiego na język polski oraz zatwierdzenie ostatecznego jej kształtu.

Większość wygłoszonych podczas konferencji referatów dotyczyła języka liturgii w Kościele katolickim:

W referacie *Pojęcie i natura liturgii* Anna Pleśkaczewska (UKSW) przedstawiła trzy definicje liturgii: pierwszą z encykliki *Mediator Dei* Piusa XII, drugą z konstytucji o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium* (KL7) uchwalonej przez Sobór Watykański II, trzecią z *Katechizmu Kościoła katolickiego* (KKK 1069). Omawiając naturę liturgii, referentka podkreśliła jej wymiar anabaticzny (zstępujący) i katabaticzny (wstępujący) oraz bezpośrednio odniesienie do rzeczywistości bosko-ludzkiej. Na zakończenie A. Pleśkaczewska

wykazała różnice między liturgią i nabożeństwem.

Szeroki kontekst historyczny (m.in. nawiązanie do czasów sprzed latynizacji liturgii, a następnie do «polityki» językowej w Kościołach wschodnich i protestanckich) posłużył Kazimierzowi Matwiejukowi (UKSW) jako tło do rozważań na temat Wprowadzanie języka polskiego do liturgii. W Kościele rzymskokatolickim — jak podkreślił referent — języki narodowe weszły ostatecznie do liturgii na mocy soborowej konstytucji *Sacrosanctum Concilium*, której postanowienia wprowadziła do praktyki duszpasterskiej instrukcja *Tres ad hinc annos* (4.05.1967). Niewtajemniczonego słuchacza zaskoczył mógł fakt, że przetłumaczenie wszystkich ksiąg liturgicznych na język polski zajęło 30 lat (1972–2002).

Przybliżając uczestnikom konferencji Zasady tłumaczenia tekstów liturgicznych, Jacek Nowak (UKSW) odwołał się do definicji przekładu O. Wojtasiewicza, wg której «przekład jest odpowiednikiem oryginału, oryginał i przekład są równorzędne». Polemizując z powyższą definicją, prelegent zwrócił uwagę na zagadnienie nieprzetłumaczalności (uwarunkowanej m.in. różnicami natury morfologicznej i leksykalnej) oraz związanej z nią inkulturacji. Następnie J. Nowak skomentował aktualnie obowiązujące zasady tłumaczenia tekstów liturgicznych w Kościele rzymskokatolickim, które określa instrukcja *Liturgiis authenticis*, wydana przez Kongregację ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów 28 marca 2001 r.

W poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie: Czy język w liturgii to język zrozumiały i komunikatywny? (temat opatrzony podtytułem *Próba językoznawczej diagnozy*) Beata Drabik (UJ) podała przyczyny jego niezrozumiałości: brak dostosowania do sytuacji komunikacyjnej, niedobór mechanizmów spójnościowych, pozorna dialogiczność. Na konkretnych przykładach referentka wyjaśniła, dlaczego określone konstrukcje utrudniają odbiór.

Oceniając kształt językowo-stylistyczny nowej edycji Mszału rzymskiego na przykładzie wybranych tekstów, Renata Przybylska (UJ) posłużyła się kryteriami: 1) poprawności językowej, 2) piękna, 3) komunikatywności i 4) przystosowania tekstów liturgicznych do funkcjonowania w formie

mówionej. Analiza pokazała, że w tekstach zaproponowanych do nowej edycji zdarzają się usterki stylistyczne i błędy leksykalne. Autorka zaapelowała, aby podczas prac nad nowym przekładem unikać pochopnych parafraz i połączeń wyrazowych wywołujących niepożądane konotacje, aby przestrzegać zasad eufonii i testować komunikatywność powstającego tekstu.

Referat pt. *Modernizacja tekstów liturgicznych z perspektywy warsztatu językowego autora* wprowadzanych zmian Jadwiga Kowalikowa (UJ) rozpoczęła od przedstawienia charakterystycznych cech tekstów liturgicznych. Następnie autorka zgłębiła m.in. 1) komunikacyjno-pragmatyczne przesłanki modernizacji; 2) relacje, w jakie wchodzi nowa wersja przekładu z wersją wcześniejszą oraz z prymarnym tekstem źródłowym; 3) ograniczenia i możliwości, przed którymi staje modernizator.

Mówiąc o niektórych właściwościach językowych modlitw liturgicznych, Agnieszka Sieradzka-Mruk (UJ) skoncentrowała się na częstym występowaniu konstrukcji analitycznych jako jednej z cech stylu liturgicznego. Autorka podała wielorakie przyczyny użycia takich konstrukcji oraz omówiła pozytywne i negatywne konsekwencje ich znacznej frekwencji.

Wystąpienie Artura Czesaka (UJ) zatytułowane *Niejasność i tajemnica — refleksje nad fragmentami nowego Mszału rzymskiego* było głosem wskazującym na konieczność współpracy tłumaczy (zazwyczaj teologów znających języki klasyczne, lecz nie będących filologami) i językoznawców (specjalistów kompetentnych w kwestiach dotyczących współczesnej polszczyzny — docelowego języka przekładu). Szacunek dla religijnej wagi tekstów nie powinien — zdaniem autora — wykluczać rzetelnej i krytycznej dyskusji nad ich formą. Niedoskonałości warsztatu translatorskiego i wynikające stąd niejasności przekładu należy eliminować, a nie usprawiedliwiać, posługując się zabiegiem «mistyfikacji».

Związki frazeologiczne w księgach liturgicznych (przeważnie biblijny) były przedmiotem refleksji Jana Rusieckiego (UKSW). Prelegent zastanawiał się m.in. nad tym, czy istnieją frazeologizmy wywodzące się wprost z języka liturgii (liturgizmy) i na ile przenikają one do języka potocznego.

O komunikatywności języka modlitwy powszechnej mówił Witold Ostafiński (UPJPII). Re-

ferent dokonał oceny przykładowych wezwań modlitewnych, zwracając szczególną uwagę na te fragmenty, które dla ogółu wiernych mogą okazać się zbyt trudne w odbiorze (ogólnikowe, banalne, patetyczne, odrealnione sformułowania, tautologie, zawiła struktura składniowa etc.).

Różne propozycje rozwiązań leksykalnych rozważył Andrzej Draguła (USz) w referacie *Przypomnienie, wspomnienie, pamiątka*. O języku anamnezy liturgicznej. Refleksje dotyczące trafności poszczególnych określeń poprzedziło ukazanie skomplikowanych relacji czasowych zachodzących podczas liturgii oraz uwypuklenie sensu literackiego i liturgicznego anamnezy (opowiadanie o wydarzeniach z przeszłości i uobecnianie wspomnianych wydarzeń).

Analizując Symboliczny wymiar podstawowych doświadczeń ludzkich w języku prefacji mszalnych, Sławomir Plusa (IT, Radom) zestawił te zwroty i konstrukcje językowe, które pomagają, i te, które utrudniają słuchaczowi zaistnienie ze swoją sytuacją życiową w kontekście modlitwy oraz nawiązać relację z rzeczywistością nadprzyrodzoną. Referent podkreślił, że język religijny, który chce dawać szansę uczestnictwa w sacrum, powinien być językiem symbolicznym.

Emocjonalnie niełatwym tematem Choroba i śmierć w liturgicznych obrzędach sakramentu namaszczenia chorych zajął się Andrzej Kominek (UJK, Kielce). Autor zwrócił uwagę na rozróżnienie między duszpasterstwem chorych (tzn. chorych nieznajdujących się w bezpośrednim niebezpieczeństwie śmierci i osób w podeszłym wieku) oraz duszpasterstwem umierających (tzn. chorych w bezpośrednim niebezpieczeństwie śmierci i konających). W swej analizie A. Kominek porównał obrzędy przeznaczone dla wymienionych grup osób przez pryzmat ról semantycznych: pacjensa, agensa i działań, jakie są przypisywane w liturgii różnym rodzajom agensa (ziemskiego i nadprzyrodzonego).

Jan Kamieniecki (UWr) zbadal Język tekstów wprowadzających do obrzędów sakramentów i poگرزbu w liturgii katolickiej. Najwięcej miejsca prelegent poświęcił kwestiom leksykalnym (postulując zrozumiałość i adekwatność słownictwa) oraz relacjom nadawczo-odbiorczym w analizowanych wprowadzeniach. Zdaniem J. Kamienieckiego teksty odczytywane bądź wygłaszane na początku rytuału zakładają adresata przygotowanego



do ich prawidłowego odbioru, co jednak nie zawsze ma miejsce.

Na przykładach zaczerpniętych z tradycji katolickiej, prawosławnej i protestanckiej Zbigniew Pasek (AGH) pokazał m.in., kiedy wypowiedzi performatywne są *fortunne* (a kiedy *nie*) oraz na czym polega różnica między «nadużyciem» i «nie-wypałem» w zachowaniach rytualnych. Sedno referatu zatytułowanego Chrześcijańskie sakramenty w ujęciu teorii aktów mowy, czyli Bóg jako perlokucja, zawiera się w spostrzeżeniu autora, że Bóg pojawiający się w świadomości osoby wierzącej jest wynikiem działania słów.

Uwagi o kształcie językowym komentarza liturgicznego to temat wystąpienia Katarzyny Czarneckiej (UAM). Referentka dokonała przeglądu literatury dotyczącej pisania komentarzy liturgicznych (dokumenty Kościoła, publikacje książkowe, internetowe, periodyki), analizując, czy i ile miejsca poświęcono w nich zagadnieniom kształtu językowego. Dostrzeżone niedostatki (np. pominięcie swoistości tekstu wtórnie mówionego, niedostrzeżenie zakłóceń prostoty stylistycznej) uzasadniają — według K. Czarneckiej — potrzebę opracowania stosownego poradnika.

W pierwszej części referatu Liturgia i mistyka jako pojęcia należące do tego samego kręgu semantyczno-leksykalnego Izabela Rutkowska (UZ) ukazała obydwa pojęcia w pewnej opozycji względem siebie: liturgia zakłada czynne uczestnictwo, wspólnotę i udział zmysłów, z kolei mistyka to niejako zatrzymanie, doświadczenie indywidualne i zamknięcie zmysłów. Niemniej jednak — kontynuowała autorka — źródłem chrześcijańskiej mistyki jest właśnie liturgia. Stąd dla wielu mistyków, jak na przykład Grzegorza z Nazjanzu, liturgia jest *akcją mistyczną*, ołtarz — *stolem mistycznym*, a chleb — *chlebem mistycznym*.

Anna Różyło (WSH-P) wygłosiła referat Znaczenie wiary w tekstach liturgicznych a profile wiary w Katechizmie Kościoła katolickiego. Prelegentka wykazała, że użycia słowa *wiara* w Mszału rzymskim i Katechizmie nie są tożsame. Katechizm odnotowuje znacznie więcej użyci (741 : 8), a zarazem więcej aspektów znaczenia i wykładników leksykalnych danej cechy.

W poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie: Jak się mówi o Bogu i do Boga w modlitwach eucharystycznych w mszach z udziałem dzieci? Danuta Krzyżyk i Helena Synowiec (UŚ) przeanalizowały

utrwalony w tekstach tych modlitw obraz Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego. Autorki zwróciły uwagę m.in. na formułczość i ekspresywność w warstwie leksykalnej i składniowej oraz na stopień dostosowania języka do możliwości percepcyjnych dzieci. Prezentacja wyników badań ankietowych pokazała, w jaki sposób młodzi odbiorcy odczytują treści zawarte w modlitwach eucharystycznych.

Nieco prowokacyjnie sformułował tytuł swojego wystąpienia Marek Lis (UO): Czy dziewięć to trzy? O przykładzie liczebników w lekcjonarzach. Na przykładzie przypowieści o robotnikach przychodzących do pracy w winnicy (Mt 20, 1-16) prelegent wykazał różnice między współczesnym i dawnym sposobem rachuby czasu oraz wynikające stąd irytacje współczesnego odbiorcy tekstu. Powołując się na innojęzyczne lekcjonarze mszalne (m.in. słowacki, francuski i włoski), M. Lis postulował, aby w tłumaczeniu polskim — w trosce o słuchacza — zastosować zasadę ekwiwalencji dynamicznej, a nie imitacji formalnej. Zdaniem autora na pierwszy plan (tj. przed tradycję) należy wysunąć komunikatywność tekstu.

Przeciwko nadmiernemu hołdowaniu kryterium komunikatywności opowiedziała się Karina Jarzyńska (UJ), która przybliżyła zebrany Projekt polskiego języka liturgicznego zawarty w pracach ks. Józefa Sadzika i Czesława Miłozza. Wg autorów projektu język liturgii powinien m.in. zachować swą odrębność wobec rejestru «niskiego», sięgać do bogatych zasobów leksykalnych polszczyzny (w tym archaizmów — ze względu na ich funkcjonalność), pielęgnować formuły funkcjonujące dotąd w tradycji oraz wyróżniać się rytmicznością, prostotą i zwięzłością.

Na bazie relacji interpersonalnych zachodzących podczas Mszy św. w wymiarze werbalnym i horyzontalnym Henryk Sławiński (UPJPII) omówił wybrane Sytuacje komunikacyjne w liturgii i ich językowy wyraz. Autor m.in. podkreślił potrzebę spójności przekazywanych komunikatów (werbalnych i niewerbalnych), wyjaśnił istotę komunikacji obrzędowej oraz podał teologiczne uzasadnienie dla podstawowych zachowań liturgicznych.

W kontekście aktualnie prowadzonych prac nad nowym wydaniem Mszału Kościoła rzymskokatolickiego referaty dotyczące języka ksiąg liturgicznych innych wyznań zyskały szczególnie walor poznawczy:

Przemysław Nowakowski (UPJPII) naszkicował Problem reformy języka liturgii bizantyjsko-słowiańskiej na Lokalnym Soborze Prawosławnej Cerkwi Rosyjskiej w Moskwie (1917–1918 r.). Prelegent omówił argumenty zwolenników i przeciwników przetłumaczenia tekstów liturgicznych z języka cerkiewno-słowiańskiego na język rosyjski (i ukraiński) oraz szczegółowo przedstawił losy reformy.

Sposób tłumaczenia terminów kluczowych dla teologii i duchowości bizantyjskiej w porównaniu z ich wersjami czeskimi i słowackimi to temat, który podjął Walerian Bugel (Uniwersytet Ołomuński). Na podstawie wybranych publikacji prawosławnych i unickich autor zwrócił uwagę słuchaczy m.in. na nieprecyzyjne rozróżnienia terminologiczne dokonane przez tłumaczy w tekstach czeskimi i słowackimi.

W wystąpieniu zatytułowanym *Od Agendy gdańskiej (1637) do Śpiewnika ewangelickiego (2002)* — polszczyzna dawnych i współczesnych ksiąg liturgicznych polskich ewangelików Izabela Winiarska-Górska (UW) szczegółowo porównała m.in. XVII-wieczną Formę usługowania Wieczrzą Pańską i współczesne Nabożeństwo z sakramentem Wieczery Pańskiej. Przedmiotem refleksji autorka uczyniła nie tylko właściwości językowe, stylistyczne i tekstologiczne publikacji wymienionych w tytule referatu, lecz także stosunek współczesnych wydawców/autorów do reformatorskich tradycji piśmienniczych.

W kręgu tradycji protestanckiej pozostała również Iwona Pałucka-Czerniak (UZ), analizując Językowy i gatunkowy kształt modlitwy powszechnej w Kościele Ewangelicko-Augsburskim na materiale wybranych ksiąg liturgicznych (tzn. Agendy Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego z roku 1955 oraz agendy prywatnej ks. Manfreda Uglorza Przed ołtarzem Pańskim z roku 1996). Autorka przedstawiła zróżnicowanie gatunkowe modlitwy powszechnej (prosfoneza, ektenia, litania), a następnie szczegółowo omówiła elementy kompozycyjne profonezy, konstytutywne dla tego gatunku. Na zakończenie I. Pałucka-Czerniak zaprezentowała wyniki ilościowo-jakościowej analizy leksyki występującej w agendach.

Wychodząc od założeń teologii feministycznej, Aleksander Gomola (UJ) w referacie *Nabożeństwa tylko dla kobiet? Propozycje liturgiczne Women-Church* pokazał m.in., w jaki sposób termi-

ny chrześcijańskie mogą zostać zawłaszczone dla celów pewnej ideologii. Za R.R. Ruether prelegent podał przykłady liturgii funkcjonujących w tym Kościele (np. dla ofiary przemocy, dla ofiary gwałtu, po dokonaniu aborcji, z okazji rozwodu).

Zamykające konferencję wystąpienie Joanny Pietrzak-Thébault (UKSW) zatytułowane *Język liturgiczny a język standardowy* — analiza porównawcza polskiej i francuskiej praktyki liturgicznej było próbą spojrzenia na liturgiczną polszczyznę przez pryzmat rozwiązań przyjętych w języku francuskim: tu język liturgii plasuje się pomiędzy odmianą mówioną i pisaną języka ogólnego, które w odczuciu osób władających tym językiem są od siebie bardzo odległe. Francuski język liturgiczny nosi wprawdzie cechy języka pisanego, pod względem składniowym i leksykalnym jest jednak nadspodziewanie prosty i zrozumiały.

Wygłoszone na krzeszowickiej konferencji referaty nie tylko dostarczyły słuchaczom konkretnych informacji o rozmaitych aspektach języka używanego w liturgii, nie tylko prowokowały do dyskusji prowadzonych z wielkim zaangażowaniem, lecz jednocześnie wskazywały na te zastosowania języka religijnego, którym w badaniach teolingwistycznych nie poświęcono jak dotąd wystarczająco dużo uwagi. Jednym z wyzwań, które w bliższej lub dalszej przyszłości z pewnością podejmie Komisja Języka Religijnego, będzie zbadanie języka nabożeństw i pieśni kościelnych.

Warszawa, Biuro Prasowe *Marta Dalgiewicz*  
KEP

Wrocław, UW *Elżbieta Kucharska-Dreif*

## LXVII Zjazd Polskiego Towarzystwa Językoznawczego w roku 2009 Język w dialogu między kulturami

W dniach 25–26 września 2009 roku odbył się w Olsztynie LXVII Zjazd Polskiego Towarzystwa Językoznawczego. Obrady toczyły się w salach Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Patronat nad zjazdem objął JM Rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, prof. dr hab. Józef Górniewicz. Na wstępie wręczone zostały medale Amicus Facultatis Wydziału Filologicznego UW-M językoznawcom zasłużonym dla olsztyńskiej lingwistyki. Medal otrzymała

m.in. przewodnicząca Towarzystwa, prof. Renata Przybylska, która uznała go za wyróżnienie dla PTJ.

Tematem zjazdu był Język w dialogu między kulturami.

W czasie Zjazdu odbyło się również Walne Zgromadzenie PTJ, podczas którego Zarząd Towarzystwa poinformował o swojej działalności od ostatniego Zjazdu PTJ w Opolu, a stosowne sprawozdania złożyli: Joanna Duska (Komisja Rewizyjna) oraz Zofia Kubiszyn-Mędrala (skarbnik PTJ).

Przewodnicząca Towarzystwa, prof. R. Przybylska, wymieniła członków PTJ, którzy zmarli w ostatnim roku; byli to: prof. prof. Mieczysław Basaj, Wojciech Rzepka, Maria Honowska, Ruta Nagucka, Kazimierz Polański, Franciszek Peplowski, Ewa Rzetelska-Feleszko, Stanisław Karolak, Marian Bobran oraz dr Bogusława Żabska i dr Jadwiga Majowa. Krótkie wspomnienia o Zmarłych przedstawili uczniowie i koledzy. Ponadto prof. Aleksandra Cieślukowa wygłosiła wspomnienie o prof. Witoldzie Taszyckim w 30. rocznicę jego śmierci. Pamięć zmarłych uczczono minutą ciszy.

Następnie R. Przybylska poinformowała, że Zarząd postanowił przyznać tytuł honorowego członka PTJ prof. Aleksandrze Cieślukowej. Członkowie Walnego Zgromadzenia jednogłośnie poparli ten wniosek.

Na zakończenie przewodnicząca Towarzystwa w imieniu Zarządu zapowiedziała, że najbliższy zjazd odbędzie się we Wrocławiu, a jego temat brzmi: Drogi i bezdroża współczesnego językoznawstwa. Metodologia, przedmiot i zakres badań. Organizatorem zjazdu jest prof. Irena Kamińska-Szmaj.

### Program

Referaty na obradach plenarnych:

Elżbieta Smułkowa: O integracji języków na pograniczu białorusko-polsko-litewskim w świetle badań socjolingwistycznych i teorii kontaktów językowych.

Włodzimierz Pianka: Zmiany w systemach adresatywno-honoryfikatywnych w krajach słowiańskich w ciągu XX wieku.

Władysław Miodunka: Dwujęzyczność, walencja kulturowa i tożsamość (e)migracji polskiej w świecie.

Referaty w sekcjach:

Elżbieta Chrzanowska-Kluczevska: Dekontekstualizacja i rekontekstualizacja w dyskursie naukowym i artystycznym.

Bogusław Wyderka: Słowiańskie języki regionalne w Polsce. Wizja czy rzeczywistość.

Aleksander Kiklewicz: Aparat pojęciowy lingwistyki międzykulturowej: próba systematyzacji.

Alicja Nagórko: Semantyka a kultura masowa — procesy sekularyzacji w leksyce (polskiej, czeskiej, słowackiej i niemieckiej).

Krzysztof Kosecki: Języki migowe z perspektywy semantyki międzykulturowej.

Tomasz Wicherkiwicz: Polityka językowa a mikroenklawy etnojęzykowe w Europie.

Elżbieta Mańczak-Wohlfeld: Czy język polski podlega globalizacji?

Ewa D. Zakrzewska: Język nowogrecki w komunikacji międzykulturowej.

Małdalena Steciąg: Dyskurs ekologiczny w debacie publicznej. Sposób funkcjonowania dyskursu peryferyjnego w dyskursie hegemonicznym.

Artur Bracki: Międzykulturowość u Słowian jako typ przestrzeżeni polilingwalnej.

Marcin Zabawa: Wystarczy wezwać „tax office” — o polszczyźnie na Wyspach.

Elena Koriakowcewa: Słowiańskie nomina abstracta z internacjonalnymi formantami w świetle globalizacji.

Arkadiusz Dudziak: Stereotypy i wartości narodowe w międzykulturowym dyskursie reklamowym. Studium przypadku: słowiańskie kampanie marki Actimel firmy Danone.

Piotr Żmigrodzki: Jednojęzyczny słownik ogólny jako środek komunikacji międzykulturowej (na marginesie prac nad Wielkim słownikiem języka polskiego).

Joanna Duska: Nazwy konstelacji w Fenomenach Jana Kochanowskiego. Polsko-greckie pogranicze kulturowe.

Tatjana Navicka: Elementy identyfikacji aksjologicznej w podręcznikach do nauki języka łotewskiego.

Tadeusz Piotrowski: Relacje kulturowe w świetle zapożyczeń leksykalnych.

Jarosław Karzarnowicz: Funkcjonowanie cerkwizmów i polonizmów w starobiałoruskiej Kronice Bychowca.

Sławomir Studniarz: Kilka uwag o tłumaczeniach wiersza Emily Dickinson Wild Nights.

Jadwiga Wronicz: Kultura szlachecka a kultura chłopska w aspekcie językowym.

Agnieszka Mielczarek, Bogdan Walczak: Grzeczność językowa jako składnik kompetencji językowej w teorii i praktyce nauczania języka polskiego jako obcego.

Iwona Borys: Tłumacz: sprzymierzeniec czy wróg? Recepcja tłumacza w komunikacji międzykulturowej.

Ewa Komorowska: Pragmatyka dyrektywnych aktów mowy w języku niemieckim, polskim i rosyjskim.

Janusz Stopyra: Semikomunikacja w północnoniemieckiej grupie językowej.

Artur Czesak: Postulowane i nowo ogłaszane języki w Polsce — aspekty polityczno-językowe i kulturowe.

Obrady plenarne na zakończenie zjazdu:

Anna Dąbrowska: Co kryje się w słowie *obcy*? Z zagadnień nauczania języka polskiego jako obcego.

Janusz Rieger: Funkcjonowanie języka na pograniczu kultur.

Wystąpienia na temat prowadzonych badań:

Jadwiga Wronicz: Leksyka dialektalna w ujęciu dyferencyjnym.

Elena Koriakowcewa: Działalność Komisji Słotowótwa przy Międzynarodowym Komitecie Sławistów w latach 2007–2009.

Maria Biolik: Onomazjologia i onomastyka w badaniach olsztyńskich językoznawców.

Kraków, UJ

Renata Bura

### **Dawna i współczesna polszczyzna w perspektywie deskryptywnej, normatywnej i dydaktycznej**

Pod taką nazwą odbyła się 20 listopada 2009 r. na Uniwersytecie Gdańskim sesja jubileuszowa z okazji 50. rocznicy wznowienia działalności przez Oddział Gdański Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego<sup>1</sup>). Spotkanie zainaugurowali:

<sup>1</sup> Oddział Gdański Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego stanowi kontynuację przedwojennego Koła Miłośników Języka Ojczystego, założonego i prowadzonego przez dra Władysława Pniew-

prodziekan Wydziału Filologicznego UG, prof. Franciszek Apanowicz, oraz prowadząca pierwszą część obrad przewodnicząca Oddziału Gdańskiego TMJP, prof. Jolanta Kowalewska-Dąbrowska, którzy po powitaniu uczestników i przypomnieniu historii oddziału wręczyli kwiaty dwóm członkiniom TMJP związanym z gdańskim Kołem od 1959 r.: prof. Reginie Pawłowskiej i prof. Urszuli Kęsikowej.

Pierwszy referat, pt. Niedouczenie czy lekceważenie języka polskiego w mediach, wygłosiła R. Pawłowska. Prelegentka poświęciła wiele uwagi tendencji do nieodmianiania nazwisk, dostrzegalnej m.in. w nekrologach, intencjach mszalnych oraz na tablicach nagrobnych.

Kontynuacją tego tematu okazał się komunikat pt. Polszczyzna sklepowych ogłoszeń, metek, szyldów, przygotowany przez gimnazjalistki ze Szkolnego Koła TMJP przy Zespole Szkół Katolickich w Tczewie, które zaprezentowały błędy znalezione głównie w szacie informacyjnej Tczewa (m.in. *kebab, picernia*).

Następnie w referacie pt. Znaczenie słowa *posiadać*. Norma i uzus U. Kęsikowa przedstawiła łączliwość czasownika *posiadać* w świetle słowników normatywnych oraz współczesnej praktyki językowej, przytaczając przykłady nadużyć semantycznych.

*Trójca Święta* czy *Święta Trójca* lub *św. Trójca*? — to pytanie, na które odpowiadał Jerzy Treder, dowodząc, że w oficjalnej polszczyźnie należałoby używać tradycyjnej nazwy *Trójca Święta*, choć dopuszczalne jest również wyrażenie *święta Trójca*, w którym przymiotnik *święta* jest określeniem jednowyrazowej nazwy własnej.

skiego, polonistę Gimnazjum Polskiego Macierzy Szkolnej, delegata Zarządu TMJP w Gdańsku (koło działało od 7 II 1925 r. do r. 1939). Wznowienie działalności Koła nastąpiło 6 XI 1959 r. na zebraniu z udziałem prof. Zenona Klemensiewicza, który wygłosił pierwszy w gdańskim oddziale referat, pt. Uwagi lingwisty o poetyckim języku J. Słowackiego. Inicjatorem powołania w WSP oddziału TMJP i jego pierwszym przewodniczącym (do 1985 r.) był dr Bogusław Moroń. — Por. E. Rogowska-Cybulska, Popularyzacja wiedzy o języku polskim w WSP i UG, [w:] Z dziejów językoznawstwa polonistycznego w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku i na Uniwersytecie Gdańskim (1947–2005), pod red. J. Maćkiewicz, E. Rogowskiej-Cybulskiej i J. Tredera, Wyd. UG, Gdańsk 2006, s. 306.

W referacie pt. *Mecz baseballa czy mecz baseballu?* O przyczynach rozpowszechnienia formy nieuznawanej przez słowniki Sylwia Rzedzicka porównała formę dopełniacza *baseballu* i rozpowszechnioną w mediach oraz środowisku graczy formę *baseballa*, tłumacząc wahania końcówki i przechodzenie wyrazu do klasy rzeczowników męskożywnotnych metonimicznym rozszerzaniem znaczenia oraz analogią.

Małgorzata Chmiel (w imieniu swoim, Justyny Pomierskiej i Danuty Ziemann) w referacie pt. *Poprawna polszczyzna w rozumieniu uczniów gimnazjum i liceum* przedstawiła wyniki ankiet, w których uczniowie pytani byli, co to znaczy dobrze mówić po polsku oraz które grupy społeczne posługują się językiem najlepiej, a które najgorzej. Zdaniem referentki świadomość językowa młodzieży jest zadowolająca.

Aneta Lewińska w wystąpieniu pt. *Ojców mowę cześć należy*. O miłości do języka ojczystego w elementarzach z czasów zaborów ukazała strategię językowe, z których korzystali autorzy XIX-wiecznych elementarzy do nauki języka polskiego.

Po przerwie odbyła się druga część sesji, prowadzona przez J. Tredera. Otworzyła ją Jolanta Maćkiewicz, która w wystąpieniu pt. *Szyropian*, czyli o myśleniu metonimicznym zajęła się frazeologizmem *spać na szyropianie* 'strajkować'. Prelegentka pokazała, jak na zasadzie metonimii uległ on kompresji do samego rzeczownika (np. *szyropianu nie ma w życiorysie*), a następnie rozszerzeniu znaczeniowemu (*szyropian* 'człowiek').

Izabela Kępka w referacie pt. *Czy patriotyzm jest zawsze dobry?* Uwagi o konotacjach aksjologicznych leksemu *patriotyzm* w kazaniach ks. Hieronima Kajsiewicza ukazała ujemną waloryzację słowa mającego na ogół konotację pozytywną; patriotyzm, który nie ma po swojej stronie Boga, jest według Kajsiewicza «robaczywy».

Natomiast Dagnara Maryn w referacie *Typowy, czyli jaki?* Rozważania semantyczne przedstawiła analizę komponentów semantycznych leksemów *typowy* i *typowo*. Autorka porównała zawartość metatekstową analizowanych klas przymiotników i przysłówków, wykazując, że *typowy* sugeruje m.in. powtarzalność, statystyczną przeciętność oraz uogólniony sąd subiektywny.

Następnie Beata Milewska w wystąpieniu pt. *Co mówimy, mówiąc w rzeczywistości?* rozważyła typy instrukcji metatekstowych przekazywanych

przez partykułę w *rzeczywistości*, ukazując na przykładach, że składa się ona z dwóch komponentów semantycznych: 'jest prawdą, że' oraz 'ktoś mógłby sądzić, że jest inaczej'.

Z kolei Aneta Lica zaprezentowała napisany wspólnie z Zenonem Licą referat pt. *Nazwiska pomorskie genetycznie niemieckie derywowane od nazw fauny i flory, wykazując metaforyczny charakter analizowanych onimów*.

Trzeciej części obrad przewodniczyła U. Kęsińska. Z pierwszym referatem, pt. *Imiona obywateli polskich od nazw bogiń greckich*, wystąpił w tej części Edward Breza, który omówił polskie imiona żeńskie typu *Afrodyta, Atena i Hera*.

Wystąpienie Małgorzaty Klinkosz dotyczyło Pomorskich odmiejscowych nazwisk na *-ski* pochodzących od nazw miejscowości będących w posiadaniu Kościoła. Prelegentka przedstawiła materiał onomastyczny wraz z charakterystyką rodzajów własności ziemskich, od których tworzone były przywoływane nazwiska.

Referat Ewy Czerniakowskiej pt. *Nazwy miejscowe z formantem -izna, -szczyzna* na terenie obecnej Warszawy i najbliższych okolic zawierał analizę nazw z tymi sufiksami oraz klasyfikację typów opatrzonych nimi obiektów.

Lucyna Warda-Radys w wystąpieniu pt. *Grammatycy i leksykografowie o wykrzyknikach* zajęła się rozwojem poglądów na temat tej grupy leksyki w wiekach XVII, XVIII i XIX, wykazując, że w tym czasie ustalona została nazwa, a wykrzykniki wyróżniane były na podstawie kryterium semantycznego.

Kolejny referat, pt. *Współczesne przemiany w przestrzeni handlowej środowiska wielkomiejskiego w aspekcie komunikacyjnym*, zaprezentowała Ewa Badyda. Prelegentka zauważyła, że przestrzeń handlowa nie ma granic, oraz podkreśliła bogactwo przekazu skierowanego do klienta i umieszczanego w całej przestrzeni sklepu, a nie tylko na witrynie.

Następnie Róża Wosiak-Śliwa omówiła *Nazwy potraw z ryb. Polsko-kaszubskie paralele*. Autorka wskazała na te same mechanizmy przy budowie nazw polskich i kaszubskich, pokazując, że bogatsze są jednak nazwy polskie — 25 rodzajów mechanizmów nominacji przy 12 mechanizmach w języku kaszubskim.

Po przerwie przewodnictwo obrad objął prof. Jolanta Kowalewska-Dąbrowska i prof. Ewa Ro-

gowska-Cybulska. Część tę rozpoczęła Alicja Pstyga referatem pt. Derywaty rzeczownikowe z prefiksami *anty-*, *de-* i *kontr-* we współczesnej polszczyźnie. Prelegentka wykazała, że wyrazy utworzone za pomocą tych prefiksów często przy przejrzystej strukturze formalnej mają skomplikowaną strukturę semantyczną.

Małgorzata Milewska-Stawiany w referacie pt. Słowotwórcza synonimia pragmatyczna w nazwach osób w socjolekcie uczniowskim zauważyła, że rozmiary synonimii są w tym fragmencie leksyki znaczne, a utworzone od pejoratywnie nacechowanych podstaw słowotwórczych derywaty mają ujemną wartość emocjonalną, co ukazuje uczniowski stosunek do świata.

Z kolei E. Rogowska-Cybulska w referacie pt. O parach wyrazów powiązanych słowotwórczo w tekstach reklam wskazała na perswazyjne walory środków słowotwórczych oraz na odkrywanie i eksponowanie nowych związków semantycznych.

Piotr Doroszewski zajął się Opisem w podręcznikach języka polskiego sprzed 1999 r. i po tej cezurze. Jego zdaniem błędy metodologiczne we współczesnych podręcznikach szkolnych sprawiły, że zarówno opis, jak i charakterystyka są w nich źle prezentowane, a nawet pomijane.

Ostatni referat, pt. Językowy obraz dnia i nocy w poezji ks. Janusza Pasierba, wygłosiła Jolanta Kowalewska-Dąbrowska. Prelegentka zauważyła, że w niektórych wierszach Pasierba waloryzacja potoczna jest odwrócona: noc jawi się pozytywnie, a dzień negatywnie, jednak najwięcej wierszy przedstawia noc waloryzowaną negatywnie.

Sesję jubileuszową podsumowała prezes gdańskiego oddziału TMJP, J. Kowalewska-Dąbrowska, która obiecała dołożenie wszelkich starań, aby został wydany tom pokonferencyjny.

Gdańsk, UG

Joanna Ginter  
Anna Gumowska  
Dorota Nowakowska

### Książki nadesłane i nowości wydawnicze

- Dorota Adamiec, *Frazeologia religijna okresu baroku (na tle tendencji kulturowych epoki)*, Lexis, Kraków 2007, s. 208.
- Amoenitates vel lepores philologiae, red. Roman Laskowski i Roman Mazurkiewicz, Lexis, Kraków 2007, s. 651.
- Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis 51, *Studia Linguistica III*, red. Tadeusz Szymański, Edward Stachurski, Stanisław Koziara, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2008, s. 381.
- Jerzy Bartmiński, Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, *Tekstologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 382.
- Barbara Batko-Tokarz, *Perswazja w dyskursie sejmowym*, Scriptum, Kraków 2009, s. 240.
- Stanisław Bąba, *Frazeologia polska. Studia i szkice*, *Poznańskie Studia Polonistyczne*, Poznań 2009, s. 459.
- Bibliografia adnotowana lubelskiego zespołu etnolingwistycznego (do roku 2008)*, opracowały Beata Maksymiuk-Pacek, Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, *Polihymnia*, Lublin 2008, s. 300.
- Ewa Biłas-Pleszak, *Język a muzyka. Lingwistyczne aspekty związków intersemiotycznych*, Wydawnictwo UŚ, Katowice 2005.
- Barbara Bogołębska, *Między literaturą i publicystyką*, Piktór, Łódź 2006, s. 113.
- Wiesław Boryś, *Etymologie słowiańskie i polskie. Wybór studiów z okazji 45-lecia pracy naukowej*, red. Władysław Sędzik przy współudziale Zbigniewa Babika i Tomasza Kwoki, SOW, Warszawa 2007, s. 750.
- Artur Bracki, *Językowy obraz świata w tekstach słowiańskich pieśni ludowych na materiale kaszubskim i ukraińskim*, Wydawnictwo UG, Gdańsk 2009, s. 286.
- Artur Bracki, *Surżyk. Historia i terażniejszość*, Wydawnictwo UG, Gdańsk 2009, s. 273.
- Dorota Brzozowska, *Polski dowcip etniczny. Stereotyp a tożsamość*, Wydawnictwo UO, Opole 2008, s. 240.

- Małgorzata Brzozowska, *Etymologia a konotacja słowa. Studia semantyczne*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2009, s. 158.
- Magdalena Czachorowska, Maria Czaplicka-Jedlikowska, Małgorzata Jaracz, Anna Paluszak--Bronka, *Słownik toponimów miejskich Bydgoszczy*, Bydgoskie Towarzystwo Naukowe, Bydgoszcz 2008, s. 387.
- Maria Czaplicka-Jedlikowska, *Edukacyjne aspekty nazw własnych w literaturze dla dzieci*, Wydawnictwo UKW, Bydgoszcz 2007, s. 289.
- Dzieje wsi pomorskiej. VIII Międzynarodowa Konferencja Naukowa, red. Andrzej Chludziński, Radosław Gaziński, Gminny Zespół Oświaty i Kultury w Dygowie, Dygowo--Szczecin, Pruszcz Gdański 2009, s. 355.
- Etnolingwistyka. *Problemy Języka i Kultury*, Wydawnictwo UMCS, t. 21, 2009, s. 388.
- Frazeologia a językowe obrazy świata przełomu wieków, red. Wojciech Chlebda, Wydawnictwo UO, Opole 2007, s. 512.
- Glosariusz staropolski. *Dydaktyczny słownik etymologiczny*, red. nauk. Wanda Decyk-Zięba i Stanisław Dubisz, Wydawnictwo UW, Warszawa 2008, s. 278.
- Jolanta Ignatowicz-Skowrońska, *Frazeologizmy jako tworzywo stylu współczesnej powieści polskiej*, Wydawnictwo US, Szczecin 2008, s. 390.
- Małgorzata Iwanowicz, Edward Polański, *Ująć rzecz inaczej. Wiadomości, ćwiczenia i testy słowniko-frazeologiczne dla szkół*, Piktór, Łódź 2006, s. 192.
- Jan Paweł II *Odnowiciel Mowy Polskiej*, red. Stanisław Mikołajczak i Marta Wrześniewska-Pietrzak, Wydawnictwo WiS, Poznań 2009, s. 314.
- Agnieszka Jawór, *Homo scribens i homo legens w polskim słownictwie i frazeologii*, Wydawnictwo UŚ, Katowice 2008, s. 150.
- Język a Kultura, t. 21: *Tabu w języku i kulturze*, red. Anna Dąbrowska, 2009, s. 364.
- Język polski w europejskiej przestrzeni kulturowo-językowej, red. Stanisław Gajda, Wydawnictwo UO, Opole 2008.
- Językoznanstwo historyczne i typologiczne. W 100-lecie urodzin profesora Tadeusza Milewskiego, Polska Akademia Umiejętności. *Rozprawy Wydziału Filologicznego*, t. LXXXVI, red. Leszek Bednarczuk, Wojciech Smoczyński, Maria Wojtyła-Świerżowska, Kraków 2008.
- Wojciech Kajtoch, *Językowe obrazy świata i człowieka w prasie młodzieżowej i alternatywnej*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2008, t. 1, s. 344, t. 2, s. 484.
- Małgorzata Kita, *Wybieram gramatykę! Dla cudzoziemców zaawansowanych na poziomie C*, wyd. II uzupełnione, Wydawnictwo UŚ, Katowice 2009, s. 473.
- Małgorzata Kita, Aldona Skudrzyk, *Człowiek i jego świat w słowach i tekstach. Wybór tekstów języka polskiego dla cudzoziemców na poziomie zaawansowanym*, wyd. III, Wydawnictwo UŚ, Katowice 2009, s. 437.
- Iwona Kosek, *Fleksja i składnia nieciągłych imiennych jednostek leksykalnych*, Wydawnictwo UWM, Olsztyn 2008, s. 226.
- Dorota Kozaryn, *Językowy obraz faz życia ludzkiego w utworach Mikołaja Reja*, Wydawnictwo US, Szczecin 2009, s. 194.
- Halina Kurek, *Polszczyzna mówiona inteligencji*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2008, s. 224.
- Janina Labocha, *Tekst, wypowiedź, dyskurs w procesie komunikacji językowej*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2009, s. 208.
- Roman Laskowski, *Język w zagrożeniu. Przystawanie języka polskiego w warunkach polsko-szwedzkiego bilingwizmu*, Universitas, Kraków 2009, s. 236.
- Julia Legomska, *Państwo, naród, ojczyzna w dawnej polszczyźnie. Leksykalno-semantyczny opis pojęć*, Wydawnictwo UŚ, Katowice 2010, s. 179.
- Tadeusz Małec, *Polskie przymiotniki złożone typu dwuoki, krzywousty, rudobrody na tle słowiańskim*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2007, s. 332.
- Maciej Malinowski, *Co z tą polszczyzną?*, Wydawnictwo Promo, Kraków 2007, s. 348.

- Mały słownik gwar polskich, red. Jadwiga Wronicz, Lexis, Kraków 2009, s. 366.
- Marcin Giersz (Gerss) człowiek z pogranicza, red. Zbigniew Chojnowski, Gołdap 2009, s. 196 [dwa artykuły o języku].
- Leonarda Mariak, Leksyka z zakresu wojskowości w „Trylogii” Henryka Sienkiewicza. Część II — Słownik, Wydawnictwo US, Szczecin 2009, s. 464.
- Łarysa Masenko, Język i społeczeństwo. Wymiar postkolonialny, przekł. i red. naukowa Artur Bracki, weryfikacja przekładu Janusz Rieger, Wydawnictwo UG, Gdańsk 2008, s. 197.
- Agnieszka Mikołajczuk, Obraz radości we współczesnej polszczyźnie, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2008, s. 358.
- Mity i rzeczywistość zbrojnicwa na pograniczu polsko-słowackim w historii, literaturze i kulturze. Materiały z Międzynarodowej Konferencji Naukowej Kraków — Bukowina Tatrzańska, 18–22 października 2006, red. Maria Madejowa, Anna Mlekođaj i Maciej Rak, Podhalańska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nowym Targu, Nowy Targ 2007, s. 486
- Włodzimierz Moch, Hip hop — kultura miasta. Leksyka subkultury hiphopowej w Polsce, Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Gospodarki w Bydgoszczy, Bydgoszcz 2008, s. 420.
- Leszek Moszyński, Przeszłość i teraźniejszość języków słowiańskich, wstęp i dobór tekstów Czesław Łapicz, Krystyna Szcześniak, Zygmunt Zagórski, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań 2009, s. 228.
- Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Wzorce tekstów ustnych w perspektywie etnolingwistycznej, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2007, s. 452.
- Aleksandra Niewiara, Kształty polskiej tożsamości, Wydawnictwo UŚ, Katowice 2009, s. 386.
- Tomasz Nowak, Przyimki lokatywno-inkluzyjne we współczesnym języku polskim: w *głębi*, w *obróbie*, w *środku*, w *wnętrzu*, Wydawnictwo UŚ, Katowice 2008, s. 149.
- Obyczaje, języki, ludy świata. Encyklopedia PWN, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 845 [zawiera między innymi biogramy polskich językoznawców, w tym żyjących].
- Opuscula linguistica Georgio Treder dedicata, red. Edward Breza, Zenon i Aneta Licowie, Wydawnictwo UG, Gdańsk 2007, s. 457.
- Patrycja Pałka, Strategie dyskursywne w rozmowie handlowej, Śląsk, Katowice 2009, s. 289.
- Anna Piechnik, Wizerunek kobiety i mężczyzny w językowym obrazie świata ludności wiejskiej (na przykładzie gminy Zakliczyn nad Dunajcem), Wydawnictwo UJ, Kraków 2009, s. 255.
- Walery Pisarek, Wstęp do nauki o komunikowaniu, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008, s. 344.
- Podmiot w języku i kulturze, red. Jerzy Bartmiński, Anna Pajdzińska, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2008, s. 239.
- Poetyckie obrazy śmierci. Od przełomu romantycznego do dziś. Materiały studenckiej konferencji naukowej Łódź, 3–5 kwietnia 2006 roku, red. Tomasz Cieślak i Marzena Woźniak-Łabieniec, Wydawnictwo Piktor, Łódź 2006, s. 150.
- Polszczyzna bydgoszczan. Historia i współczesność, red. Małgorzata Świącicka, t. IV, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2009, s. 236.
- Polszczyzna Mazowska i Podlasia, t. XIII: Językowa przeszłość i współczesność Mazowsza i Podlasia, red. Henryka Sędziak, Łomża 2009, s. 331.
- Polszczyzna mówiona ogólna i regionalna. Materiały ogólnopolskiej konferencji naukowej, Kraków, 25–26 września 2008 r., red. Bogusław Dunaj i Maciej Rak, Księgarnia Akademicka, Kraków 2009, s. 386.
- Dorota Połowniak-Wawrzonek, Związki frazeologiczne współczesnego języka polskiego motywowane sytuacją walki (zbrojnej), Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, Kielce 2008, s. 178.
- Hanna Popowska-Taborska, Ewa Rzetelska-Feleszko, Dialekty kaszubskie w świetle XIX-wiecznych materiałów archiwalnych. Prezentacja i opracowanie kaszubskich materiałów językowych zebranych przez Georga Wenkera w latach 1879-1887, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2009, s. 309.



- Joanna Przyklenk, *Staropolska kronika jako gatunek mowy*, Wydawnictwo UŚ, Katowice 2009, s. 192.
- Maciej Rak, *Językowo-kulturowy obraz zwierząt utrwalony w animalistycznej frazeologii gwar Gór Świętokrzyskich i Podtatrz*, Wydawnictwo Scriptum, Kraków 2007, s. 172.
- Paweł Rutkowski, *Fraza przedimkowa w polszczyźnie*, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2009, s. 241.
- Ewa Rzetelska-Feleszko (Kamińska), *Życie we wspomnieniach*, Towarzystwo Słowaków w Polsce, Warszawa — Kraków 2008, s. 389.
- Zofia Sawaniewska-Mochowa, Anna Zielińska, *Dziedzictwo kultury szlacheckiej na byłych Kresach północno-wschodnich Rzeczypospolitej. Ginąca część kultury europejskiej*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2007, s. 473.
- Siła słów i ludzi*, red. Małgorzata Świącicka, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2008, s. 192.
- Tadeusz Skulina, *Z przeszłości imion i nazwisk oraz dawnych form polskich, wstęp i dobór tekstów* K. Zierhoffer, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań 2008.
- Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego*, red. Marian Kucala, tom IV: Po-Ś, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2008, s. 759.
- Łukasz Sommer, *Mowa ojców potrzebna od zaraz. Fińskie spory o język narodowy w pierwszej połowie XIX wieku*, Wydawnictwa UW, Warszawa 2009, s. 446.
- Maria Steffen-Batogowa, Tadeusz Batóg, *Słownik homofonów polskich*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2009, s. 637.
- Maria Steffen-Batogowa, Tadeusz Batóg, *Rodziny homofonów w języku polskim*, Wydawnictwo i drukarnia Uni-Druk, Poznań 2009, s. 146.
- Maria Strycharska-Brzezina, *Socjostylistyka a dzieje literatury polskiej. Studia nad stylizacją językową w utworach literackich*, Collegium Columbinum, Kraków 2009, s. 507.
- Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej*, t. 42, SOW, Warszawa 2007, s. 343.
- Agnieszka Sulich, *Tematyzatory polskie. Jednostki leksykalne wyznaczające strukturę tematyczną wypowiedzi*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2008, s. 176.
- Krystyna Szcześniak, *Świat roślin światem ludzi na pograniczu wschodniej i zachodniej Słowiańszczyzny*, Wydawnictwo UG, Gdańsk 2008, s. 410.
- Tabu językowe i eufemizacja w dialektach słowiańskich*, red. Feliks Czyżewski, Anna Tyrpa, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2008, s. 250.
- Jolanta Tambor, *Mowa Góronślazaków oraz ich świadomość językowa i etniczna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, wyd. 2, Katowice 2008, s. 316.
- Umieć obiecać swoje... Pelplińskie konkursy ortograficzne (2004–2008)*, pod red. Ewy Rogowskiej-Cybulskiej, Wydawnictwo „Bernardinum”, Pelplin 2009, s. 135.
- W kręgu dialektów i folkloru. Prace ofiarowane Doktor Teresie Gołębiowskiej, Docent Wandzie Pomianowskiej i Docent Zofii Stamirowskiej*, red. Stanisław Cygan, Kielce 2007, s. 284.
- W kręgu języka. Materiały konferencji „Słowotwórstwo — słownictwo — polszczyzna kresowa” poświęconej pamięci Profesor Zofii Kurzowej*. Kraków 16–17 maja 2008, red. Mirosław Skarżyński i Monika Spiczakowska. Księgarnia Akademicka, Kraków 2009, s. 452.
- Zofia Wanicowa, *Ignota, dubia, reperta. Czytać i rozumieć staropolszczyznę*, Lexis, Kraków 2009, s. 106.
- Halina Wiśniewska, *Polszczyzna przez wieki*, Wydawnictwo WSHE, Łódź 2008, s. 390.
- Bożena Witosz, *Dyskurs i stylistyka*, Wydawnictwo UŚ, Katowice 2009, s. 310.
- Felicja Wysocka, *Polska terminologia lekarska do roku 1838, Tom III: Anatomia. Nazwy dwuwyrazowe*, Lexis, Kraków 2007, s. 145.
- Z teorii i praktyki dydaktycznej języka polskiego*, t. 20, red. Helena Synowiec, Wydawnictwo UŚ, Katowice 2009, s. 200.
- Z zagadnień frazeologii, stylistyki i kultury języka*. Praca zbiorowa pod red. Stanisława Bąby i Piotra Fliścińskiego przygotowana na dziesięciolecie Zakładu Frazeologii i Kultury Języka Polskiego UAM, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2006.

Halina Zgólkowa, Podstawowy słownik języka polskiego z zarysem gramatyki polskiej, Wydawnictwo UAM, Poznań 2008, s. 856.

Piotr Zmigrodzki, Wprowadzenie do leksykografii polskiej, Wydawnictwo UŚ, wyd. 3, Katowice 2009, s. 310.

### Do naszych Autorów

Materiały do JP prosimy przysyłać w 1 egzemplarzu wydruku komputerowego napisanego w programie Word dla Windows lub w formacie RTF jednostronnie czcionką 12, ok. 70 miejsc znakowych w wierszu, z odstępem między wierszami 1,5, tj. około 30 wierszy na stronie. Do wydruku trzeba dołączyć wersję elektroniczną w formie załącznika na adres: [jezykpolski@ijp-pan.krakow.pl](mailto:jezykpolski@ijp-pan.krakow.pl). Jako nazwę pliku prosimy podać nazwisko autora tekstu.

Artykuły wraz z tabelami, wykresami, przypisami i bibliografią nie mogą przekraczać 25 tys. miejsc znakowych (spacje liczą się jak znaki). Artykuły należy zaopatrzyć w listę słów kluczowych (nie więcej niż 5). Teksty sprawozdań i recenzji nie powinny przekraczać 8 tys. miejsc znakowych. Redakcja prosi Autorów o dołączenie do artykułów streszczenia w języku polskim i angielskim, obejmującego tytuł artykułu (jego długość nie może przekraczać 1200 miejsc znakowych). Ma ono informować czytelników (także zagranicznych) o przedmiocie i materiale badawczym, o stosowanych metodach i technice uzyskania wyników. Nie trzeba robić streszczeń do recenzji i sprawozdań z konferencji.

JP pozostawia Autorom wybór między «tradycyjnym» systemem odsyłaczy (powołań) u dołu strony a systemem harwardzkim z odsyłaczami (powołaniami) w tekście i ewentualnymi przypisami u dołu strony dla marginesowych, choć istotnych uwag. W razie zastosowania systemu «tradycyjnego» prosimy o sporządzanie opisów bibliograficznych zgodnych z poniższymi przykładami:

Książki:

I. Kurcz, Psychologia języka i komunikacji, Wyd. Nauk. SCHOLAR, Warszawa 2000.

C. Perelman, Imperium retoryki, przeł. M. Chomicz, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa 2002.

R. Osborne, Megawords. 200 terms you really need to know, Sage, London 2002.

Artykuły w czasopismach:

J. Lizak, Nagłówek reklamy prasowej, *Język Polski* LXXX, 2000, s. 219–29.

C.G. Christians, Ethical Theory in Communications Research, *Journalism Studies* 2005, nr 1, s. 3–14.

Artykuły w wydawnictwie zbiorowym (zwartym):

G. Majkowska, H. Satkiewicz, *Język w mediach*, [w:] *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, pod red. W. Pisarka, OBP UJ, Kraków 1999, s. 181–96.

Artykuły w wydawnictwie elektronicznym:

O. Osica, Mocarstwo marginalne, *Rzeczpospolita* (online), 2002-07-26 (Dostęp 26 lipca 2002), <http://www.rzeczpospolita.pl/gazeta/>.

W razie zastosowania harwardzkiego systemu odsyłaczy (powołań) w tekście, podajemy je w nawiasach okrągłych, np.: (Kurcz 2000: 46), a w bibliografii (w wykazie literatury) na końcu artykułu daty wydania powoływanych publikacji umieszczamy bezpośrednio po nazwisku i literze imienia autora, np.:

Kurcz I. 2000: *Psychologia języka i komunikacji*, Wyd. Nauk. SCHOLAR, Warszawa.

W zapisach tytułów książek, artykułów i czasopism nie stosujemy ani cudzysłowów, ani kursywy. Tytuły artykułów poprzedzamy skrótem pt. Cudzysłowy dajemy tylko wówczas, gdy tytuł nieznan, a może powstać niejasność, gdzie jest koniec tytułu: „Studnie pradziadków” Chmielewskiej, lub w podobnych sytuacjach.

W cudzysłowach ostrych « » przytaczamy w tekście cytaty.

Cudzysłowy wewnętrzne: « „ ” ».

Kursywą wyróżniamy omawiane wyrazy i wyrażenia.

Autorów prosimy, by podawali do wiadomości Redakcji adres zamieszkania lub miejsca pracy, nr telefonu lub adres poczty elektronicznej i krótką informację o sobie (tytuł, stopień naukowy, ukończony kierunek studiów, miejsce pracy).

Redakcja «Języka Polskiego» dysponuje od 2008 roku adresem poczty elektronicznej:

**[jezykpolski@ijp-pan.krakow.pl](mailto:jezykpolski@ijp-pan.krakow.pl)**

Prosimy Autorów, aby nadsyłali na ten adres elektroniczną wersję swoich tekstów (w postaci załącznika, wraz ze streszczeniem w języku angielskim), zamiast dotychczasowych dyskietek lub płyt CD. Redakcja oczekuje nadal dwóch egzemplarzy wydruku przysyłanych pocztą tradycyjną.

**SPIS RZECZY zeszytu 2. rocznika XC**

Nekrolog prof. dr hab. Krystyny Pisarkowej .....	81
M. Zarębina: Terminologia rodzinna w Ewangelii według św. Mateusza .....	82
L. Szlachowska-Winiarzowa: Historia jednego hasła w Słowniku staropolskim ( <i>korzaciec</i> ) .....	91
M. Szpiczakowska: Nowe uwagi o rymach z <i>ó</i> w Panu Tadeuszu Adama Mickiewicza .....	99
E. Kubicka: Przysłówek na tle innych części mowy w językoznawstwie polskim i niemieckim .....	107
M. Renz: Słownik zapożyczeń niemieckich w języku polskim: prezentacja projektu i perspektywy rozwoju .....	116
J. Krzyszpień: <i>Góral</i> : co to znaczy i jak to pisać .....	125
Recenzje	
S. Koziara: Tradycyjne biblizmy a nowe polskie przekłady Pisma Świętego (ujęcie filologiczno-normatywne) (przez S. Bąbę) .....	137
J. Wawrzyńczyk: Autosuplement do Słownika warszawskiego (przez W. Mańczaka) ...	140
I. Malmor: Słownik etymologiczny języka polskiego (przez M. Jakubowicz) .....	140
Linguistica Copernicana (przez R. Górskiego) .....	145
Ze zjawisk współczesnego języka	
M. Malinowski: O oboczność form <i>krwiobieg</i> // <i>krwioobieg</i> .....	146
Kronika	
M. Dalgiewicz, E. Kucharska-Dreib: Sprawozdanie z interdyscyplinarnej konferencji międzynarodowej Język w liturgii .....	149
R. Bura: LXVII Zjazd Polskiego Towarzystwa Językoznawczego w roku 2009 .....	152
J. Ginter, A. Gumowska, D. Nowakowska: Dawna i współczesna polszczyzna w perspektywie deskryptywnej, normatywnej i dydaktycznej .....	154
Książki nadesłane i nowości wydawnicze .....	156
Do naszych Autorów .....	160